

TYGODNIK ILUSTROWANY

## STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —  
SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS

## Ze stolicy sportów zimowych St. Moritz



Moment z meczu hockeyowego! London Lions — Zurich 4:3 (3.I.25)

Londyn zdobywa bramkę w oczach klęczącego zdumionego i unieszkodliwionego już dla napastników bramkarza Zurichu

J. ROKICKI i S<sup>KA</sup>NOWY-ŚWIAT 53  
N.-SENATORSKA 1

ARTYKUŁY SPORTOWE

KUPUJCIE NAJLEPSZE  
Z MYDEŁ TOALETOWYCH

„Mydło z monetą“

z perfumerji „Marquise de Sevigny“. — Każdy kawałek zawiera  
monetę złotą, srebrną lub bilon

Cena egzempl. 80 gr.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.





Pięc piękna uprawia z zamilowaniem ski-kjoring

# Touring!

Pilno mi podzielić się z Wami, łaskawi Czytelnicy, dobrą nowiną. W stolicy naszej organizuje się „Klub Turystyczny” obejmujący swą działalnością całą Rzeczpospolitą.

Rozwój aspiracji turystycznych idzie wielkimi krokami. Gromady piechurów, kolarzy snują się po naszych drogach i ścieżkach. Samochody oblatują Polskę naokoło, nawet wioślarze potrafią oddalać się od swej „bazy zaopatrywania” i wypuszczają się coraz dalej. Weźmy dzisiejsze wakacje z ich wycieczkami przeróżnymi, obozami harcerskimi, wojskowymi, szkolnymi i nawet zgoła „dzikimi” — . . . Przypominam sobie jak przed dwudziestu kilku laty w największym sekrecie przed rosyjską władzą szkolną wymykaliśmy się po kilku w świat z „kochanym Janowskim” w zanadrzu. Wisłą do Sandomierza, do Płocka, a potem marszem..., unikając starannie zwracania na się uwagi władz administracyjnych, bo one bardzo niechętnem okiem patrzyły na takie włóczęgostwo i łatwo było doigrzać się zaaresztowania a nawet odesłania ciupasem do „miejsca stałego pobytu”.

Dziś swobodnie przemierzamy wielkie przestrzenie naszej Polski. Wielu przekracza granicę i udaje się w świat daleki. Ale nieraz we znaki nam się dają różne braki. To trudności z ułożeniem marszruty, to nieznanomość formalności tych lub owych, to nieświadomość co do możliwości noclegowych. I tak dalej...

Więc narzekamy. Wtedy nam powiadają, że w innych krajach są potężne organizacje zwane „Touring-Club’y”, które podróżnikom i wycieczkowiczom oddają wielkie usługi.

Weźmy ot taką Touring-Club de France. Ma coś do 200.000 członków. Celem jego jest ułatwianie i uprzyjemnianie swym członkom podróżowania po Francji przedewszystkiem, ale również i po za nią.

Propaganda „włóczęgostwa”, organizowanie wypraw i pobytu w różnych miejscowościach, wreszcie ochrona piękności kraju więc zabytków, krajobrazu, przyrody, kostiumów i t. d. Oto trzy główne kierunki działalności tego stowarzyszenia.

Bardzo a bardzo dojrzała potrzeba takiego stowarzyszenia u nas. Wprawdzie turystyką zajmuje się potrosze wiele klubów

sportowych, jak np. wioślarskie, kolarskie, narciarskie, taternickie zajmuje się też i to gorliwie harcerstwo oraz stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, lecz wszystkie te organizacje, główny swój wysiłek kierują w inną stronę niż organizacje samej turystyki — i nie można im żadnego stąd zarzutu uczynić.

Weźmy do ręki książkę R. Wacka pod tytułem: „Rowe-rem po Europie”, a odrazu zdamy sobie sprawę, że par excellence sportowe jego wyprawy kolarskie — potrzebowały oparcia się raczej na organizacji turystyki, niż sportu kolarskiego.

Trudno tu wchodzić na tory roztrząsania stosunku turystyki do sportu, ile w turystyce jest elementu sportowego i t. d.

Wierzę w tym względzie Kleszczyńskiemu, który z racji „Raidu” automobilowego chwycił za kark zagadnienie sportu wogóle. „Punkty — punktami, puhar — puharem, reklama — reklamą: to wszystko ma do pewnego stopnia znaczenie, ale nie decydujące. Decyduje instynkt. Głód wrażeń”.

Łowy za przejawą życia! Pogoń za przeżywaniem i doznawaniem!... Ot, co jest w gruncie rzeczy treścią turystyki

Dlatego to sport interesuje się Touring-Club'em. Nie tylko ze względu na rozjazdy drużyn footballowych czy innych. Nie tylko ze względu na czerpanie nauki zagranicą. Właśnie ze względu na sport. Jeżeli dotychczas nie znamy jakiejś lapidarnej formuły, określającej istotę sportu, to przecież czujemy, że zawody i konkursy treści sportu nie wyczerpują. Zarówno wałęsanie się na rowerze R. Wacka po Europie, jak pasażerskie emocje Z. Kleszczyńskiego mają zabarwienie sportowe dość wyraźne dla tych, co zadali sobie fatywę przeczytania ich książeczek.

Touring Club ułatwi nam wycieczki i podróże. Niejednego zachęci. Dzięki inicjatywie i zabiegom energicznym p. Ryszarda Chełmickiego, Touring Club w Polsce powstanie wkrótce.

W takim przedsięwzięciu liczba stwarza siłę. Pewnem jest, że zapisy na członków sypną się obficie. Każdy wszak, kto przystąpi do Klubu Turystycznego nie tylko sobie zapewni różne ułatwienia i udogodnienia, ale, przyczyniając się do powstania pewnej nowej siły społecznej, odda usługę swemu państwu.



# CROSS-COUNTRY

Podczas gdy nasi lekkoatleci układają się do snu zimowego, by potem na wiosnę podczas „propagandowych” biegów okrężnych psuć sobie nogi, nadwyręzać ścięgna na cały sezon po brukach wszystkich miast Rzeczypospolitej, biegacze Zachodu, rozstawszy się z bieżnią, oddają się namilennie cross-country, biegom na przełaj. Sezon cross'u trwa tu przez całą zimę — od listopada do marca włącznie. Pozwala atletom utrzymać się w kondycji, zachować sprężystość, gibkość, dostarczyć sercu i płucom niezbędnej im pracy; z nastaniem ciepłych dni nie zaczyna, jak nasi, treningu znowu od samego początku, a będą go tylko dalej kontynuowali, w najgorszym wypadku zasnęła od tego punktu, na którym ich zastała jesień...

Korzystają, oczywiście, z przywileju, jakim jest mniej surowa zima, lepsze warunki atmosferyczne, łagodniejszy klimat; ale czy zeszłoroczny eksperyment AZS'u nie dowiódł bezapelacyjnie, że i po śniegu podczas mrozu można biegać i długo i szybko, bez ujemnych dla zdrowia, oczywiście przy zachowaniu odpowiednich ostrożności?

Ciało nasze jest motorem, zagrzewającym się podczas pracy; łatwiej jest przebiegnąć, jadąc dorożką w futrze, niżli biegnąc po śniegu w krótkich spodenkach i koszulce bez rękawów. Twierdzą to na podstawie własnego doświadczenia: gdy tylko okoliczności pozwalają, przebiegałem od lat i przebiegam jeszcze codziennie rano, w stroju jaknajbardziej uproszczonym od 3—4 kilometrów, bez względu na wiatr, śnieg czy nawet grad i bez względu na poziom rtęci w termometrze; nigdy nie nabyłem w ten sposób chociażby kataru.

Niesprzyjające warunki klimatyczne nie mogą więc usprawiedliwić bezczynności naszych lekkoatletów podczas całego szeregu miesięcy, przez ich kolegów zagranicznych wykorzystywanych skrzętnie.

A już tembardziej karygodnym jest marnowanie początku wiosny; bo na wiosnę niema przyjemności większej, niż cross-country — bieg przez pola i łąki, przez lasy odmłodzone; jest to istne rozkoszowanie się przyrodą, oddychanie naturą... A że bieg na przełaj niełatwo połączyć z zabawą — nawet jako środek propagandowy stol on o niebo wyżej od biegów, szczególnie przy tym stanie usportowienia publiczności, do jakiegomy już doszli.

Ogółowi bieg już pokazaliśmy; teraz trzeba zachęcić „młodych” do jego uprawiania. Wątpliwie jest, czy łamanie nóg na bruku cel ten osiągnie.

Osiągnie go zato niezawodnie bieg na przełaj, zajmujący, orzeźwiający, pozwalający na większą swobodę, mniejsze skrępowanie.

Pod tym względem nieocenionym jest ojciec cross'u — rallye-paper, wnoszący pierwszy wkład do wysiłku atletycznego.

Jeśli na Zachodzie, sportowo dalej posuniętym, rallye nie jest już w modzie, u nas, na prowincji, szczególnie zaś w szkołach, gdzie sport stawia dopiero pierwsze kroki — rallye-paper może się bardzo sprawie przysłużyć.

Tembardziej, że organizacja jest prosta: trasa zawodnikom nieznana zostaje wytyczoną przed samym biegiem za pomocą konfetti, kolorowego papieru, chorągiewek, kawałków starej taśmy telegraficznej, przez t. zw. „zajęcy”. Starają się oni zawodnikom, którzy wypuszczają o godzinę później, pościg utrudnić, zbijając ich z tropu, stwarzając fałszywe ślady, utrudniając im wybór drogi na skrzyżowaniach i t.d.

Oczywiście w pewnych tylko granicach, pozwalających, przy pewnej uwadze jednak dopędzić ich w rezultacie.

Taki rallye, przy pewnej wprawie i pomysowości tyjących trasę, jest ożywionym od początku do końca, dostarcza tematów do rozmów i dowcipów rozbawionej młodzieży na cały tydzień, tak, że nawet nie czuje ona, iż ta rozrywka tak zajmująca zmusiła je do wysiłku atletycznego, do przebycia w dobrym klusie 5-6 kilometrów!

Harcerze z jednej strony, towarzystwa przysposobienia wojskowego z drugiej, znajdują tu źródło niewyczerpane... Co do ostatnich, warto uwagę ich zwrócić na inny typ rallye, połączony z praktycznym stosowaniem czytania map: wskazuje się zawodnikom, zaopatrzonym w mapki pewien punkt, odległy o kilka kilo-

metrów, w którym znajduje się jeden z sędziów. Zadanie polega na jaknajszybszym udaniu się do tego punktu, od którego dzielą różne przeszkody, przyczem zawodnicy mają zupełną swobodę wyboru drogi: umiając czytać mapę, bez trudu znajdą marszrutę najwłaściwszą; a resztę zrobią nogi. Znowu pożyteczne połączone z przyjemnym. Bieg taki rozbić można na szereg etapów: sędzia na punkcie pierwszym, dając numer, wskazuje nowy cel, i t. d. Warjantów może być ilość nieskończona; pomysły kierownik potrafi każdej niedzieli w sposób odmienny zainteresować uczestników.

Po „wciągnięciu” w taki sposób początkującego adepta do sportu, można już element zabawy stopniowo eliminować i przejść do prawdziwego, czysto sportowego cross-country.

Tu trasa będzie już wytyczoną tak wyraźnie, by uniemożliwić pomyłki i pozbawić biegaczy kłopotów przy szukaniu drogi. Nie znaczy to bynajmniej, by miała prowadzić wzdłuż szosy: odwrotnie, bieg na przełaj dlatego się tak nazywa, że prowadził nie po ubitych drogach, a przez pola zaorane, przez łąki o trawie wysokiej, przez lasy, urwiska, zmusza do wspinania się na wzgórza, przesadzania strumieni, płotów, krzaków i innych przeszkód naturalnych. Trasa powinna być jaknajbardziej urozmaicona, dawać wszystkiego potrochu. Wybór jej jest trudnym: po męczącym wzgórzu nie wolno biegacza posyłać od razu na twarde grudki oranego pola; trzeba mu dać wytchnąć na łatwym równym gruncie, na miękkiej krótkiej trawie; gdy przesadził parkan, co go zmusiło do wysiłku gwałtownego, do skoku, trzeba mu pozwolić unormować znowu oddech, zanim się przed nim postawi nową przeszkodę. Nie jest to oczywiście tak skomplikowane, ale niezawsze dotyczący o tem pamięta.

Jeżeli należy regulować trudność trasy, to należy również stopniować dystans. Na początku sezonu starczy 3—4 kilometry, pod koniec dochodzi się do 10; ostatniej cyfry nie należy przekraczać, gdyż zbyt długi bieg na przełaj zamiast rozwijać sprężystość, wywoła uszczywnienie mięśni.

Niezbędnym również jest wprowadzenie pierwiastka drużynowego. Bieg indywidualny odstrasza słabszych, pozbawionych szans zwycięstwa; jeśli i przyjmą w nim udział, to bez przekonania.

Natomiast gdy wiedzą, że nawet przychodząc do mety na szarym końcu, przynoszą jednak swej drużynie cenne punkty — walczyć będą o dwudzieste piąte miejsce z takim samym zapałem i ogniem z jakim by bronili pierwszego; bo przecie ten jeden punkt może być rozstrzygającym. Podczas „Cross 6 Narodów” — największej tego rodzaju imprezy, drużyny liczą po 10 członków, z których notują 6 pierwszych; ale i pozostali mogą być pomocni, gdyż liczą się w ogólnej klasyfikacji i, nie dodając punktów swojej drużynie, mogą odjąć innym, przychodząc do mety przed ich klasyfikowanymi przedstawicielami i odsadzając ich o jedno miejsce.

Technika biegu na przełaj odbiega rzeczwiście od techniki biegu na bieżni. Długość kroku, sposób stawiania nogi, tempo zależy od rodzaju terenu, który się właśnie przebywa: wdrapując się na pagórek, nachylamy tułów naprzód, biegniemy na palcach, na zlebkach ugiętych nogach; kroki będą oczywiście drobne, tempo wolniejsze, by się zbyt nie wyczerpać; na spadku natomiast długość kroku dochodzi do maximum, opuszczamy się wprost na obcasy; szerokie ruchy rękoma ułatwiają nam utrzymanie równowagi; tułów oczywiście cofnięty nieco, by przednia noga nie była zbyt przeciążona. W lesie uważać trzeba na to, by gałęzie nie poraniły twarzy. Najlepiej jest ukryć się tuż za poprzednikiem; jeśli to jest niemożliwe, oddalić się o kilka metrów, by gałęzie przezeń odsunięte, nie uderzały nas zbyt gwałtownie. Po ziemi zaoranej biegnie się drobnymi kroczkami, stawiając nogę pionowo z góry na dół, a nie pod kątem, co mogłoby spowodować poślizgnięcie się i upadek, a nawet zwichnięcie. Przez przeszkody nie należy przeskakiwać: skok uniemożliwia rytmiczne oddychanie; jeśli przeskoka jest dość mocna, przesadza się ją, opierając się na niej nogą, w razie potrzeby dopomagając sobie rękoma; nigdy jednak nie należy pod nią prze-

łazić, jestto i powolniejszym, i więcej jeszcze męczącym.

Taktyka cross'u ma także swoje specyficzne cechy: trzeba się starać od razu na starcie trzymać się czoła; wymijanie przeciwników tam, gdzie droga będzie węższą, i mniej wygodną — okaże się nieraz uciążliwym; przeszkody starać się przebiec pierwszemu: może powstać zator, spowodowany naprzykład czymś upadkiem, i niełatwo o utratę kilkunastu cennych metrów. Ucieczka najłatwiejszą jest tam, gdzie liczne zakręty pozwolą prędko zniknąć z przed oka prześladowców, i t.d. i t.d.

Z tego wszystkiego łatwo, zdaje mi się, zdać sobie sprawę, że cross-country, tak ze względu na swą wartość, jako trening zimowy jak i ze względu na to, że jako ćwiczenie bardzo zajmujące może doskonale służyć sprawie propagandy — zasługuje na to, by się u nas trochę więcej nim zajęto.

We Francji ilość crossmanów jest wprost olbrzymia. Nietylko lekkoatleci, ale przedstawiciele wszystkich tych gałęzi sportu, dla których zima jest martwym sezonem, co niedziela wyruszają na wycieczki zamiejskie, podczas których uprawiają cross.

A wiele cross-country przyniosło rewelacji! Biegacz nieznany, nie czujący się jeszcze na siłach konkurować ze znakomitościami na bieżni, wypływa nieraz z pośród morza uczestników popularnego biegu na przełaj.

A pamiętajmy, że „popularny” cross w Paryżu widzi na starcie nieraz po półtora tysiąca uczestników. Jesteśmy w tyle.

Wiktor Junosza.

## W sprawie Agricoli słów kilkoro

Wobec przyznania Agrykoli przez kancelarię Cywilną p. Prezydenta Wydz. Wych. Fizycz. Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ., sprawa tego parku tak długi podniecająca umysły mas sportowców i wielu klubów stolicy oraz Związków, weszła obecnie w nowe stadium i wobec przesądzenia tej sprawy winnaby być rozpatrzona *sine ira et studio*. Moment ten o tyle jest zwrotnym w dziejach parku Sobieskiego, że z rąk instytucji wyłącznie sportowych przechodzi w ręce instytucji zajmujących się wychowaniem fizycznym młodzieży wogóle, a więc o zakresie działalności szerszym niż dotychczasowi użytkownicy Agrykoli. Oczywiście e Ministerstwo samo zajmować się administracją parku nie może i nie będzie mogło i tu byłoby miejsce na porozumienie z PKIO, co do najwydatniejszego użytkowania parku w dalszym ciągu na potrzeby stołecznego sportu. Jednakże, wobec tego że zadaniem wyżej wspomnianego wydziału jest troska o prawidłowy rozwój fizyczny młodzieży, (Rada Wychowania Fizycznego, która mogłaby w tej sprawie wiele zdziałać, niestety już od dłuższego czasu nie dała znaku życia, więc prawdopodobnie zakończyła swoje istnienie), wobec tego poza oddaniem boisk i bieżni na potrzeby klubów sportowych stolicy wydział ten mógłby postawić sprawę wychowania fizycznego młodzieży na racjonalnym poziomie, przez utworzenie katedry wychowania fizycznego na uniwersytecie warszawskim (dotychczas posiada ją tylko uniwersytet poznański) a na potrzeby tej katedry wydzielić właśnie na terenie parku Sobieskiego pracownię fizjologii sportu i wychowania fizycznego na wzór takiejże pracowni w wojskowej szkole wychowania fizycznego w Joinville we Francji. Urządzenie takiej pracowni tuż w pobliżu boiska sportowego dałoby możliwość przeprowadzania racjonalnych badań na fizjologię zdrowej uprawiającej różne sporty młodzieży, z drugiej zaś strony wprowadziłoby większy kontakt i większy a racjonalny nadzór lekarski nad tą młodzieżą.

Oczywiście, wymagałoby to powiększenia ilości boisk na terenie parku, specjalnie zaś urządzenia oddzielnej bieżni w pobliżu budynku pracowni, dla umożliwienia przeprowadzenia badań niezależnie od rozgrywających się na głównym boisku zawodów, tymczasowo zaś pracownia korzystałaby z istniejącej bieżni.

Zaiste w tym względzie dużo jest jeszcze u nas do zrobienia. Często się słyszy głosy tak ze strony lekarzy jak wychowawców, wreszcie i rodziców, o szkodliwych wynikach nadużywania danej gałęzi sportu, lub nawet wprost o jej szkodliwości, aczkolwiek pod względem rozpowszechnienia sportów stoimy bardzo daleko za Europą. Tymczasem zaś sport naogół nie jest bynajmniej przedmiotem zainteresowania tych, którzyby powinni odegrać wybitną rolę w jego racjonalnym uprawianiu przez młodzież,



t. j. lekarzy. Wprawdzie kluby i związki sportowe zaczynają obecnie objawiać tendencje naprawienia tego zaniedbania przez wprowadzenie instytucji lekarzy klubowych i związkowych, jednakże są to dopiero początki.

Narazie zaś młodzież (gdyż niestety u nas sporty za wyjątkiem tenisa uprawia jedynie młodzież) uprawia sporty w miarę i nad miarę, z zapalem zupełnie zresztą zrozumiałym, lecz na palcach można policzyć sportowców, którzy w ciągu swej działalności sportowej pozostają pod stałym nadzorem lekarskim. Jaskrawym tego przykładem był ostatni w końcu r. ub. urządzony przez PZLA bieg maratoński (obszerniej wynik badania zawodników tego biegu podał w *Lekarzu Wojskowym* kpt. Szewcowski) tutaj należy podkreślić fakt, że z wyjątkiem jednego (nb. zwycięzcy — Szelestowskiego) żaden z zawodników nie przygotowywał się racjonalnie do tego tak wyczerpującego biegu. Jedni nie byli zupełnie w treningu, zrobili paromiesięczną pauzę przed biegiem, inni znów nie zrobili żadnej pauzy, gdyż trenując nieracjonalnie odbyli w ostatnim tygodniu przedbiegiem (1—na 2 dni przed biegiem) dłuższy, bo kilkunastokilometrowy bieg, to też przybyli oni do mety w stanie większego lub mniejszego wyczerpania, bądź też wycofali się z biegu przed koń-

cem. Zwycięzca natomiast przyszedł do mety w świetnym poproście stanie. (Podpisany brał udział w komisji badającej zawodników przed i po biegu). Podobnie jak w biegu maratońskim u pozostałych zawodników, można było zauważyć to samo zjawisko i podczas zawodów lekkoatletycznych, urządzanych przez warszawskie kluby i związki. Cały szereg nawet dobrych zawodników stawał do zawodów po nieracjonalnie prowadzonym i przez lekarza niekontrolowanym treningu. Wątpić też należy, czy którykolwiek z tych zawodników był badany przez lekarza poza urzędowym lekarzem już na samych zawodach.

Tę więc ogromną lukę w dotychczasowym pozostawianiu sportu w stolicy bez opieki lekarskiej wypełniłaby pracownia fizjologii sportu w parku Sobieskiego urządzona przy katedrze wychowania fizycznego uniwersytetu warszawskiego. Dzięki niej być może praca lekarzy dla sportu i wychowania fizycznego w postaci badań lekarskich na boisku wprost rozpowszechni się u nas, a z czasem być może warunkiem dopuszczenia do zawodów sportowych, niezależnie od badania przez lekarza na zawodach, będzie posiadanie świadectwa lekarza klubowego lub związkowego, stwierdzającego stan wytrenowania zezwalający na dopuszczenie do zawodów.

Dr. Rouppert.

## W sprawie oceny skoków narciarskich

W związku z pojawieniem się w „Stadjonie” artykułów na temat oceny skoków narciarskich oraz w związku z wnioskiem p. Hugona Grosmana, postawionym na zebraniu Kom. Sport. PZN: „We wszystkich zawodach narciarskich w Polsce, za wyjątkiem międzynarodowych, skoki z upadkiem, prócz noty za styl, otrzymują także notę za długość”. Kom. Sportowa PZN postanowiła w sprawie tej zabrać głos na łamach „Stadjonu” w celu szerszego jej omówienia.

Stanowisko p. H. Grosmana i znacznej części narciarzy, jest teoretycznie słusznym. „Najlepiej osądzony piękny i długi skok z upadkiem, nie może mieć noty lepszej od brzydkiego, o połowę krótszego, najgorzej osądnego skoku stojącego. Z tego powodu zawodnicy nasi starają się tylko o skoki stojące, a pomijają przy skokach to co najważniejsze to jest odwagę i siłę wyrzutu” pisze p. Grosman.

Bezsprzecznie jest to prawda, lecz wprowadzenie w życie poprawki proponowanej do regulaminu: 1) postawiłoby nas w sprzeczności z regulaminem międzynarodowym, o co zresztą mniejsza, wobec stosowania tej poprawki tylko wewnątrz, 2) zmusiłoby sędziów polskich do dwóch sposobów sędziowania, innego na zawodach polskich, innego na międzynarodowych; 3) zaszkodziłoby naszym współzawodnikom, zmniejszając ich szanse na wszystkich zawodach zagranicznych i naszych międzynarodowych; przy dwóch tylko skokach konkursowych jeden jedyny upadek pozbawia skoczka wszelkich szans,

Praktycznie więc jest przeprowadzenie poprawki tej bardzo trudnym i jej celowość wątpliwą. Środkami jednak wykonalnymi są następujące:

1) Rozrost narciarstwa sportowego wszczepczy zwiększenie ilości skoczków i wyrównanie ich klasy, o zdobycie miejsca automatycznie rozstrzygać będzie pewność i dalekość skoku.

2) Budowa skoczni w Polsce pozwalająca na dalekie skoki.

3) Lepsze wykształcenie sędziów dla dokładniejszej, a bardzo surowej oceny momentu odskoku. W mającej się niedługo pojawić instrukcji dla sędziów przy skokach będzie ten moment osobno uwzględniony.

W końcu należy jeszcze uwzględnić następujące momenty: narciarstwo nasze nie stoi jeszcze na tak wysokim poziomie, by mogło i musiało szukać własnych dróg; możemy śmiało poświadczyć jeszcze parę lat na ściganie wzorów norweskich. Wyszakowanie zaś fenomenalnych skoczków tamtejszych polega na zdobyciu w pierwszym rzędzie bajecznej wprost pewności skoku i stylu na bardzo licznych, lecz zwykle dość krótkich i płaskich skoczniach norweskich; z powodu małych spadów tych często wcale krótkich skoczni dają one

### Z kwiatków techniki narciarskiej



Obskok w czasie zjazdu

nawet przy 15—25 metrowych skokach silne ciśnienie i wyrabiają pewność do skoku, to też skoczek tam ćwiczony pokonuje z łatwością doskoki na stromych skoczniach przy skokach dalszych.

Tego rodzaju postępowanie da naszym skoczkom pewność i styl, a to są dopiero podstawy, na których można polegać i budować rozmach i rozpęd odskoku dla osiągnięcia dalekości.

Charakter zaś nasz narciarski pozwala przypuszczać, że z chwilą osiągnięcia warunków, to znaczy: 1) skoczni dalekich, 2) wyrównania i polepszenia klasy w pewności i stylu, 3) zwiększenia konkurencji, 4) wprawy sędziów, o wynikach zawodów rozstrzygać zaczną dalekość skoków ustanych.

Braku ambicji, nawet często zbyt wybujałej; ani odwagi, czasem dzikiej wprost, nie potrzebujemy się wśród sportowców naszych obawiać.

## Radio jest swojego rodzaju „sportem”

Pod koniec ubiegłego roku ukazała się wreszcie ustawa, określająca prawny byt naszego ruchu radiofonicznego. Jak grzyby po deszczu mnożą się plany lokalnych stacji nadawczych, szerzy się idea broadcastingu. Nikt nie wie, co to jest radio, wszyscy ledwo instynktownie przeżywają treść tego magicznego i par excellence nowoczesnego słowa, które, jak „foto”, „kino”, „football” i ostatnio „mah-jong” wpada w gromadę ludzką, podnieca nerwy i wyobraźnię, szarpie wolę człowieka i zmusza do światoburczych zamysłów, ale każdy gada, gada o radjo!

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że, odpowiednio pokierowane radio może stać się czynnikiem w naszym nowoczesnym życiu bardzo wybitnym; zastrzegam się: odpowiednio pokierowane. Bo radio, jako powszechne „panis et circenses” szerokiego mas, jest żywiołem wielkim, a jako żywioł — jest rzeczą, którą można skierować i ku pożytkowi i na szkodę swoją i bliźnich.

Miejmy nadzieję, że w niedalekim już czasie nastąpi zorganizowanie naszego radio-ruchu i poniższe teoretyczne rozważania zaczną sprawdzać się w życiu.

Radio nie jest telefonem. Radio to raczej „fonetyczne kino”. Bo przypuszczać należy, że czasy radiotelefonu, który zastąpiłby obecny telefon „drućiany”, są jeszcze niezmiernie dalekie. W ogólnym znaczeniu radio nie jest nowym środkiem komunikacyjnym, lecz, że tak powiem, „popularyzacyjnym”, jest ono jeszcze jednym krokiem naprzód po linii rozwoju idei, zapoczątkowanej przez druk. Nie znaczy to, żeby radio nie służyło też komunikacji, nie należy jednak zapominać, że funkcję tę spełniało ono już dawniej, kiedy jeszcze niosło małomieszczańską nazwę „telegrafu iskrowego”, od chwili zaś narodzin i rozświecenia pojęć radio i broadcasting, rola jego przyjęła charakter, który właśnie określiłem.

Jako więc środek popularyzacyjny radio ma szczytną i rozległą dziedzinę obejmującą misję do spełnienia. Mianowicie: w pierwszym rzędzie dostarcza radio najszerszym masom społecznym równej i zwykle najlepszej strawy duchowej: muzyki i poezji, następnie pozwala każdemu wglądać w życie i ruch dzisiejszej nauki, a wreszcie dopuszcza wszystkich do udziału w gorączkowym pędzie wielkiego współczesnego życia, pozwala orjentować się w całym tym nieuchwytnym splocie zdarzeń, wypadków, zajęć, działań i faktów współczesnej historii.

Dziś jednak jeszcze tak idealnie rzecz się nie przedstawia, naszym zadaniem jest w każdym razie konsekwentnie i szybko doprowadzić do tego.

Wracając do realnej rzeczywistości, powiemy, że dziś w Polsce jeszcze radio niema, że jednak jest ono nie tylko możliwe, ale wprost konieczne, jeżeli nie mamy pozostać daleko w tyle poza, zmanierowaną już zresztą i mocno postarzałą Europą, jeżeli przemocy tej Europy nie mamy bezapelacyjnie ulec. Radio spełnia zadania, o których spełnieniu marzą najlepsze duchy od lat, radio szerzy oświatę, radio rozdaje kulturę, która nareszcie powinna stać się chlebem codziennym naszego narodu. I nie ta niedowarzona kultura, która o sobie mniema Bóg wie co, a którą tępić należy z całą zaciętością, tylko owa kultura prawdziwa, oparta już nie tylko na wiedzy, na pełnym magazynie mózgowym, ale na głębokim poczuciu etycznym, na ostatecznym zrozumeniu wartości życiowych.

To daje, dać może i u nas dać powinno — radio.

A potężna psychologiczna i najistotniejsza wartość radio tkwi w tem, że czyni ono to wszystko pod niewinnym pozorem zabawy. Radio jest poniekąd sportem, może być rozrywką, ale i nauką, może nie tylko zmęczyć ale i pokrzepić, nie tylko podnieca nerwy, ale też i koi. Słowem: idealny typ rozrywki dla człowieka XX wieku.

Walory te tkwią nie tylko w tem, co radio przynosi, a co się de facto otrzymuje od stacji nadawczej, lecz także w samym odbiorniku: każdy go może sobie samemu założyć, każdy wtajemnicza się w mechanizm tego potężnego aparatu niewidzialnych nici, wiążących ludzkość całą tak, że zadowolenie sprawia mu sam fakt odbierania, chwytania i samo „nastawianie” jest niejako sportem łowieckim.

Aby zakończyć artykuł „ciepłym słowem”, jak przystoi w podobnych wypadkach, przypomnę te ważne słowa: XX wiek nie da się bez radio pomyśleć: jest ono jego duszą”.

J. Roman.





Fiński „Szuckorzysta” w uniformie zimowym

Pisać w danej chwili o narciarstwie i narciarzach, o mrozie, śniegu i innych akcesoriach zimy, jest zamiarem dość... śmiałym, jeśli chodzi o nasze nieokryte śniegiem góry i równiny; jest zamiarem nawet dość ryzykownym, jeśli chodzi o temperaturę kilku stopni powyżej zera, deszcz i inną tego typu aktualną niepogodę.

Opowiadać przy takiej „aurze” o narciarstwie w Polsce, byłoby to najwyraźniej kpić z tego szlachetnego sportu i z jego przedstawicieli; z projektów, zawodów, raidów, (Uj!... przypomina mi się zaraz „raid koński”) kursów i innych „skikeringów”.

To też takiego zadania nie podejmuję się a wzamian przenoszę czytelnika z ziemi polskiej do... fińskiej, gdzie na gruncie w stosunku do rodzimego narciarstwa neutralnym, mogą bez złośliwości zająć się stroną propagandową tego sportu dla potrzeb i przeszczerpienia na grunt polski.

Jeśli w Polsce do chwili obecnej nie posiadamy jednolitej i w ramy ustawodawcze ujętej organizacji, oraz kierownictwa państwowego wychowania fizycznego, któreby, wyszukując i pogłębiając żywą inicjatywę prywatną, popchnęło na drogi racjonalnego rozwoju to zagadnienie i ze zwykłej, przyjemnej rozrywki sportowej, uczyniło podstawę fizycznego odrodzenia, a jednocześnie wysyskało ruch sportowy dla celów obronnych państwa, to winę przypisać należy tym wszystkim czynnikom w kraju, które wzięły na siebie obowiązek i odpowiedzialność za losy Polski, a w kierunku wychowania fizycznego nie dotychczas, godnego tej wielkiej sprawy nie zdielały.

Inaczej ta sprawa wygląda w małej Finlandii — niespełna 4-ro miljonowej Finlandii. Inicjatywa prywatna: związki, kluby i towarzystwa sportowe; akcja rządu to tylko jedno ramię działalności społecznej na polu wychowania fizycznego; jest to zaledwie drobna część akcji ogólnej w. z., którą reprezentuje organizacja rządowo-społeczna, nosząca nazwę: „Szuckor”, czyli obrona krajowa.

Dwa zdania o konstrukcji tej organizacji. Jest to organizacja, której zadaniem jest wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe całego narodu fińskiego. Jest to organizacja państwowo-prywatna, na czele której stoi komendant podporządkowany bezpośrednio prezydentowi państwa. Posiada swoją własną ustawę, oraz otrzymuje zapomogę rządową w wysokości 50% preliminarza budżetowego. Hasłem tej organizacji jest: przez wychowanie fizyczne — do przysposobienia wojskowego.

Organizacja ta obejmuje terytorjalnie cały kraj, podzielony na okręgi, obwody i oddziały. Tej to organizacji zawdzięcza Finlandia swój światowy rozgłos portowy. Z tej to organizacji sportowo-wojskowej wiodą swój sportowy rodowód wszystkie asy i gwiazdy

## Sprawność narciarska w Finlandji

Wstęp. — U nas, i w Finlandji. — Warunki zawodów o odznakę sprawności narciarskiej. — Organizacja zawodów i klasyfikacja zawodników. — Prawidła wielokrotnego zdobywania odznaki.

sportowe fińskie. Z tego to rezerwoaru sportowego czerpią kluby sportowe Finlandji materiał na rekordistów światowych. Z tej to organizacji wywodzą się znani również w całym świecie trenerzy, sportowi i nauczyciele gimnastyki.

Z „Szuckoru” również wybierani są narciarze udający się na zawody międzynarodowe i międzypaństwowe. Patrol fiński, który zdobył II nagrodę w biegu wojskowym Chamonix, to byli „Szuckorzyści” i członkowie klubów sportowo-wojskowych.

Jak finowie propagują sport u siebie, wykażę na przykładach propagandy sportu narciarskiego, najbardziej charakterystycznego w stosunkach fińskich. Metody tej propagandy są jednakowe w odniesieniu i do innych działów sportu, z których lekka atletyka i szermierka stoją na pierwszym planie.

A więc przedewszystkiem niezależnie od niesłuchanie silnie rozwinętego w finach pędu sportowego, zwłaszcza do narciarstwa, oraz koniecznej i codziennej potrzeby umiejętności używania nart dla celów komunikacyjnych, naczelne władze „Szuckoru” jeszcze dla większego rozwoju „dobrego” narciarstwa ustanowiły 3 klasy odznak zewnętrznych noszonych na surducie dla tych członków „Szuckoru”, (członek Szuckoru nie płaci żadnych wkładek członkowskich, korzysta bezpłatnie z urządzeń i przyborów sportowych organizacji), którzy wypełniają pewne, minimalne warunki jazdy konkursowej na nartach.

Warunki otrzymania odznaki sprawności narciarskiej są następujące:

- a) ubiegający musi wykazać się członkostwem „Szuckoru”,
- b) mieć ukończone 18 lat,
- c) posiadać warunki fizyczne (orzeczenie lekarza urzędowego Szuckoru) i być przygotowanym do biegu na przestrzeni 20 klm.

Teren: 1. Bieg o „odznakę” odbywa się na przestrzeni nie krótszej jak 9½ klm. i nie dłuższej jak 12 klm.

2. Trasa biegu musi odpowiadać następującym warunkom:

- a) 20% w terenie podjazdowym,
- b) 10% zjazd w terenie lesistym,
- c) 15% zjazd w terenie otwartym,
- d) 40% w terenie płaskim lesistym,
- e) 15% w terenie płaskim otwartym.

Czas biegu. Ustanawia się maksymalny czas przebiegu dla każdej klasy odznaki oddzielnie, przekroczenie którego dyskwalifikuje ubiegającego się o odznakę zawodnika.

Ustanawianie maksymalnego czasu odbywa się na podstawie średnio najlepszego czasu, osiągniętego na zawodach przy końcu sezonu zimowego, w którym to terminie odbywają się próby zdobycia odznaki.

Każdy Szuckorzysta, ubiegający się o odznakę sprawności narciarskiej, staje do zawodów przedewszystkiem w swoim obwodzie.

W zawodach obwodowych o odznakę, uczestniczyć musi co najmniej 10 członków z 2-ch różnych oddziałów (klubów), przyczem co najmniej 2-ch Szuckorzystów musi ukończyć bieg. Następują zawody okręgowe, do których staje 3-ch zawodników, wybranych spośród 6 ciu najlepszych narciarzy, którzy brali udział w zawodach obwodowych.

Zawody mogą się odbyć pod warunkiem, że na starcie zgłosi się nie mniej jak 15 zawodników. Zawody są uznane za ważne, jeśli co najmniej 2 startujących z różnych obwodów — osiągnie metę.



Fiński „Szuckorzysta” w uniformie zimowym

W końcu odbywają się zawody centralne o mistrzostwo „Szuckoru”, do których staje 4-ch narciarzy wybranych z pośród 12 najlepszych zawodników, którzy brali udział w zawodach okręgowych każdego okręgu (okręgów jest 36).

Na tych właśnie centralnych zawodach, po skończonym biegu, następuje klasyfikacja wszystkich biorących udział w zawodach, do odznaki I, II i III stopnia według czasu osiągniętego przez 3 najlepszych biegaczy.

Formułka tej klasyfikacji jest tak zawiła, że jej tutaj nie przytaczam, gdyż dla naszych polskich warunków jest ona nie doprzyjęta. Zasada jednak klasyfikacji według tej formuły ma tę dobrą stronę, że maksimum nieprzekraczalne jest zmienne z roku na rok, w zależności od poziomu ogólnej sprawności narciarskiej „Szuckoru”.

Każdy członek „Szuckoru” ma prawo stać do zawodów o odznakę co rok i zdobywać ją czterokrotnie w przeciągu całego szeregu lat.

Prawidła, określające wielokrotne otrzymywanie odznak, brzmią jak następuje:

1. Szuckorzysta, który jeden raz osiągnął wyniki I, II i III klasy, otrzymuje prawo do noszenia odznak wszystkich 3-ch klas.

2. Szuckorzysta, który osiągnął wyniki III lub II klasy w ciągu 5-ciu zim, a również, jeśli wynik ten osiągnął jeden raz po 35 roku życia, nabiera prawa do noszenia odznaki II względnie I stopnia.

3. Szuckorzysta, który osiągnął wyniki III i II klasy w ciągu 3 zim, a między innemi po ukończeniu 40 lat życia, otrzymuje prawo noszenia odznaki II i I stopnia.

4. Szuckorzysta, który osiągnął wyniki III klasy w ciągu 5-ciu zim i w trakcie tego po 45 roku życia, nabiera prawa do noszenia odznaki I stopnia.

5. Szuckorzysta, który po ukończeniu 45 lat osiągnie wynik II kategorii, ma prawo nosić odznakę I klasy.

6. Szuckorzysta, który w ciągu 3-ch zim osiągnie wyniki 3 klasy, a w trakcie tego jeden raz po ukończeniu 50 lat, ma prawo otrzymać odznakę I klasy.

7. Szuckorzysta, który po ukończeniu 55 lat osiągnie jeden raz wyniki III klasy, nabywa prawa do noszenia odznaki I stopnia.

Oto metody propagandy narciarstwa w Finlandji, które dały tak zadziwiające wyniki na polu wychowania fizycznego, a szczególnie w sporcie, którym Finowie zupełnie słusznie się szcycą.

Kiedyż Polska się poszczyci, jeśli nie wynikami, to przynajmniej planową akcją i mądrą metodą propagandy?

H. K.



# Polscy strzelcy, sokoli i harcerze w Brazylii

(Ciąg dalszy)



Mecz piłki koszykowej między drużynami polskimi w Rio Claro

Powstaje więc oddział I w Kurytybie, wznawia swoją czynność oddział Guarany, powstaje w lipcu oddział na Bacachery w listopadzie na kolonii w Rio Claro, oraz w grudniu w Arankarji. W wielu punktach odbywały się ćwiczenia luźnych grup strzeleckich. Niestety, wszystkie te grupy z powodu braku instruktorów nie mogły rozwinąć należytej działalności.

Porozumiałem się z druhem Szlachtą Wł. komendantem I-go okręgu harcerskiego, oraz z p. St. Głuszczyńskim, komendantem I-go Oddz. „Strzelca Parańskiego” w celu stworzenia „Tymczasowej Komendy Głównej”, która powstała dn. 1 grudnia 1922 r. w składzie: Lepecki, Szlachta, Głuszczyński. Pierwszym celem komendy było przeprowadzenie ewidencji oddziałów „Strzelca”, drużyn „Harcera” oraz zwołanie za pośrednictwem pism polskich w Kurytybie I-go Strzelecko-Harcerskiego Zjazdu Walnego na dzień 7 stycznia 1923 r.

Następnie Tymczasowa Komenda Główna postanowiła wydać własne pismo jako organ pod nazwą „Sportowiec Polski w Brazylii” — redakcję oddano autorowi niniejszego. „Sportowiec” początkowo miał wychodzić jako miesięcznik, potem jednak uznano za wystarczające wydawać go raz na kwartał.

Tymczasowa Komenda Główna złożyła swoje pełnomocnictwa w ręce Zjazdu Walnego, który ze swej strony powołał „Komendę Główną Polskich Towarzystw Sportowych w Brazylii” — w skład której weszli: por. Lepecki jako Komendant Główny, pp. Głuszczyński, Szlachta, Olsztan i Węclawski jako członkowie.

Rok 1922 w dziejach ruchu strzeleckiego w Paranie śmiało można nazwać rokiem „łamania lodów”. Choćby bowiem i teraz jeszcze istnieje mnóstwo przesądów na temat organizacji młodzieży, to jednak w latach ubiegłych było tych przesądów znacznie więcej.

Dzisiaj już mało jest ludzi, którzyby żyli do naszego ruchu jakieś uprzedzenia, dawniej zaś można było spotkać się z niem na każdym kroku.

Wreszcie pod koniec 1922 r. powstała Tymczasowa Komenda Główna Strzelecko-Harcerska, tworząca trwałe podwaliny pod dalszy ruch, który w następnym roku rozwinął się wspaniale, obejmując niemal wszystkie licznie zamieszkałe przez Polaków strony Parany, sięgając również do sąsiedniej St. Cathariny, a nawet Rio Grande do Sul.

## 1-szy Strzelecko-Harcerski Zjazd Walny w Brazylii

W dn. 7 stycznia 1923 r. odbył się 1-szy Strzelecko-Harcerski Zjazd Walny.

Obecni byli delegaci oddziałów i drużyn z następujących miejscowości: Kurytyba, Arankarja, Bacachery, Rio Claro, Marechal Mallet, Cruz Machado, Erechim, Dourado, oddziały strzeleckie ze stanu Rio Grande do Sul z powodu wielkiego oddalenia, delegatów nie przysłały. Łącznie, delegatów od członków czynnych było 15 i ob. Głuchowski, znany przyjaciel „Strzelca” od członków popierających.

Zjazd uchwalił powołać do życia wspólną dla obu organizacji Komendę Główną, oraz połączenie się w jeden związek „Polskich Towarzystw Sportowych” z zachowaniem dla każdej organizacji specjalnej autonomii.

Sprawę kostiumów sportowych i mundurów harcerskich przekazano Komendzie Głównej. Uchwalono odznaki strzeleckie w formie żetonu, z herbami Polski i Brazylii oraz odnośniami polami.

Uchwalono zwrócić się do władz polskich z prośbą o traktowanie organizacji młodzieży na równi z organizacjami oświatowymi i udzielania im pomocy. Stwierdzono natomiast, że dotychczas tej pomocy w żadnej formie młodzież strzelecko-harcerska nie otrzymywała.

Zjazd uznał, że stosunek poszczególnych oddziałów do Komendy Głównej powinien być wzorem karności społecznej dla kłótlwych organizacji starszego pokolenia.

Uchwalono wydawać nadal własny organ pod nazwą „Sportowiec polski w Brazylii”.

Uchwalono zmienić nazwę Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Strzelec” na Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Junak”. Nazwę „Harcierz” postanowiono zachować.

Uznano Związek Towarzystw „Kultura” (największy w Brazylii) za organizacją bratnią.

Przyjęto przez aklamację wniosek o wysłaniu do Komendy Głównej „Związku Strzeleckiego i Naczelnictwa „ZHP” w Warszawie — pism pozdrawiających z wyrazami czci za ich pracę dla dobra Ojczyzny.

Komendantem Głównym został wybrany ob. Bohd. Miecz. Lepecki porucznik W. P., jako członkowie komendy Głównej wybrani zostali ob. ob. Głuszczyński, B. Węclawski, Szlachta Wł. i Olsztan.

## Na drodze do rozkwitu (rok 1923)

Wkrótce po walnym Zejeździe przyjechali z Polski do Parany panowie: kapitan Mieczysław Fularski oraz porucznik A. Zarychta — zgłaszając się do pracy.

Kpt. Fularski pracę zaczął od organizowania „Klubu Sportowego” w Rio de Janeiro, lecz robotę uniemożliwiły mu przeszkody ze strony, która właściwie powinna by przedsiębrać akeję pomagać.

W m. styczniu, lutym i marcu odbywały się kursy nauczycielskie organizowane przez Polskie Związki Towarzystw w porozumieniu i z pomocą rządu stanowego.

Komenda Główna porozumiała się z kierownictwem kursów w celu wyznaczenia godzin na wykłady teoretyczne i praktyczne zająć z dziedziny wychowania fizycznego.

Kierownictwo udzieliło zezwolenia na proponowane przez Komendę Główną wykłady, wobec czego ta powierzyła przeprowadzenie akeji p. por. A. Zarychcie. W ciągu tych kilku miesięcy porucznik miał szereg wykładów oraz zająć praktycznych.

W tym samym czasie objął on również kierownictwo kursu bokserskiego przy 1-ym oddz. „Junaka”.

Kpt. Fularski wyjechał dn. 15 marca 1923 r. do Marechal Mallet jako organizator z ramie-

nia KG, gdzie pozostając na stanowisku kierownika szkoły średniej, miał możliwość wpływania na licznych nauczycieli szkół powszechnych, których kilkunastu znajduje się w tamtejszej okolicy.

W kwietniu powstał oddział „Junaka” w M. Mallet, z komendantem Longinem Malinowskim uczniem szk. średn.

Na wlecu w dn. 3 maja powstał oddział w Ponta Grossa, na czele którego stanął członek Komendy Głównej St. Głuszczyński.

W końcu maja powstały oddziały: w Porto Union z inicjatywy b. komendanta drużyny harcerskiej na kolonii „Norte” Jana Radeckiego, oraz w Iraty z inicjatywy por. A. Zarychty. Również wznowił swoją działalność za sprawą organizatora K. Główn. „Sokół” w m. Rio Grande.

W lipcu i sierpniu powstały oddziały „Junaka” w Capo Eré Dourado, 2 w Cruz Machado, jeden męski i jeden żeński (1-szy żeński — otrzymał on w ogólnej numeracji Nr. 13).

Ruch stał się żywiołowym, krępowany tylko brakiem instruktorów. Zwykle chęć założenia oddziału rozbijała się o to, że po zorganizowaniu nie wiedziiano, jak włączyć się do pracy.

Komendant Główny objął w początku 1923 r. redakcję jednego z pism polskich wychodzących w Kurytybie, wskutek czego miał możliwość oddziaływania na szerokie masy. Pismo owo z tych czasów jest pełne artykułów propagandowych na rzecz organizowania młodzieży, oraz wiadomości z życia oddziałów i drużyn.

Ta żywa robota polska nie mogła ująć uwagi brazylijan, którzy zaczęli krzywym okiem spoglądać na jej rozrost.

W czerwcu ukazał się w dzienniku kurytybskim „Diário da Tarde” szereg artykułów oskarżających autora o „polszczenie asymilujących się Polaków”, o „ciemną robotę z rozkazu polskiego sztabu generalnego” i o wiele innych rzeczy w tym rodzaju. Również wychodzący w Rio de Janeiro dziennik na niemieckim żołdzie „Correio da Manhã” zwrócił uwagę na robotę strzelecko, także wychodzący w Prudentópolis tygodnik ukraiński „Pracía” napadał na polskich „strilców”.

Autor, jako Komendant Główny, miał wizytę tajnego agenta.

Ruch ten skierowany głównie przeciw piszącemu te słowa nie był zasadniczo groźnym, chociaż bowiem pojedynczy brazylijanie odznaczają się szowinizmem, to jednak rząd parański nie znajduje się jeszcze pod ich wpływem.

W dn. 7 lipca oddział kurytybski, odbywszy przedtem długie przygotowania, pod kierownictwem K. G. przystąpił do publicznych zawodów sportowo-gimnastycznych.

Po raz pierwszy w dziejach kolonii odbywały się walki bokserów polskich. Walczyło kilka par.

Szczelnie zapełniająca olbrzymią salę — publiczność z entuzjazmem przypatrywała się zawodom gimnastycznym junaków.

Komenda Główna z polecenia Zjazdu Walnego opracowała i poleciła do użytku następujący kostium sportowy: koszulka biała, trykotowa bez rękawków, spodnie białe, krótkie, przed kolana; ciżmy, skarpetki czarne, podwiązki czarne zapinane pod kolanem, pasek czerwony z materiału, na koszuli na prawej piersi naszyty znak — O (litera O) w środku zaś tej litery numer oddziału. Tak litera jak i numer oddziału koloru czerwonego.

W dn. 15 lipca autor z powodu zamierzonego wyjazdu do Starego Kraju zdał swą funkcję kapitanowi Mieczysławowi Fularskiemu, redakcję zaś „Sportowca” por. A. Zarychcie.

por. M. B. Lepecki.

## O sport szermierczy

Życie sportowe, które w kraju bije coraz silniejszym tętnem, ma jednak dość poważną lukę, nie zapełnioną należycie.

Mamy na myśli — szermierkę. Zanik jej wyrządza szkodę, osobliwie młodzieży.

Wobec projektu powszechnego obowiązku wychowania fizycznego, sprawa wznawienia i szerokiego poparcia szermierki powinna znaleźć odpowiednie miejsce w szeregu prac sportowych.

Znaczenie sportu dzisiaj jest doskonale wyświełcone z najrozmaitszych punktów wi-



zenia: przygotowania wojskowego, pedagogiki duchowej i fizycznej i racjonalnych środków odpoczynku.

Czy mieści się szermierka w obrębie tych zadań? Czy może jest już tylko błahą rozrywką?

Najpowszechniejsza analiza wysnuje wnioski przeciwnie.

W wojnach przyszłości, gdyby znów miał być wymierzony ludzkości ten cios, starcia czołem do czoła, z bronią zimną w ręku, oczywiście staną się rzadkie.

Dlatego zdaniem wielu szermierka, jako nauka władania bronią zimną, nie zasługuje na uwagę szczególną.

Jednak mylnie było by zapatrywanie się na szermierkę tylko, jako na czynnik technicznego przygotowania wojskowego. Przewidywaniem jest ona sportem, w którym rozwój niektórych cech duchowych gra rolę wydatną.

W przebiegu spotkań szermierczych rozwija się równowaga duchowa, przytomność umysłu, umiejętność orjentowania się w sytuacji. Piorunujące przejścia, od pozycji obronnej do ataku i odwrotnie, zmuszają szermierzy do przebiegłego wyrachowywania i sprytnego wyzyskiwania okoliczności, sprzyjających zwycięstwu. Przytem podkreślić należy, iż ten sport, wyrabia ogładę towarzyską. Technika szermierza jednocześnie wpływa ukośnie na wyrobienie doniosłych zalet ducha, zarówno potrzebnych przyszłemu obrońcy Kraju i społeczeństwa.

Niemcy — naród praktyczny, z powyższych powodów, zaszczytliwi swej młodzieży zamilo-

wanie do szermierki, rozpowszechniając ją szczególnie w korporacjach studentów. Niestety tam ten rycerski sport zboczył w kierunku kłownady pojedynkowej, chętnie się ilością płytkich blizn na pokiereszowanych „buziach“.

Lecz naogół, we Francji, we Włoszech szermierka stoi dość wysoko i posiada liczne kluby miłośników tego sportu, jedynając ich od czasu do czasu wspaniałymi turniejami. Nie zresztą dziwnego, gdyż te dwa Kraje, do pewnego stopnia, były ojczyzną nauki władania bronią zimną i do dziś dnia mamy dwie szkoły szermiercze: włoską i francuską, nie o wiele różniące się w swych metodach.

Nie mniej walorów sportowych posiada szermierka w dziedzinie harmonijnego rozwoju fizycznego. Rytmiczne ruchy w uprawianiu tego sportu, wymagają sprężystej pracy mięśni całego ciała. Niekrepujące klatki piersiowej garde — pozycja podczas szermierki pozwala utrzymać równy oddech, a więc nie oddziaływa szkodliwie, jak inne sporty na serce i t. d. Stosunkowo nawet niedługi przeciąg czasu, poświęcony tym zajęciom, daje doskonałe wyniki pod względem wychowawczym.

Przystępność tego sportu dla obojga płci, a zarazem niewielki koszt rekwizytów i niezależność od korzystania z wielkich lokalów lub od pory roku przemawiają za propagowaniem tego sportu.

Szerokie sfery pracowników umysłowych również mogą w szermierce znaleźć potrzebny im ruch dla przeciwwagi pozycji siedzącej i niezmiernie pociągającą rozrywkę towarzyską.

Nie wątpliwe, iż szerokie rozpowszechnienie się tego sportu nastąpi i u nas.

Ludwik Rolstat.

## Sport Uniwersytecki w USA

(Dokończenie)

Przechodząc do obecnego stanu sportu i jego organizacji uderza nas tak charakterystyczna dla wszelkich poczyniń amerykańskich różnorodność form organizacyjnych. Praktyczny Amerykanin nie krępuje życia mniej lub więcej dobrymi formułkami, lecz dąży do tego, żeby życie samo wskazało jaki typ organizacji jest najlepszy. Z drugiej znów strony typowym zjawiskiem jest standaryzacja. Z chwilą, gdy dana organizacja uznała pewien kierunek za dobry, przystępuje do „produkcji masowej“ klub ma najbardziej drobiazgowe instrukcje dotyczące się tak jego organizacji, jak i metod, według których należy prowadzić pracę nad wychowaniem fizycznym młodzieży. Praca prowadzona jest z planem, systematycznie, celowo.

Oto kilka danych zaczerpniętych z wyników ankiety, rozesłanej przez National Collegiate Athletic Association.

### A. Wychowanie fizyczne.

W 236 kolegiach wychowaniem fizycznym kieruje specjalny departament W. F. prócz tego w 203 kolegiach są specjaliści instruktorzy dla lekkiej-atletyki, a w 194 trenerzy dla drużyn reprezentacyjnych. Wystarczy porównać cyfry powyższe, z danymi dla wyższych uczelni polskich. Na 13 wyższych uczelni 2 posiadają lektora. Pozatem cała praca spoczywa na akademickich Zw. Sportowych.

Amerikanie, dbając o rozwój fizyczny młodzieży, rozumieją, że poważna praca wymaga odpowiednich nakładów pieniężnych. Stąd uniwersytety amerykańskie nie potrzebują się borykać z niezliczonymi przeszkodami, aby zdobyć odpowiedni fundusz na cele sportu. Średni budżet kolegów na cele Wych. Fizycz. wynosi 6300 dolarów. Na uniwersytetach, akademjach jest odpowiednio większy. Dla przykładu zacytujmy Akademię morską w Annapolis, gdzie suma wydawana na cele sportu wynosi rocznie 125.000 dolarów, a u nas?

Nie też dziwnego, że wyposażenie w niezbędne urządzenia uczelni w Ameryce nie przedstawia do życzenia. Zobaczmy co mówią suche liczby: A więc 270 hal gimnastycznych, 243 place do gry w piłkę, 101 basenów pływackich, 331 boisk do palanta amerykańskiego, 246 boisk do piłki nożnej, 143 boisk do piłki koszykowej i innych.

203 bieżnie,

1240 kortów tenisowych,

103 hale do boksu, szermierki i td.,

25 przystani wioślarskich,

26 torów ślizgawkowych stałych.

Stadiony uniwersyteckie to niejednokrotnie olbrzymy godne stanać obok Cyrków Rzymskich. Washington posiada stadion mieszczący 60.000 widzów, taki sam znajdujemy w Pasadema, w Los Angeles stadion liczy 75.000 miejsc! Prócz tego spotykamy wielką ilość mniejszych na 20.000, 30.000 widzów.

Nie też dziwnego, że sport jest tam zjawiskiem powszechnym. W 162 Uniwersytetach i 130 kolegiach uprawia sport 135.600 studentów. Na jednego studenta na cele sportowe, uczelnia daje rocznie 20 dol. czyli z górą 100 zł.

Mniej również w klubach jest kibiców, a więcej ćwiczących. Dane dla 175 kolegów wykazują 19.120 zawodników startujących do



Fenomenalni lekko-atl. flńscy—Nurmi i Ritola na finischu biegu 3.000 m. w Ameryce—Nurmi, jak zwykle, zwycięża swego kolegę

zawodów. Przy takich ilościach trenujących nie trudno znaleźć „asa“ to też Ameryka zagarnia dla siebie odpowiedni procent zwycięstw na Olimpiadach. Mając sport oparty na zdrowych podstawach, liczny i świetny materiał, doskonałe urządzenia i wypróbowane metody treningu. Ameryka wzięła hegemonję sportu w swe ręce i trzymać ją będzie jeszcze długie lata.

### Organizacja klubów

W organizacji klubów uniwersyteckich i kolegialnych zachowano dowolność form, możemy je jednak podzielić zasadniczo na 3 główne typy.

Typ I. Klub administrowany przez studentów.

Typ II. Klub administrowany wyłącznie przez uniwersytet lub kolegum.

Typ III. Klub administrowany przez zarząd uczelni z udziałem studentów, a często i absolwentów.

Typ I-szy najdawniejszy obecnie zanika, spotykamy go zaledwie w 6 kolegiach. Nieco częstszy jest typ II, będący wytworem dążeń kontroli władz uniwersyteckich nad sportem. Ogółem spotykamy go w 40 kolegiach.

Typ III-ci najczęściej spotykany, zapewnia studentom wpływ na kierunek pracy klubu, odciągając ich jednocześnie od spraw administracyjnych i finansowych. Kolegium dostarcza instruktorów, trenerów, urządzeń, opłaca cały aparat administracyjny, oraz rozstraca ogólny nadzór nad pracą klubu. Tonny.

## Bolidy samochodowe o śmigłach lotniczych

We francuskich kołach sportu samochodowego omawiana jest żywo sprawa bolidów, zaopatrzonych w śmigła.

Sprawa ta poruszana jest w związku z blizkim już sezonem wyścigów samochodowych, w czasie których czynione będą nowe usiłowania pobicia rekordów szybkości.

W chwili obecnej regulamin wyścigów samochodowych stawia pewne ograniczenia jedynie co do wagi i cylindrów, natomiast sprawa użyteczności mechanicznej maszyny pozostaje całkowicie nieograniczona.

Fakt ten nasuwał kierowcom maszyn wyścigowych myśl, że nie odbiegając od przepisów regulaminu, można by zwiększyć szybkość maszyny, zaopatrując ją w śmigło. Projekty te zrodziły się przytem w związku z cudownym torem autodromu w Monthlery pod Paryżem, gdzie wszystkie krzywizny i wiraże zostały tak idealnie rozstawione, iż cały tor uważać można za linię prostą nieomal. Na takim torze kwestia wytrzymałości pneumatyków przy szalonej szybkości odgrywa rolę kolosalną, nierzadko przecież jedynie ten czynnik hamuje możliwość jeszcze większej szybkości.

Pomysł poruszania samochodu za pomocą śmigła, uruchamianego przez motor, zmniejszy znacznie tarcie pomiędzy pneumatykiem a torem, stąd zwiększy poważnie granice wytrzymałości pneumatyków, a konsekwentnie zwiększy również możliwość osiągnięcia większej szybkości.

Tym sposobem, dzięki zastosowaniu śmigła do bolidów, osiągnięty zostanie cel podwójny: większa szybkość, oraz większa użyteczność praktyczna pneumatyków, bez wprowadzania najmniejszych zmian w konstrukcji.

Już w sezonie najbliższym zobaczyć będzie można na torze w Monthlery samochody zaopatrzone w śmigła, maszyny podobne raczej do samolotów, aniżeli do aut zwykłych.

Cały ten pomysł pozornie wygląda na sensacyjny W istocie — znaczy tylko jeden jeszcze krok naprzód w logicznym procesie, stającym się w naszych niemal oczach, pod hasłem: szybkości i ciągle szybciej.

K. M.

## „PIŁKA NOŻNA“

ORAZ INNE WYDAWNICTWA

BIBLIOTEKI SPORTOWEJ

## „STADJON“

NABYĆ MOŻECIE WE WSZYSTKICH

KSIEGARNIACH KOLEJOWYCH

Tow. Akc. „RUCH“



To i owo

Czytelnicy „Stadjonu“ zapewne byli zdziwieni, gdy przeczytali w jednym z ostatnich „Przeglądów zagranicznych“ o zwycięskim meczu Arne Borga z amerykańskim fenomenem pływackim Weissmullerem. Mecz, którego poszczególne fazy zostały dokładnie opisane, odbył się w Szwecji, a o jakichkolwiek zamiarach yankesa, dotyczących przebycia Atlantyku, nie było nic słychać. A odwrót, właśnie Arne Borg wybrał się do Nowego Świata, by się tam z miejscowym trytonem zmierzyć.

I rzeczywiście Johnny Weissmuller podczas sensacyjnego swigo meczu sztokholmskiego znajdował się w Stanach Zjednoczonych, a ze względu na różnicę godzin spał jeszcze prawdopodobnie snem niewinnego... A więc wiadomość fałszywa?

Bynajmniej. Jeśli Weissmullera w Szwecji i nie było, to mecz Weissmuller — Arne Borg się jednak odbył, przyczem z początku prowadził pierwszy, lecz pod koniec musiał ustąpić przed furją Borga, który ustanowił nowy rekord światowy.

Jak to być mogło? Były dwa tory. Po jednym płynął szwed, po drugim poruszała się na drucie biała kula drewniana, przedstawiająca Weissmullera i płynąca dokładnie z tą samą szybkością, z jaką płynął Amerykanin, stawiając swój rekord.

Gdy po strzale, człowiek i manekin zaczęli płynąć razem, „Weissmuller“ wybił się na czoło i mimo rozpaczliwych wysiłków Arne Borga nie chciał się długo dać dopędzić, dopiero na ostatnich 100 metrach szwed minął białą kulę; pierwszy dopadł do mety.

Nowy rekord Borga nie został jeszcze zatwierdzonym. Związek szwedzki zaznacza, w jakich warunkach został ustalony; i nie wiadomo, czy Związek Międzynarodowy nie uzna, iż tego rodzaju „prowadzenie“ jest niedopuszczalnym.

Gdyby tak zdecydował, moim zdaniem zrobiłby niestuszenie.

Pobudzając go oczywiście do wyteżenia maksimum sił, biała kula pomagała Borgowi nlewiecej, niżby pomógł żywy Weissmuller, gdyby był na jej miejscu. Bo przecież w wysiłku Borg także wiedziałby „jak stoi“ wobec rywali.

Czy będzie tak, czy owak, pomysł był wysoce oryginalnym. Johnny'ego nie fatygowano, a był obecnym, publiczność śledząc za meczem, doznawała niemięjszej emocji, niż gdyby Amerykanin naprawdę przebył Atlantyk, w dodatku była pewną, że ma przed sobą Weissmullera w najlepszej jego formie.

Urządzenie takiego małego Weissmullera względnie Borga czy Charetona jest bardzo nieskomplikowanym. Byłoby ciekawym, jeśli P. Z. Pływacki podczas jakiej imprezy, którego z nich zademonstrował... na sznurczku. Pokazałby naszym pływakom lepiej od martwych cyfr, ile jeszcze mają pracy przed sobą.

Anatol France nie przejawiał nigdy wielkiej sympatii do sportu. Było to trochę dziwnym, jeśli wziąć pod uwagę ogromną wielostronność wielkiego pisarza. Anegdotka, którą jeden z bliskich jego opowiada, może w pewnym stopniu tłumaczy to zjawisko.

Autor „Thais“ i „Wyspy pingwinów“ w młodości swej nie mógł się zapoznać z wychowaniem fizycznym — wtedy nawet terminu tego nie znał. Pierwsze zetknięcie się z tą dziedziną nastąpiło, gdy pewien stary dymisjonowany generał chciał koniecznie pobudzić France'a do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych i, aby go zachęcić, niektóre przed nim demonstrował.

Ale jakież to były demonstracje! Zaczynało się od chodzenia po pokoju na czworakach. Potem, nie zmieniając postawy, przechodziło się w kłus i następnie w galop. Na koniec kilkakrotnie usiłowało się naśladować końskie rżenie.

Po takim pokazie spocony generał zapraszał do naśladownictwa.

Mimo, że „metoda naturalna“ generała, więcej zbliżona do ideału Rousseau niż do systemu Heberta, a w każdym razie zupełnie swoista, uderzała France'a swą bezsprzeczną oryginalnością, wolał on jednak interesować się nią tylko z punktu widzenia humorysty.

Przykład ten objaśnia zresztą wiele innych wypadków stronięcia od sportu ludzi o wybitnej inteligencji. Zbyt często go nie znają.

Przy sposobności meczu rugby Nowa Zelandja — Anglja ustanowiono dwa rekordy, należące wprawdzie do dziedziny techniki, ale ciekawe dla sportowców, gdyż dowodzą, jakie miejsce na świecie zajmuje sport i jak się nim interesują.

Pociągi specjalne z Londynu do Twickenham, gdzie się mecz odbywał, odchodziły przepełnione, co 3 minuty. Było ich 40, więc w przeciągu 2 godzin po tej linii szedł pociąg za pociągiem w odstępie kilkuset metrów.

Ponieważ wszystkie stacje pośrednie były w stanie „gotowości bojowej“ — telegram z wynikiem meczu, wysłany z trybuny prasowej w Twickenham dotarł do Nowej Zelandji w niespełna 1 minutę po końcowym gwizdku sędziego. Szedł przez Kanadę, Vancouver, Fanning Island i wyspy Fidżi. Stacja radiotelefoniczna w Auckland natychmiast obwieściła o zwycięstwie całemu krajowi, który oczekiwał z napięciem wyniku ostatniego występu swoich All-Blacks w metropolji.

Ten rekord szybkości transmisji bije znacznie poprzednio ustanowione z okazji spotkania bokserskiego Carpentier — Dempsey w 1921 roku. Jeśli Paryż poznał wynik obytego pod Nowym Yorkiem meczu w 44 sekundy, to Tokio, znajdujące się na mniejszej odległości od New Jersey, niż Nowa Zelandja od Twickenham, musiało wtedy czekać blisko 6 minut, a Rio de Janeiro zgóra 7.

Nie został jednak dotychczas pobitym ówczesny tour de force dziennikarski, polegający na tem, że podczas trwania meczu gazety nowojorskie wychodziły co minutę; każde nowe wydanie zawierało szczegółowe sprawozdanie z tego, co zaszło na ringu w New Jersey podczas ubiegłej minuty, tak że każdy cios Car-

pentiera czy Dempseya był natychmiast podawany do wiadomości zelektryzowanych tłumów. W Paryżu w tym samym czasie „Auto“ zdążyło wypuścić tylko 4 wydania, które w przeciągu 2 godzin rozeszły się w 600,000 egzemplarzy.

Zdarzył się ostatnio w Paryżu podczas rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie wypadek, charakteryzujący w sposób niezmiernie ciekawą psychikę sportowców angielskich.

Stary klub „Standard A. C.“ utworzony przed kilkudziesięciu laty przez angiłków paryskich i, ongi, pięciokrotny mistrz Francji, obecnie, chociaż należy już tylko do drugiej klasy, temniemniej broni swych szans zawsze z ostatnią energją.

Otóż w chwili, gdy większość graczy wyjechała na święta Bożego Narodzenia, do Anglii, Związek wyznaczył „Standardowi“ pewną odłożoną poprzednio rozgrywkę. Co było robić? Zatelegrafowano do forwardów i backów i — choć „Christmas“ był dla nich jedyną w roku sposobnością do kilkodniowego pobytu na łonie rodziny — wszyscy odpowiedzieli, że się bezwarunkowo stawia. Lecz, o rozpacz, właśnie w chwili, gdy spotkali się w porcie Domer, straszliwy huragan uniemożliwił statkom przebycie kanału La Manche; ani myśląc wracać do swoich, biedni gracze czekali z trwogą na brzegu, lecz napróżno — morze szalało coraz więcej... na mecz nie mogli się stawić.

A w Paryżu Zarząd Klubu, mimo wszelkich wysiłków, nie mógł zastawić drużyny. Zdawałoby się rzeczą prostą i całkiem wytlomaczoną — zrezygnować. Ale dewizą „Standard“ było walczyć do końca. I publiczność ze zdziwieniem zobaczyła na boisku drużynę, w której obok junjorków grali starzy siwi ludzie — Zarząd „Standardu“ in corpore zastąpił nieobecnych graczy. Bo dla Anglika nie jest dyshonorem przegrać; wstydem i hańbą jest nie przyjąć walki.

Polskie rekordy lekko-atletyczne kobiet

Kom. PZLA Nr. 26

B I E G I

60 m.	8'4 s.	I. Rzeźnicka	KS Warszawianka	23.IX.1923	Warszawa
80 "	11'9 s.	H. Woynarowska	KS — Warszawa	28.V.1924	"
100 "	14'1 s.	I. Rzeźnicka	KS Warszawianka	26.VIII.1923	"
200 "	31'4 s.	W. Kwaśniewska	KS Polonia	26.VIII.1923	"
250 "	39'8 s.	"	"	8.IX.1924	"
300 "	55'4 s.	E. Kielichówna	"	8.V.1924	"
400 "	1:14'9	W. Kwaśniewska	"	18.V.1924	"
500 "	1:44'2	"	"	14.IX.1924	"
1000 "	4:08'8	Thomasówna	KS Warszawianka	16.VI.1924	"

B I E G I Z P Ł O T K A M I

55 m.	13 s.	M Szmidówna	KS Polonia	26.VIII.1923	Warszawa
83 "	16'1 s.	"	"	7.IX.1924	"

B I E G I R O Z S T A W N E

200 m. (4×50)	32 s.	Gwizdałówna, Ditzukówna, Nowożeńiók, Szmendziakówna.	Pogoń—Lwów	30.IX.1922	Warszawa
400 „ (4×100)	58'9 s.	Zarugiewiczówna, Gwizdałówna, Karczmárovna, Szmendziakówna.	" "	26.VIII.1913	"
800 „ (4×200)	2:8'8	M. Baranówna, E. Kielichówna „Lula“. W. Kwaśniewska.	KS Polonia	21.IY.1924	"

S K O K I

w wyż z rozbiegiem	130 cm.	Tabarowiczówna	KS Warszawianka	8.IX.1924	Warszawa
w dal „	435 „	I. Rzeźnicka	„Sokół“	25.VII.1923	"

R Z U T Y

Oszczepem dowolną ręką	25 m.	H. Woynarowska	AZS — Warszawa	8.IX.1924	Warszawa
Oszczepem dowolną ręką (rzut klasyczny)	21'86 "	Paruszewska	„Sokół“	8.IX.1924	"
Kulą dowolną ręką	8'5 "	Ditzukówna	Pogoń — Lwów	25.VIII.1923	"
Kulą oburącz	14'17'5 "	Ditzukówna	Pogoń — Lwów	8.VI.1923	"



# Polskie rekordy lekko-atletyczne mężczyzn

patrz: Komunikat PZLA Nr. 26

## BIEGI

60 m.	69 s.	A. Szenajch	KS Warszawianka	11 XI.1923	Warszawa
100 "	11 s.	A. Szenajch	AZS — Warszawa	1.VIII.1923	"
200 "	27 s.	Z. Weiss	"	28.V.1924	"
400 "	51 s.	Z. Weiss	"	19.IX.1924	"
800 "	2:00.4	St. Kostrzewski I	"	19.IX.1924	"
1000 "	2:46.6	Wł. Grabowski	AKT — Lwów	23.V.1909	Lwów
1500 "	4:16.9	Z. Latawiec	Pogoń — Lwów	9.VI.1912	"
2000 "	6:06.4	St. Ziffer	WKS Legja	29.X.1922	Warszawa
3000 "	9:17.7	Z. Latawiec	Pogoń — Lwów	25.VI.1912	Lwów
5000 "	16:20	St. Ziffer	WKS Legja	10.IX.1922	Warszawa
10000 "	35:33.4	J. Mrzygłodzki	Czarni — Lwów	15.VI.1911	Lwów
15000 "	55:00.4	T. Kuchar	Pogoń — Lwów	13.V.1910	"
20000 "	1:18:35.7	St. Szelestowski	KS Polonia	30.IX.1924	Warszawa
25000 "	1:48:52.7	St. Wanat	Strzelec — Warszawa	28.VI.1923	"
30000 "	2:36:09	A. Mryc	Czarni — Lwów	3.X.1909	Lwów
1 godzina	16474 m.	T. Kuchar	Pogoń — Lwów	13.V.1910	"

## CHODY

1000 m.	4:40	M. Wudkiewicz	Czarni — Lwów	29.VI.1914	Lwów
3000 "	14:24.6	"	"	5.VII.1914	"
5000 "	25:28.6	"	"	30.V.1914	"
10000 "	52:30.8	"	"	30.V.1914	"
1 godzina	11371 m.	J. Jajus	Pogoń — Lwów	26.VI.1910	"

## BIEGI ROZSTAWNE

400 m. (4 × 100)	45.8	Weiss, Piątkowski, Kostrzewski I, Dąbrowski	AZS — Warszawa	17.IX.1924	Warszawa
800 " (4 × 200)	1:40.8	Szenajch, Mieszkowski I, Weintal, Mieszkowski II	KS Warszawianka	29.IX.1923	"
1600 " (4 × 400)	3:32	Weiss, Strumpf, Jaworski, Kostrzewski II	AZS — Warszawa	21.IX.1924	"
1000 " (1-2-3-4)	2:08.8	Sośnicki, Habich, Rotherth, Świętochowski	KS Polonia	9.VII.1923	"
1500 " (1-2-4-8)	3:38.8	Weiss, Dąbrowski, Kostrzewski II, Karczewski I	AZS — Warszawa	20.IX.1924	"

## BIEGI Z PŁOTKAMI

110 m.	16.2 s.	T. Garczyński	Pogoń — Lwów	2.VI.1912	Wiedeń
200 "	29.4 s.	H. Piątkowski	KS Polonia	23.IX.1923	Warszawa
400 "	1:00.2	St. Kostrzewski	AZS — Warszawa	17.IX.1924	"

## S K O K I

w wyż z miejsca	136.5 cm.	E. Jakubowicz	Czarni — Lwów	15.VI.1912	Lwów
" " " rozbiegiem	176 "	{ W. Kuchar J. Grüner	{ Pogoń — Lwów AZS — Warszawa }	15.VII.1924	"
w dal z miejsca	294 "	K. Cybulecki	Pogoń — Lwów	22.X.1922	"
" " " rozbiegiem	662 "	St. Sośnicki	KS Polonia	28.V.1924	Warszawa
trójskok	13.06 m.	St. Sośnicki	Czarni — Lwów	19.VII.1914	Lwów
o tyczce	341 cm.	A. Adameczak	Pentatlon	19.V.1924	Poznań

## R Z U T Y

Oszczepem dowolną ręką	55.05 m	St. Szydlowski	AZS — Warszawa	15.VIII.1924	Łódź
" " oburącz	90.75 "	"	"	21.IX.1924	Warszawa
Dyskiem dowolną ręką	39:85.5 "	"	Pogoń — Lwów	15.VI.1924	Lwów
" " oburącz	73.59.5 "	"	"	15.VI.1924	"
Kulą dowolną ręką	12.28.5 "	J. Baran	"	21.IX.1923	Warszawa
" " oburącz	21.57 "	St. Cybulecki	"	8.VII.1923	Lwów
Młotem	30.27.5 "	A. Cejzik	KS Polonia	8.IX.1924	Warszawa

## WIELOBOJE

Pięciobój	2882.96 p.	St. Piątkowski	AZS — Warszawa	21.IX.1924	Warszawa
Dziesięciobój	6324.465 "	A. Cejzik	KS Polonia	11-12.VII.1924	Paryż

## NASZA LEKKA ATLETYKA PRZED SEZONEM

Zbliża się okres Walnego Zgromadzenia PZLA, minęły już zebrania okręgowych związków, czas pomyśleć o pracy na boiskach. Przedewszystkiem Walne Zgromadzenie ma rozstrzygnąć kwestję AZS (znieść dyskwalifikację), a potem nowy zarząd PZLA zajmie się tegorocznym sezonem. Dotychczas w okresie pierwszego pięciolecia (1920-24) nie wiele zdziałaliśmy w kierunku zawodów międzynarodowych. Wprawdzie nasi zawodnicy wyjeżdżali jako reprezentanci kraju do Pragi (1922), do Paryża (1923) i na VIII Olimpiadę (1924), pozatem Polonia wysłała

1 zawodnika do Dorpatu (1923) i AZS bawił w Dorpacie — Tartu (1923), i w Rydze (1924). U nas widzieliśmy międzynarodowy meeting WOZLA w 1921 roku i Olimpiadę akademicką w r. ub. Ale to już, niestety, wszystko. Jak na okres czteroletni — stanowczo za mało.

Teraz powinna od PZLA pójść inicjatywa zorganizowania kilku zawodów w kraju i kilku wyjazdów. Czekaj nas Olimpiadę słowiańską, przerwana na 2 lata przez bojkot czechów. Chyba niezbyt trudnym do wykonania jest trójmecz Polska — Estonia — Łotwa lub spotkania z Austrią, Węgrami, Rumunją lub Turcją. PZLA powinien pomyśleć o wysłaniu naszej najlepszej

drużyny (maks. 8 ludzi) na małe tournée po Europie, ewent. do kilku ważniejszych miast (Paryż, Genewa, Antwerpia i t. p.).

Tak samo poszczególne okręgowe związki powinny nawiązać kontakt ze swymi najbliższymi zagranicznymi sąsiadami. Czyż ŁOZLA nie mógłby się zdobyć na jedne choć zawody z udziałem Rumunów, a KOZLA — z udziałem czechów i t. d.?

Tyle co do „polityki zagranicznej”. Także w sprawach wewnętrznych należy rozpocząć „nowe życie”. Jeżeli jedna: dość trudne wydaje się zorganizowanie zawodów międzynarodowych, to chyba niema nic łatwiejszego jak urządzić meeting międzyklubowy. Ale i tego jest u nas za mało. Można przecież urządzić w poszczególnych okręgach mecze klubowe, zawody międzyklubowe, rozgrywki sztafetowe, handicapowe lub biegi drużynowe. To samo jest do pomyślenia w charakterze międzymiastowym lub międzyokręgowym. Jak ślicznie wyglądałby np. mecz Kraków — Poznań (choćby o programie skróconym) lub dajmy na to: Pogoń — Polonia, albo Warszawianka — ŁKS. Są to wszystko sprawy łatwe do wykonania. Przecież każdy poważniejszy okręg lub klub zgodzą się wysłać ok. 10 zawodników do innego miasta na warunkach rewanżowych (t. zn. tylko za dostarczeniem przez gospodarzy lokalu i zobowiązaniem się do rewanżu).

Co do zawodów dla pań, to sądzę, iż w kraju powinny już teraz dojść do skutku mecze w rodzaju Lwów — Kraków, lub Sokół — Polonia, czy też AZS — ŁKS.

## Nasi najmłodsi

W dzisiejszym numerze „Stadjonu” ukazuje się tabela mistrzostw kl. C WOZPN. Czytelnicy spotkają szereg obcych sobie zupełnie klubów. Nieznane, w cichości, bez rozgłosu, wśród wielu trudności i gnębione brakiem funduszy wiodą swój żywot kluby C-klasowe. Niedoceniane, pozostawione przeważnie na pastwę losu pełnią jednak jak mogą zbożne dzieło krzewienia sportu przeważnie wśród szerokich mas Powiśla, Marymontu, robotników, rzemieślników i biedoty inteligentnej. Przeważnie są to zastępy proletariatu sportowego.

Mało się interesujemy bytem i warunkami pracy najmłodszych naszych klubów, choć szybko one się rozwijają i krocząc siedmiomilowymi krokami naprzód prześcigają wiele starych towarzystw. Tak więc Varsovia w 1922 roku C-klasowy klubik kolejno zdobywa mistrzostwo kl. C, potem B, a w roku bieżącym III miejsce w kl. A; tak WTC które niedawno jeszcze przechodziło C-klasową gehennę, dziś wkracza z wielkimi nadziejami do kl. A, wreszcie Skra — stworzyła już własne boisko, czego nie mogła dokonać Polonia, chociaż grunt pod boisko otrzymała jednocześnie ze Skrą.

Wiele talentów piłkarskich i żywotnych sił organizacyjnych drzemie lub boryka się w najniższej naszej klasie piłkarskiej. Tymczasem mało się dla niej robi.

Brak boisk — mecze C-klasowe nie przynoszą dochodu, wobec czego właściciele boisk niechętnie udzielają je na mecze. Nawet Agrykola nie zawsze gościnnie otwiera im swe podwoje. Wystarczyło by pogoda była marna, a następnie miał odbyć się mecz A-klasowy, żeby drużyny C-klasowe wracały do domu bez rozegranych zawodów, gdyż „niemożna rozmieścić na boisku błota, przed zawodami poważniejszymi”, czyli gwoili pozostawienia lepszego terenu dla kl. A. Odwoływano mecze kl. C. Wkońcu jednak boisko znalazło się. Jeszcze jednak niema pewności, że mecz się odbędzie. Sędzia związkowy może przyjąć, albo i nie. Niestety, jakże często oczekiwania długie, nieraz na mrozie bywały bezowocne. Spóźniania, częste nieobecności oto czym darzyli kl. C sędziowie.

Mecz się odbył. Jeszcze nie koniec. Na weryfikację czekało się miesiącami nieraz. Papiery gdzieś błądziły od stolika do stolika.

Do mistrzostw klasy C stanęło w tym roku 35 drużyn, podzielonych na dwa podokręgi. W podokręgu Radomskim brały udział 4 drużyny i na pierwszym miejscu stoi Barkochba, która zagra z mistrzem podokręgu Warszawskiego w marcu o mistrzostwo kl. C. Podokręg Warszawski obejmował dwie grupy — klubów i rezerw. Grupa klubów składała się z czterech podokręgów. Najzaciętsza walka rozegrała się w podgrupie czwartej. Pierwszą tu była Wisła przed Nadwiślanką. Hakoahem i Victorją. W innych podgrupach zwyciężyli: Strzelec, ZAWF i Sarmata. Te cztery drużyny spotkały się w fi-



nale grupy, który prawie że już został zakończony, pozostała bowiem jedna tylko rozgrywka dodatkowa pomiędzy Wisłą i Strzelcem. Kluby te uzyskały nietylko równą ilość punktów po 8, ale i jednakowy stosunek bram 20:11. O równości sił świadczy fakt, że i klub zajmujący trzecie miejsce — Sarmata zdobył również 6 pkt., jednak miał gorszy stosunek bram. Zwycięzca meczu Strzelec — Wisła grać będzie o mistrzostwo podokręgu Warszawskiego z mistrzem grupy klubów. Dotychczasowe dwa mecze Strzelec — Wisła dały wyniki 6:2 i 0:4.

O mistrzostwo grupy rezerw walczą zwycięzcy w trzech podgrupach: Polonja III, Ruch II i Olimpia II. Ukończono pierwszą turę.

Warto by nowy zarząd, który zostanie obrany w końcu bieżącego tygodnia zwrócił specjalną uwagę na kl. C — która na to zasługuje. Wszelkie trudności są do pokonania, jeśli ze względu na cel doniosły postanowimy je przełamać.

Rozwój kl. C — to rozwój sportu w szereg, to jego demokratyzacja, to wreszcie przygotowanie sobie narybku w postaci klubów, graczy i ludzi do pracy organizacyjnej.

J. Szyszko-Bohusz.

## U HARCERZY

### NA CAŁY ROK

Praca sportowa w drużynach, a odnieść to można i do klubów, nie jest owiana jakąkolwiek myślą przewodnią. Każdy rzuca się do tego sportu, który wypadkowo poznał i do którego poczuł ochotę. Jeśli to było łyżwiarstwo, to zapamiętałe ślizga się, jeśli piłka nożna, to kopie ją dopóki pogoda pozwoli. A potem? Potem popada w sen zimowy, lub letni, jeśli jest entuzjastą sportu zimowego.

Brak programu pracy sportowej na cały rok, brak myśli przewodniej w działalności kierowników zaprzecza wiele walorów, które umiejętnie wyzyskane mogłyby przynieść duże korzyści. Chcąc przysięść z pomocą tym, do kogo należy kierowanie pracą sportową w drużynach, spróbujmy ułożyć sobie kalendarzyk sportowy.

Nasza praca rozpadnie się na trzy części: drużyny normalne od 13 do 17 lat, starszych chłopców 17 do 20 lat oraz koła starszych harcerzy ponad 20 lat. Jakim warunkom muszą odpowiadać rodzaje sportu, które przyjmujemy pod uwagę układając nasz program? Przedewszystkiem muszą one być demokratycznymi, tylko sporty nadające się do masowego uprawiania możemy tu uwzględnić. Tak więc odpadnie od razu, tenis, kolarstwo i t. d. Poza tym muszą być obrane przez nas sporty odpowiadające wiekowi dla jakiego układu się program. Dalej musimy tak je dobrać, by nasi druhowie przez cały rok mieli zainteresowania sportowe, by zarówno zimą jak latem, ulubiony sport ciągnął ich na świeże powietrze.

Tak więc sporty zimowe muszą się uzupełniać letnimi. Następnie całością naszego programu musi być tak ułożony, by uwzględnił harmonijny rozwój. Ten postulat wyklucza sporty, które by powodowały nadmierny rozrost pewnych mięśni lub organów, kosztem lub nawet tylko z pominięciem innych. Wreszcie ostatni postulat — nasz program pominie te sporty, jeśli są takie, które źle wpływają na psychikę młodego chłopca.

Wyjaśniwszy sobie tych parę postulatów, możemy przystąpić do układania programu.

Początkowo wyróżnimy parę sportów, które mogą znaleźć zastosowanie we wszystkich trzech grupach, a stanowić mają kościół naszego programu. Pomijam tu gimnastykę, którą winien uprawiać każdy harcerz co dzień. Zasadniczy program składałby się: przez cały rok — lekka atletyka, w lecie — pływani, w zimie — narciarstwo.

Następnie rozpatrzmy program dla poszczególnych grup, gdzie obok tych ćwiczeń zasadniczych występują poboczne.

Zacznijmy od drużyn normalnych. Składają się one z chłopców od 13 do 17 lat. Młodszy to wilczęta — dla nich nie można wprowadzać jeszcze programu ściśle sportowego. Starsi to zastępy starszych chłopców lub instruktorzy, o nich mówić będziemy osobno.

Dla tej grupy należałoby zalecić od lat 15 przez cały rok fechtunek, w zimie łyżwiarstwo, saneczkarstwo, w lecie gry piłkowe: piłka nożna i koszykowa.

Dla zastępów starszych chłopców, czyli drugiej grupy można dodać w lecie wioślarstwo, żeglarstwo, piłkę wodną, piłkę nożną, w zimie hokey, przez cały rok boks.

Wreszcie koła starszych harcerzy o ile zainteresują się sportem, mogą dodać zapasnictwo, ciężką atletykę i rugby. Rzecz prosta, że jest to spis, z którego kierownik będzie wybierał, natomiast program już skryształizowany przedstawiać się będzie znacznie krócej. Przy układaniu jego pamiętać trzeba jednak, że do uprawiania sportu nikogo przymusić nie można, każdy musi znaleźć tam coś według własnego upodobania.

Dla przykładu ułożymy tabelkę według miesięcy, która umożliwi drużynowym sporządzenie podobnych dla swojej drużyny. Nasz wzór będzie odnosił się do grupy starszych chłopców, jako środowiska najbardziej typowego dla sportowców harcerzy. Obejmuje ona sporty specjalnie zalecenia godne, chociaż oczywiście kierownicy mogą poczynić w niej zmiany zależne od lokalnych upodobań i warunków.

Oto nasz program:

marzec . . . biegi na przełaj, jednodniowe, wycieczki;

kwiecień . . . lekka-atletyka, piłka koszykowa, maj . . . wycieczki parodniowe.

czerwiec . . . lekka-atletyka, piłka koszykowa, lipiec . . . pływani, wioślarstwo, obozy; sierpień . . . lekka-atletyka, piłka koszykowa, wrzesień . . . boks; październik . . . biegi na przełaj, marsze, boks; listopad . . . marsze, boks, narciarstwo, łyż- grudzień . . . wioślarstwo. stycznia . . . wioślarstwo. luty . . . wioślarstwo.

W programie tym ćwiczenia są tak dobrane, że każdy znajdzie zainteresowanie dla siebie, zaś ich układ zapewnia ciągłą i systematyczną pracę nad sobą.

Rzecz prosta, program może być zmieniany, z tem zastrzeżeniem, że znajdzie się w nim pływani, lekka-atletyka, boks i narciarstwo. Te bowiem cztery sporty stanowią minimalny, a zarazem w zupełności wystarczający program sportowy, dla sportowca w wieku od 17 do 20 lat, który dba o harmonijny rozwój swego ciała i pragnie zasłużyć na miano wszechstronnego.

A właśnie harmonijny i wszechstronny rozwój swych wychowanków muszą mieć na względzie kierownicy, układając dla nich programy.

J. S. Bohusz.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Kursa zimowe P. W. DOK IV. Tegoroczne 6-tyg. kursa jesienne p. w. na terenie DOK IV zostały zakończone w dniu 17.XIII.24 r.

Steerotypowym zwyczajem kurs otwarto i zamknięto uroczystymi nabożeństwami, samą pracę rozpoczęto przeglądem lekarskim i próbą spraw. fiz., zakończono zaś — egzaminami (system repetycyjny), końcową próbą spraw. fiz. i popisami przed D-cą OK IV gen. dyw. Jungiem, gen. Beganem D-cą 26 W. P., szefem szt DOK płk. S. G. Iwanowskim, płk. S. G. Jagielskim, niestrudzonym rzeczniku p. w. w 26 D. P. i wielu oficjalnymi przedstawicielami władz Państw. samorząd. instytucji cyw. i stow. p. w. i wojskowych. Prócz tego wzięły udział w uroczystości delegacje oddz. wojsk., a przedewszystkiem 18 pp.

Ciekawym natomiast dla wielu, no i nowym a dotychczas niepraktykowanym nigdzie krokiem odnośnie organizacji tego kursu, było zarządzenie OK, powierzające funkcje zorganizowania tego kursu b. komendantowi Szk. Podch. Rez. DOK IV (Baon Szkolny Nr IV) kpt. Ciołkoszowi. Na kadre powołano kadre b. podchor. rezerwy, oddano kursowi do dyspozycji lokale i wszystkie sprzęt i pomoce, jakimi rozporządzała ta szkoła.

To też dopiero o tym kursie można powiedzieć, iż spełnił swoje zadanie bez zarzutu, iż był pierwszym fachowym, metodycznym i pedagogicznym postawionym na wysokim poziomie — kursem, że przewyższył kursa ubiegłych lat, zorganizowane przy użyciu kadry improwizowanej, wyciągniętej z pułków na 6 tyg., a więc niezgranej i nie mogącej działać w jednym duchu, co wobec krótkości żywota kursu — musiało się odbijać na jego rezultatach.

Ukończyło kurs 70 kandydatów na przyszłych instruktorów. Przedstawiali oni materiał przeciętny, lecz już w dużym stopniu dobrany. Był to pierwszy kurs, na którym nie dostrzeżono ani cienia antagonizmów międzyorganizacyjnych, a wreszcie skonstatowano braterską, koleżeńską i pełną ideowości harmonję, jaka panowała między frekwentantami.

Władze Stowarzyszeń tym razem dołożyły b. dużo starań i wysiłku, by możliwie najlepszy materiał wysłać na kurs, rzecz naturalna, iż ideału osiągnąć w tym względzie nie mogli, gdyż na przeszkodzie stał brak podstawy prawnej, która by zezwoliła na urlopy członków stow. p. w. w czasie których mogliby być wysłani na kurs, ci którzyby chętnie wyjechali, lecz obawiali się, iż po powrocie nie będą przyjęci na posady.

Tymczasem ci ludzie dobrej woli, którzy kurs ukończyli, odznaczali się według słów D-cy Baonu Szkolnego mjr. Matuszka, niezwykle wielką chęcią i sumiennością pracy, b. wielką lotnością umysłów i zdolnością, niczem nieskrępowaną w przyswajaniu sobie podawanych im wiadomości. Egzaminy przeprowadzono b. surowo. Prawa instruktorskie wydano zaledwie 28, — pomocniczych instr. 30 — innych uznano za niedostatecznych. Władze okręg. Stowarzyszeń oto-

czyły kurs wydatną pomocą; na zakończenie nadałano dla frekwentantów szereg nagród.

\*

Hufce szkolne na terenie PKU Radom. W bieżącym roku szkolnym na tutejszym terenie pracą p. w. objęte są wszystkie średnie zakłady naukowe ogólnokształcące i zawodowe. Praca przedstawia się następująco: na terenie PKU istnieje 8 kompanii, ogólny stan przeszło 700 uczniów. Na terenie każdej szkoły jest zorganizowany oddzielny hufiec szkolny; w Radomiu: Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa — 2 kompanie w sile 183 uczni. Miejska Szkoła Rzemiosł — 1 komp. 93 uczni, Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze — 1 komp. 75 uczni, Średnia Szkoła Handlowa Stowarzyszenia Kupców — 1 komp. 107 uczni, Gimnazjum Państwowe im. J. Kochanowskiego — 1 komp. 120 uczni, Męskie Seminarium Nauczycielskie (koło sportowo-strzeleckie) — 1 kompania około 100 uczni, oraz w Koźminach: Gimnazjum Sejmiku Powiatowego — 1 komp. 35 uczni. Do takiego rozwoju prac p. w. przyczyniło się przełamanie niechęci i uprzedzenia niektórych Dyrektorów Szkół do tej pracy przez: a) zaobserwowanie dodatnich wyników w hufcach wcześniej założonych (np. w Państwowej Technicznej Kolejowej hufiec istnieje już trzeci rok, b) dzięki opinii o Oboczach Letnich delegata tutejszych średnich zakładów naukowych do Obozu Letn. radomiaków w 1924 roku prof. Kwapisiewicz, c) dzięki entuzjastycznemu zachwycaniu się obozami przez samych frekwentantów-ucznia, a przez to ich ochotczemu garnięciu się do hufców. Nie mniej ważnym czynnikiem w tym wypadku jest umiejętne dobór instruktorów wojskowych i udzielanie pomocy wojsk. przez nowego D-cę 72 pp. pułk. Weissą oraz wielkie zainteresowanie się hufcami przez wizytatora hufców majora Śmiałkowskiego.

Mimo tak dodatnich w bieżącym roku szkolnym koniunktur dla rozwoju prac p. w. na terenie szkół średnich, zakresiony dla hufców program prac nie może być na terenie samej szkoły całkowicie wyczerpanym. Przyczyną tego jest zbyt mała ilość godzin przeznaczanych przez panów dyrektorów na prace p. w.: jednak zaradzić temu prawie że wykluczone, gdy w wielu szkołach, zwłaszcza zawodowych, zajęcia szkolne trwają od godz. 8-ej aż do godz. 16-iej — 17-iej.

Jednak dla ogólnego dobra sprawy zakresiony przez wyższe czynniki program prac w hufcach winien być całkowicie i wszechstronnie wyczerpanym. W związku z tą koniecznością nasuwa się myśl, by odnośne czynniki, mimo ochotniczego zgłoszenia się do prac p. w., przeprosić przymus zgłaszania się do Obozów Letnich wszystkich ucni, którzy przechodzą z 6-iej do 7-iej klasy (w zawodowych szkołach uczniowie z kursów odpowiadających tym klasom). I wtedy cel zostałby osiągnięty, gdyż uczeń, opuszczający po zdaniu matury mury szkolne, przeszedłby przysposobienie wojskowe.





Tennisowe treningi zimowe w krytej hali w Anglii

## PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

### LEKKA ATLETYKA

Na otwarcie stadjonu w Tallinie odbędą się zawody lekko-atletyczne pomiędzy Estonją, Finlandją i Węgrami.

Murchisson wygrał ostatnio w New-Yorku bieg 100 jardów w 9'9 sek.

Porritt (Nowa Zelandja) jest studentem uniwersytetu w Oxfordzie.

Hill (Anglia), mistrz olimpijski z r. 1920 w biegach na 800 i 1500 m., jedzie teraz do Ameryki, gdzie ma się zmierzyć z Nurmi'm.

Liddell, pastor szkocki, nie pojechał jako misjonarz do Chin i będzie na wiosnę znów startował.

W Bochum (Niemcy) w dn. 5.VII spotkają się dwaj szybkoходzcy przyjaciele: Paddock i Murchisson (którzy w bież. miesiącu wybierają się na wszechświatowe tournée) z ich zeszlórocznym pogromcą, Houbenem.

Drużyna francuskiego klubu „Stade Français” jedzie na wiosnę do Grecji na zawody lekko-atletyczne.

W Ameryce Nurmi startował do biegu na 3 mile ang. (4827'5 m.) — 14:18'2 oraz do biegu 2000 jardów (1826'6 m.) z forami. Nurmi przebiegł o 1 yard do biegacza, któremu dał 100 y. wyrównania, pobił jednak rekord światowy w czasie. Ritola wygrał bieg 500 m. w świetnym czasie 14:39'4, bijąc o 5'2 sek. rekord światowy w hali, ustanowiony dn. 6.I przez Nurmi'ego.

W New Yorku na Madison Square Garden (hala kryta) odbyły się zawody międzynarodowe. Najważniejsze wyniki: 2 1/4 (3620 m.) — Ritola 10:36 (rekord Nurmi'ego z przed 2 tyg. pobity o 6 s.); 3/4 mili (1207 m.) — Nurmi 3:08; 100 yard. — Murchisson 9'9 s.; 3 mile ang. chód (4827 m.) — Frigerio (Włochy) 22:12'6; 80 yard. z płotkami — Christenson (Szwecja) 10'4 s.; 2 1/2 mili (4022 m.) handicap — Nurmi 11:48 (rekord Kolemaineda z przed 2 lat pobity o 5 sek.)

Pogłoski prasy niemieckiej o zwycięstwie Ritoli nad Nurmi'm przed dwoma tygodniami okazały się nieprawdziwe.

### PIŁKA NOŻNA

Zawody międzynarodowe Budapeszt — Sevilla przyniosły, mimo przewagi gości węgierskich, rezultat 0:0.

Rapid wiedeński bawił w ub. niedzielę w Agram (Jugosławia), gdzie pokonał Concordię 6:1, a z HASK'iem grał remisowo 2:2.

Mecz dwóch rywali w mistrz. Katalonji Barcelona — Europa zakończył się zwycięstwem pierwszej 3:1.

Siklossy, znany u nas gracz Makkabi berneńskiej, ma zostać trenerem Makabi (Białystok).

Słynny FC Gradjański (Zagrzeb) uległ w Wiedniu Wacker'owi 1:2.

Czeski klub w Wiedniu Slovan grał w Pradze ze Spartą remisowo 1:1.

Bolton Wanderers przyjeżdża w maju na tournée po Austrii i Niemczech.

Mecz Polska — Czechosłowacja na wiosnę odbędzie się podczas Kongresu Międzynar. Komitetu Olimp. w Pradze.

Urugwajski ZPN organizuje 2 wielkie wycieczki piłkarskie. Mistrz Urugwaju, FC National, jedzie na tournée do Europy, zaś komb. drużyna Montevideo udaje się na szereg meczów w Ameryce Północnej. Mówią również o tournée repr. Szwajcarii po Ameryce Południowej.

### AUTOMOBILIZM

Rekordy światowe samochodowe posiadane przez Włochów: Start lotny — kierowca Elridge na Fiacie na dystansach: 1 mila (z szybkością przeciętną 234,794 m. na godz.) 5 klm. (z szyb. przeciętną 206,849 m. na godz.) 10 mil (z szyb. przeciętną 195,444 m. na godz.). Start z miejsca — kierowca Elridge na Fiacie na dystansach: 1/2 mili (z szyb. prz. 125,004 m. na godz.), 1 klm. (137,562 m. na godz.). Kierowca Ascari na Alfa Romeo na dystansach: 400 klm. (szyb. przec. 163,116 m. na godz.), 600 klm. (158,409 m. na godz.), 700 klm. (158,728 m. na godz.), 800 klm. (158,896 m. na godz.).

### SZERMIERKA

Puchar Królewski dla drużyny korporacji, która zwycięży w szermierce, wygrała w tym roku „drużyna Kupiecka”. W zeszłym roku ten sam puchar wygrała „drużyna sztuk pięknych”.

Oto rezultaty szczegółowe:

I Drużyna Kupców, II Drużyna Przemysłowców, III Drużyna Wojskowa, IV Drużyna Artystów, V Drużyna Urzędników, VI Drużyna Prawników, VII Drużyna Studencka, Robert Feyerick

(Przemysłowcy) wziął najlepszy wynik indywidualny (4 touches).

### KOLARSTWO

Spotkanie kolarskie Włochy — Francja. 12.I odbył się rewanż meczu Paryskiego osad Włoch i Francji. Skład francuski: bracia Pellissier, Bloch-Garin i Lacquehais. Skład włoski: Girardino, Linari, Bestetti i Bottecchia. Pierwsza próba — wyścig na dopędzenie — wygrywa osada włoska po 12-tu okrążeniach (tor 200 mtr., średnia szybkość 49,600). Druga próba: wyścig indywidualny na 20 klm. (100 okrążeń). — 1) Girardino; 2) Lacquehais; 3) François Pellissier (o okrążenie); 4) Bloch-Garin; 5) Bestetti; 6) Linari; 7) Henri Pellissier; 8) Bottecchia. Drużynowo — francuzi 114 punktów, włosi 107 punktów. Ogólna klasyfikacja: 1-sza osada włoska + 5 pkt., 2-ga osada francuska.

Włoski Minister Wojny o towarzystwach sportowych angielskich Gen. di Giorgio, minister wojny we Włoszech, w nowej ustawie o organizacji wojska, wyłożonej dnia 5.XII.24 do lby, mówi między innymi dosłownie:

„Wycwiczenie i doświadczenie wojsk alpejskich znajdzie znakomite uzupełnienie i czerpać będzie nowe siły w współpracy wszystkich stowarzyszeń, które dzięki tradycjom wojny i zamięłowaniu do gór, uprawiają różne rodzaje sportów alpejskich. Kraj odniesie jaknajwiększą korzyść z organizowania, zachęcenia i wykorzystywania do ostatnich granic działalności tych dobrze już zasłużonych towarzystw sportowych.

Według wiadomości „Dernière Heure” we Frankfurcie buduje się stadion z trybunami na 100.000 miejsc siedzących.

Bokser u Papieża. Bokser amerykański John Dundee (z pochodzenia Włoch, nazwiskiem Cazzora) podczas pobytu w Rzymie został przyjęty na audjencji prywatnej u Papieża i Mussoliniego.

### List z Belgii

Każdy sport w Belgji ma swoich miłośników, i miłośnicy ci dosyć gruntownie znają się na rzeczy. Na czołowym miejscu (o ile chodzi o stopień zainteresowania) stoją boks i piłka nożna. Zawody bokserskie odbywają się w niedzielę w ilościach wprost nieprawdopodobnych.

Piłka nożna jest gałęzią sportu, pod względem rozwoju nie ustępującą boksowi. Ilość drużyn belgijskich jest poprostu niezliczona. Stoją one na dosyć wysokim poziomie. Reprezentacja Belgji odniosła ostatnio zwycięstwo nad reprezentacją Francji. Piłka nożna ma w Belgji dawną i chlubną tradycję. Kluby są bogate i liczą wielu członków. Dzięki odpowiedniemu klimatowi sezon futbolowy trwa w Belgji cały rok. Odpowiednio dużą też jest ilość boisk. Mniejsze miasta posiadają po 3—4, większe — w odpowiedniej proporcji. Ciekawem jest zachowanie publiczności podczas meczów. Hałas, wrzaski, śpiewy i okrzyki chóralne nie ustają ani na jedną chwilę. Zwolennicy każdej z drużyn gromadzą się oddzielnie — i przy każdej, bodaj najmniejszej, okazji wybuchają „zorganizowanym hałasem”. W rezultacie publiczność opuszcza mecz nie mniej zmęczona od graczy.

Z kolei następuje kolarstwo i automobilizm. Są to sporty, które dzięki świetnym szosom i wysokiemu rozwojowi przemysłu wysoko są postawione.

Muszę wspomnieć o poważniejszym wydarzeniu sportowym, jakim był odczyt kapitana Pelletier-d'Oisy o dokonaniu przez niego raidzie napowietrznym Paryż — Tokio. Odczyt ten, ilustrowany zdjęciami kinematograficznymi, wywołał niebawem entuzjazm.

Gdyby przed oczyma widzów nie przesunął się film, dali by się może przekonać kapitanowi d'Oisy, że „mając tak świetny aparat, jak Breguet XIX, tak wspaniały motor, jak Lorraine — Diétrich 400 HP. oraz takiego mechanika, jak Besin — dokonać podróży Paryż — Tokio mogłby się podjąć każdy”.

Wspaniały ten lot bezwątpienia jest jednym z największych czynów, jakie ludzkość może zapisać na kartach swoich dziejów. Hart ducha, męstwo, niezwykła wytrzymałość fizyczna, niezłomna wola zwycięstwa — oto czynniki, które człowieka doprowadzają zawsze do wytkniętego celu — czy to w życiu, czy też w najlepszej szkole przygotowawczej do życia — w sporcie.

Maks.



# List z Rzymu

WŁOCHY — WĘGRY 1:2 (1:1)

(Piłka nożna)

Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mi asystować osobiście przy spotkaniu Włochy — Węgry.

Poruszenie świata sportowego włoskiego zapowiedzianą rozgrywką było ogromne. Powód tego tkwił w stałych porażkach, jakie Włosi (cwierć finaliści Olimpiady) ponosili we wszystkich spotkaniach z Węgrami. Oto krótka historia gier poprzednich: w roku 1910 pierwsze zapoznanie się w Budapeszcie i — 6:1 na korzyść Węgrów, przyczem ta jedna bramka wówczas — zostaje jedyną strzeloną węgrom przez Włochów w otwartym grze, aż do dnia dzisiejszego. To też nazwisko Rizzi, który ją wpakował, powtarzane było stale przez prasę sportową tutejszą. W roku 1911 w Medjolanie — Włosi przegrywają zaszczynie 0:1. Wtedy też po raz pierwszy, na miejscu lewego obrońcy pojawia się De Vecchi, dzisiaj kapitan, znów pokonanej drużyny. W roku 1923 w Genui następuje jedyny match nierozstrzygnięty 0:0. Trzech graczy ówczesnej obrony. De Vecchi, Cevenini III i Caligaris — grało dziś znowu, węgierskiej zaś bramki bronił wtedy jeszcze sam Plattho. Po Genui, w kwietniu roku zeszłego, następuje pogrom Budapeszteński: Włochy przegrywają 7 do 1, przyczem jedyny punkt uzyskują z rzutu karnego.

Match dzisiejszy rozpoczyna się o godz. 14.30. O 14-ej wychodzę na miasto. Ani jednego samochodu (a jest ich w Medjolanie 5000 „servizio pubblico“). Po kwadransie polowania łapię taki — równo ze mną z jakimś panem. Okazuje się, że i on też chce jechać na match „calcio“. Siadamy razem Na Via Lombardia — nieskończony sznur rakowych dorożek samochodowych, czarnych autobusów i białych tramwaj. Nie mam szczęścia. W momencie kiedy płacę szofera — kordon karabinierów zamykający wylot ulicy prowadzącej na boisko — pęka. Tłum wali do bram, jak czarna rzeka. Wielkie wrota na plac — zamykają w porę — uchylone zostają tylko drzwi, którymi może wejść zaledwie jeden człowiek.

Nie bez trudności przenikam do wewnątrz. Z drugiej strony drzwi — porządek. Na trybunach ze dwanaście tysięcy osób. Na miejscach stojących — może drugie tyle. Plac odgródzony żelaznym parkanem od widowni. Na parkanie opleciony drut kolczasty. Wewnątrz — już grają. Ciemno-błękitne koszulki, białe spodnie — Włosi; koszule bordo, czarne spodnie — Węgrzy. De Pra — cały biały. Zsák — cały czarny. Gruby, jak beczka piwa, elastyczny jak piłka sędzia Huwik w ciemnej marynarce i z gołymi kolanami — przypomina dziwnie „gumowego człowieka“ z reklam opon samochodowych — W powietrzu nieustający ryk trwa nadal.

Gra otwarta. Nie znać niczyjej przewagi. Piłka przenosi się z jednej połowy boiska na drugą. Kiedy niebiescy pędzą pod węgierską bramkę, podniecające okrzyki tłumu zamieniają się w wycie. Kiedy madziarski „stopping“, albo główka sprzątnie piłkę — ogólny jęk rozczarowania i lekkie ucieszenie. Kiedy wreszcie atak podbiega do pola karnego jednej lub drugiej strony — wszyscy zrywają się z ławek na nogi.

Włosi grają pod słońce. Ale dzień jest trochę mglisty — więc to nie przeszkadza. Wiatru — ani cienia. Plac wilgotny, nieo grząski, śliski.

Potrochu zaczyna się chwytać charakter gry. Tempo ostre. Ataki bardzo szybkie, może włoskie nawet szybsze. Włosi ciągną raczej skrzydłami — węgry więcej środkiem. Gra głową — wybitnie przeważa u węgów. Becht — węgierskie wyborne. Obaj bracia Fogl wykazują zimną krew w najtrudniejszych sytuacjach. Linje ataku z obu stron szybkie, dość zgrane, choć węgry lepiej ciągną piłkę „sznurkiem“ od jednego skrzydła do drugiego, nie tracąc jej ani na chwilę. Linje pomocy — w obu partiach słabsze od tyłów i ataku. Środek pomocy „błękitnych“ — Baldi — nigdy nie stoi na miejscu — wygląda na zdeorientowanego. Natomiast prawy pomocnik włoski — Genovesi — zaczyna się potrosze wyróżniać uparty, zjadły, z wściekłym startem do piłki i orientacją w odsyłaniu. Węgierska parja — wogóle równiejsza z wyraźną „klasą“

bramkarza i obrońców. W ataku nikt specjalnie nie imponuje. Długi jak tyka Orth zaczyna się co i raz na De Vecchi. W ataku włoskim prawe skrzydło Cout-Cevenini wyraźnie lepiej zgrane, niż lewe. Ogólne zachowanie — ostre ale nie brutalne.

W 4 minucie pierwszy kórner na korzyść węgów — bez rezultatu. W 17 minucie — wolny z dość bliska na korzyść Włochów. Magnorri próbuje go wsadzić głową — ale piłka przelatuje nad siatką. W 17 m. ostry atak włoski urywa się wskutek poślizgnięcia i upadku Della Valle, ale do piłki dobiega lewy łącznik, oddaje ją na swoje skrzydło — odsyła na prawo. Cevenini chwyta i pakuje na środek. Przy piłce spotykają się Della-Valle, Fogl III i Blum. Chwila zamieszania i piłka odskakuje na prawe skrzydło włoskie. Conti przyjmuje w powietrzu, zwraca bez stopingu i, nie oddając nikomu, sam dosłownie „szarżuje“ na bramkę. Zanim Zsák zdolał się zorientować, siatka drga — piłka siedzi w lewym rogu. 17 m. 30 s.

Entuzjazm nie do opisania. „Nie przegrywamy, nie przegrywamy!“ Cała publiczność drze się, tupie, macha kapeluszami. Mój sąsiad, z którym chcę sprawdzić stoper (co trzeci widz na trybunach był ze stoperem) — długo patrzy na mnie obłąkanymi oczami — nie rozumiejąc, o co chodzi — wreszcie przytomnieje i wówczas okazuje się, że zapomniał przycisnąć sprężynę.

Ze środka włosi znów prowadzą. W 21 m. Lovretto strzela z odległości chyba 40 metrów — w palik.

W 24 m. Zsák poraz pierwszy pokazuje co umie: ma piłkę zcentrowaną o 20 mtr. przed bramką przez Contrego. Startuje z bramki szybciej niż Della-Valle, zabiera mu ją z przed nosa rękoma i uchyliwszy się, jak bokser — swobodnie odsyła ją na środek.

W 25 minucie De Pra pierwszy raz interwenjuje — podobnie jak Zsák — wybiegiem. Odbija nogą — piłkę zabiera na głowę ktoś z pomocy węgierskiej i natychmiast Orth strzela — De Pra chwyta pewnie. Ale po minucie Spitz znów mija Caligaris. Ten goni go, poślizguje się, przewraca. Genovesi — warząbowski jak nasz Kuchar — śruga lewego łącznika węgów. Pod samą prawie bramką, kiedy mu już siedzi na piętach Spitz, robi krótki skok w lewo — Genovesi wpada na bramkarza — przewracają się obydwa — piłka lekko ścięta, krzywym powolnym ruchem wtacza się po ziemi do siatki.

W tłumie chwila milczenia. Zupełny brak oklasków. Później rozpoczynają się komentarze „To przypadek. Upadł. Poco grają nie na miejscach i t. d., i t. d.“. Mój stoper wskazuje 27 min. 20 s. Przerwa. De Pra jest kontuzjowany — lekarz go bada. Zmienia bandaż na nogach. Węgrzy korzystając z tego, zastępują jakoby niedysponowanego Remay'a przez Kautzkiego. Wznowienie partii. 31-a minuta. Węgrzy górą. Orth dribluje, mija wszystkich — De Pra wybiega — Orth mija i bramkarza i strzela do pustej bramki w słupek.

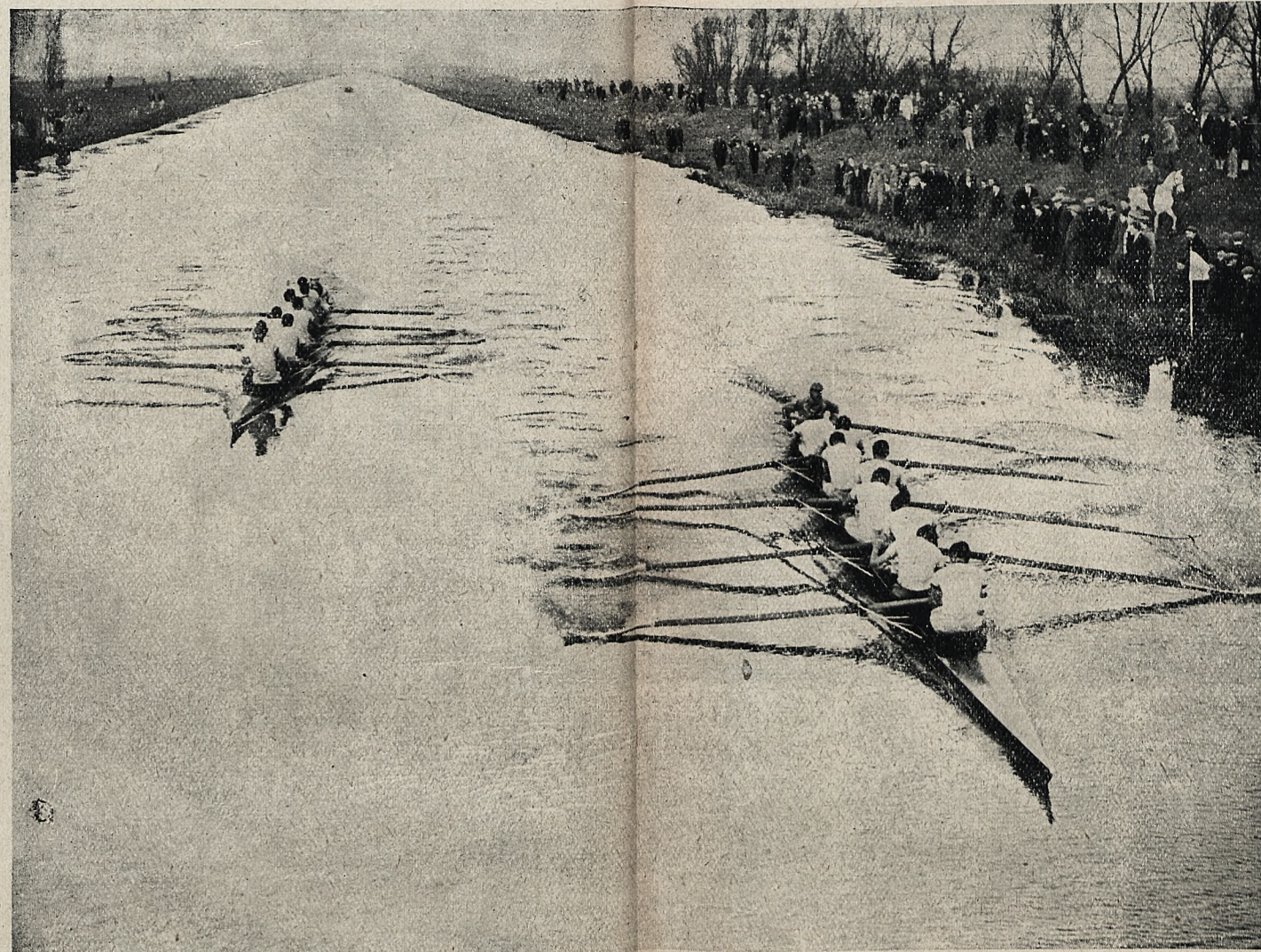
Piłka idzie na out. Westchnienie ulgi w tłumie. „Stella d'Italia!“ — mruczy mój sąsiad. W 32 m. Blum strzela z wolnego, z odległości 40 metrów wprost do bramki. Caligaris pewnie odsyła piłkę wołaniem. Partja znów wyrównuje się — gra otwarta.

W 41 m. Della-Valle z podania Ceveniniego strzela szalenie silnie i celnie. Zsák broni wspólną robinzonadą — piłka odskakuje niedaleko, kręcąc się koło własnej osi. Ale nim ktoś z błękitnych zdolał dobiec, Fogl II sprząta ją poza plac. Znowu węgry górą. W 42 m. strzela Tokars — obok. W 44 Spitz pakuje na off-side. W 43 m. De Pra chwyta strzał Kolnita. Resztę ataków paruje głównie i bardzo dobrze De Vecchi.

PAUZA

Po zmianie placów, po krótkim wypadzie na bramkę włoską — podczas którego De Pra znów leży na ziemi splątany z Caligarisem, a węgry usiłują daremnie zdecydować się na strzał do pustej bramki — niebiescy odbierają piłkę i z furją ruszają do ataku. W 7 m. Della Valle strzela głową — Zsák odrzuca. W 8 m. Conti strzela mocno i skośnie — Zsák paruje robinzonadą. Della-Valle powtórnie strzela głową — tym razem za wysoko. Ale włosi wyraźnie gniją. Cała drużyna węgierska jest na własnej połowie. De Pra w bramce położył się. Slavik skacząc, jak druga olbrzymia piłka pod samą siatkę węgierską. W 10 m. znów strze a Conti i Zsák znów chwyta. Tłum wyje. Wszyscy stoją. Przeciagle rozjuszono „Uh-la-la!“ nie milknie ani na

ÓSEMKI WYŚCIGOWE NA FINISZU



Regaty wioślarskie na prowincji w Anglii. Wioślarze zwycięskiej osady wyczerpani po zaciętej walce; zwraca uwagę idealny wprost tor prosty i szeroki.

chwile. Węgrzy wyglądają na zdepresjonowanych. Nie startują na piłkę — ale „ustawiają się“ naprzeciw. Przypomina mi się druga połowa meczu „Polska — Ameryka“. Coś zaczyna wyglądać podobnie. Czyżby madziarzy spuchły — czy też stracili serce.

Gra znów otwarta. W 19 m. De Pra ślicznie chwyta strzał Spitz. W 23 m. szybki atak włoski kończy się chybionym strzałem. W 25 i 26 minucie drugi kórner na korzyść węgów bez rezultatu. Gra otwarta. Kilka wolnych. W 32 m. Orth dostaje piłkę i rusza ze środka mija Baldiego, a kiedy ten dogania go znowu — oddaje piłkę Tokarsowi. Ten powtarza manewr Contiego. Nie odsyła piłki. Sam w szalonym tempie prowadzi ją ze 30 metrów, mija wszystkich, którzy zabiegają mu drogę i z odległości 10 mtr. strzela pewnie w górny róg bramki. Nie do obronienia.

Na widowni rozpacz. Dzikie wymysły sypią się na głowy włoskich graczy. Szczególniej dokuczają Baldiemu, który od początku jakoś zdeorientowany — zupełnie traci zimną krew. Gra staje się trochę brutalną — ale sędzia interwe-

njuje odrazu, aplikując wolne. Włosi dopychają do 2-ch kórnerów przeciw węgrom — bez rezultatu. W 37 m. trzeci już w drugiej połowie kórner na korzyść Włochów. Baldi strzela głową do bramki. Zsák odrzuca, Conti poprawia — Zsák paruje. W 38 m. próbuje szczęścia Magnozzi — piłka idzie wysoko aż przez mury, otaczające boisko. Publiczność śmieje się i podkpiwa a gra dalej otwarta.

W 44 minucie pada jeden kórner na korzyść Włochów. Węgrzy w jedenastu „blokują“. Piłka odchodzi na środek. Trzy gwizdki. Koniec.

Publiczność nie klaszcze. Wylewa się powoli, niechętnie, rozczarowana. Koniec. Węgry wygrały znowu — po raz piąty!

Naokoło komentarze. Naogół trafne. Najślabszą rzeczywiście linją pomocy niebieskich za wyjątkiem Genovesiego. Błeki włoskie d-

Dominującym sportem w Brazylii, była i jest piłka nożna. „Bole“ znają wszyscy — od najmłodszego do najstarszego, „bola“ jest osiá naokoło której obracają się w zwarzowanym tempie, wszystkie sprawy tutejszego sportowego świata.

Rej wiodą — oczywiście — stołeczne „Carioca“ (kluby rioskie), które od szeregu lat prowadzą uporczywą walkę z sąsiadami ze stanu i miasta St. Paulo. Ci ostatni dźwierzają mistrzostwo Brazylii od kilku lat i przypuszczalnie utrzymają je nadal.

Poza S. Paulo i Rio (które to miasta posiadają monopol dostarczania graczy do reprezentacji Brazylii) — piłka nożna posiada więcej niż sympatię w stanach: Rio Grande do Sul, Parana, Bahia hatto Grosso i Minas Geraes. Są to zasobniejsze pod względem ludności stany, a przy powszechnym entuzjazmie piłkowym do założenia klubu footballowego wystarcza chwilowo piłka, trzy lub cztery pary bitów i choćby jedna „camizeta“ (koszulka). Ta bajeczna łatwość w zorganizowaniu, przy późniejszym materialnem poparciu społeczeństwa tutejszego, powoduje to, że np. w takim miasteczku jak Rio Grande (45 tys. mieszk.) istnieje 14 klubów piłki nożnej, z których każdy przeciętnie posiada trzy drużyny. Jest to jeden z wielu przykładów, świadczących o popularności piłki nożnej w Brazylii.

Do najwybitniejszych klubów należą: w Rio — SC Botofogo, SC Flamengo i SC Lusitano, w St. Paulo SC Paulistano i SC Savoy, w B. lin, — SC General Osorio, w hatto Grosso, SC Athletiko w Rio Grande do Sul, SC Pelotas, SC Rio Grande FC International w Parana, SC Britania i SC Coritiba. Z wymienionych klubów, tylko kluby rioskie i „Pauliści“ grają sposobem europejskim: krótkie (tutaj niekoniecznie przyziemne) podawanie — no i bajecznie wprost — gra głową i start do piłki. Wszystkie inne kluby hołdują grze indywidualnej — dribling, który tutaj jest doprowadzony do doskonałości. Są tutaj mistrze, którzy — dla zabawki — objeżdżają 8 — 10 graczy z których każdy mógłby iść o lepsze z Gintlem czy Cikowskim. Kluby złożone z takich indywidualnych „grajków“, są dla drużyn, które już zapomniały o driblingu — przeciwnikiem, z „góry“ predestynowanym na zwycięzcę.

Sposób rozgrywania mistrzostw, jest dosłownie ten sam, co w Polsce. Obecnie rozgrywają mistrzostwo Brazylii, tylko cztery stany: Rio de Janeiro, St. Paulo, Parana i Bahia. Reszta stanów zajęta jest uśmierzaniem rewolucji, która od 1922 r., jak Feniks z popiołów, odradza się co parę miesięcy.

W mistrzostwie prowadzi SB Paulistano, dwoma punktami, przed SC Botofogo.

Wystarczy być obecnym w Brazylii, na jednym z ważniejszych matchów, aby najzupełniej zrozumieć, dlaczego pewni ludzie czują wstręt do gry w piłkę. Inna zupełnie rzecz, że — prawie nigdy — czegoś podobnego do tutejszych „obrazków z boiska“ w Polsce nie spotka się, mimo okrzyczanych przecież „porachunków“ między naszymi mistrzami Krakowa, Warszawy, Łodzi i t. d. Tutaj jednak, dzieją się rzeczy, które nierzadko stają się przyczyną śmierci kilku osób, tak z graczy, jak i z publiczności.

Głupstwo jeszcze, jeżeli mają miejsce zawody, między lokalnymi przeciwnikami — z jednego miasta. Wtedy — w najgorszym razie — kończy się połamaniem trybun, parkanów — no i na siniakach. Co innego jednak, gdy rozgrywają zawody stany, lub nawet miasta. Wtedy — prawie zawsze — zawody trwają 50—60 minut — i to jakie zawody! Gracze „kończą“ się wzajemnie, aż wreszcie po skończeniu „ulubieńca“ publiczności, ta ostatnia czynnie zaczyna wyrażać

swoje niezadowolenie. A że ludziska tutaj mają temperament przeważnie „południowy“, prztem służba bezpieczeństwa publicznego mocno szwankuje, powstaje przeto — na boisku — ogólna bijatyka, która trwa dopóki jedna z drużyn „sposobem przyspieszonym“ — boiska nie opuści.

Nierzadko się zdarza, że właśnie gospodarz zmuszony jest do opuszczenia swojego podwórka.

Biorąc udział w gościnnych występach klubu sportowego Rio Grande — w Pelotas (stan. Rio Gr. do Sul) grałem w zawodach przyjacielskich z tamtejszym mistrzem S.C. Sete de Abril. W drugiej połowie gry zdarzył się niefortunny błąd bramkarzem, tak — że tracę przytomność — a bramkarz — zęby. Była to „iskra na prochy“. (Cucono mnie laską przez łeb, że momentalnie spuchł mi jak „karmelicka bania“ — a że zanościło się na „coś więcej“, urządziłem „bieg na przełaj“ — do hotelu. Na tym właśnie matchu dopiero oceniłem korzyść, jaką człowiek w pewnych wypadkach osiąga, grając na skrzydle. Wtedy również gruntownie poznałem zalety lekkiej atletyki.

W niespełna miesiąc po tym wypadku, grałismy w Bagés gdzie sympatycy, grającego przeciw nam klubu Guarany, poturbowali śmiertelnie sędziego za to — że przyznał nam rzut karny! Te i podobne im wypadki świadczą z jednej strony o ogromnej popularności piłki nożnej — z drugiej mówią nam o niebezpieczeństwach, na jakie narażają się: widz i „grajek“ — na — nawet przyjacielskich zawodach tejsze gry w piłkę.

Zachowanie się publiczności — niżej wszelkiej krytyki! Podobne wrzaski, wycia, gwizdy — jakie nieartykułowane lecz ogłuszające dźwięki — przyniosłyby zaszczyt — nawet — najdzikszy Zulusom! Zawody, po ukończeniu których, wszyscy gracze o własnych siłach zejść z boiska mogą, uchodzą w Brazylii za fenomen — (oczywiście w swoim rodzaju). To też Brazylijanie — w piłce nożnej dwie rzeczy umieją — jak zapewne nikt inny w świecie: „kiwać“ i „utracać“. Nasi — w Polsce słynni — grabarze footballowi, jak Fryc, Grabowski i inni — są to — w porównaniu z tutejszymi „cementarnikami“ gołębie i każdy z naszych na tutejszym gruncie w pierwszych lepszych zawodach — (gdymy oczywiście „szedł na dzika“), ległby „śmiercią gwałtowną“. Tego — aby nie został w grze utraconym, trzeba się tu specjalnie uczyć.

Gracze „Gwiazdy“, są to po największej części (przeważnie) „proste natury“. Wszyscy gracze (prawie) grają zawodowo. Ubezpieczeń od wypadków niema.

Obecnie, odpowiednie czynniki, starają się o zabezpieczenie osoby sędziego od ewentualnych „namacalnych“ skutków matchu wygranego lub przeciwnie. Naturalną jest bowiem rzeczą, że każdemu całość swej osoby na sercu leży, dlatego niejednen egzaminowany sędzia nie chce prowadzić zawodów w obawie o swe życie, a conajmniej zdrowie, z tego więc względu, zawody przeważnie prowadzone są przez dyktantów w tej dziedzinie — co znowu spowoduje — prawie zawsze niezadowolenie obu stron, uniważnienie zawodów i t. p. nieprzyjemności. Tak, jak i u nas istnieje tutaj przy Związku piłki nożnej — kolegium sędziów, którzy są wyznaczani do prowadzenia zawodów, na warunkach analogicznych — naszym. Tylko że tutaj praktyka mija się z teorią, i zwykle zawody prowadzi jakiś „ochotnik“ który ma twardą głowę i kości — no i odrobinę wiadomości teoretycznych o grze w piłkę.

Teraz „fechado“ (Sezon zamknięty). Wakacje trwają trzy miesiące t. j. od 15 grudnia do 15 marca — przez czas największych upałów. Brazylija ma przygotowaną drużynę — jedną do Urugwaju, drugą do Ameryki Północnej. Tymczasem jest to jeszcze tylko zamiar, a dopóki nie jest to rzeczą pewną — „jogadoves“ nabierają sił — w miejscowościach kąpielowych — gdyż sezon kąpielowy znajduje się obecnie w pełni

Józef Makowski.





K. Schiele (SNTT) na starcie (grupa old-boy'ów). — Zawody Oddz. Narc. „Sokoła“

## Z TYGODNIA

### Historja pewnej nocy

W ubiegłą sobotę siedział zarząd WZOPN na cenzurowanem. Co można było przykrego w ciągu 11 godzin powiedzieć, t. j. przez całą noc — powiedziano. Jaka korzyść z tego? Krytyka jest potrzebna; wykazuje braki i jest przestroga przed nadużyciami. Właściwego zadania swego walne zebranie nie spełniło. Głównem bowiem zadaniem walnego zebrania, będącego źródłem wszelkich norm i rozporządzeń sportowych, jest uchwalenie zmian i innowacji w naszej organizacji sportowej, kluby tymczasem ograniczyły się do krytyki wybraków lub błędów zarządu, a wniosków ogólniejszej natury nie zgłosiły. Zarząd wystąpił z dwoma wnioskami, z których jeden sam wycofał, a o drugim, który miał uszczęśliwić walne zebranie PZPN powiedziano, że będzie śmiesznie wyglądał (p. Jagielski). Na walnym zebraniu PZPN okrag warszawski nie wystąpił z żadnym wnioskiem popartym autorytetem zebranych delegatów klubów. Gdziekolwiek ludzie zastanawiają się nad czemś, do czegoś dążą — u nas idzie już wszystko na okrągło — zrobiło się kółko i nam wystarcza, że w nim chodzimy. My niczego nowego nie potrzebujemy.

Burza opozycji powstała już przy pierwszym punkcie jakim jest sprawdzenie listy uprawnionych do głosowania. Legja zwróciła się do walnego zebrania prosząc o przyznanie jej głosu i prosząc jako zwierzchnią władzę o zniesienie dyskwalifikacji nałożonej przez zarząd WOZPN-u. P. Essman nie oddał tego wniosku pod głosowanie, zastanawiając się rozporządzeniem PZPN-u zakazującym znoszenia dyskwalifikacji przez walne zebranie. Mimo wyjaśnienia wnioskodawcy, że PZPN może zakażać znoszenia dyskwalifikacji nałożonej przez siebie, a nie dyskwalifikacji nałożonej przez zarząd OZPN podległy walnemu zgromadzeniu OZPN — przewodniczący do głosowania nie dopuścił. Nadmienić wypada, że PZPN wydał także rozporządzenie z powodu przyszanja przez walne zebranie WZOPN Polonii dyskwalifikowanej przez PZPN za niezapłacenie ŁKS długu prawa głosowania. Przewodniczący wówczas pułk. Dr. Ruppert nie wahał się poddać pod głosowanie tej kwestji. Ciekawe jak teraz postąpi PZPN.

Obroną ręką wyszło z byłego zarządu tylko kolegium sędziów. Ono jedyne w głosowaniu nad przyjęciem jego sprawozdania do wiadomości otrzymało głosy opozycji. Mimo zaciętrzewienia, nie zatracono poczucia sprawiedliwości. Znacząco to, że p. Strzelecki pracuje dla swojego klubu w swoim klubie. Nie robi zaś tego w kolegium sędziów. Dzięki tej

objektywności Warszawa, buda jedyna — niema afer na tle sędziowania.

Najbardziej atakowano Wydział Gier i Dyscypliny. Po 5-cio godzinnym szturmie padł p. Wasowicz, któremu uchwalono wotum nieufności. Wydział Gier i Dyscypliny uniknął tego, dzięki solidarności bloku. Nie było w tem konsekwencji, gdyż z wszystkich tłumaczeń p. Wasowicza jedno zasługiwało na bezwzględna wiarę, że p. Wasowicz tego co robił nie robił sam, ale pod firmą Wydziału Gier i Dyscypliny, którego członkowie albo wiedzieli o jego zarządzeniach, albo powinni wiedzieć.

Podobnych sprzeczności w wynikach głosowania było więcej. Warszawiacy uchwalono ulgi w spłacie długu, a Legji proszącej o te same ulgi w spłacie długu datującego się od tego samego czasu — nie.

Przyznać trzeba, że większość nie wykrzystała zupełnie swego zwycięstwa, lecz do Zarządu i Wydziału Gier i Dyscypliny dopuściła paru przedstawicieli opozycji. Będem było pominięcie Warszawianki. Od działalności nowoobраниch władz będzie zależał spokój i spokojny tok czynności nowych władz. Opozycja, nawet bez Legji, jest dość silna, by przez zwoływanie nadzwyczajnych walnych zebrań nie starała się zwać zarządu jeżeli będzie szedł w ślady zeszlórocznego.

### Honorowe czapki

Z ostatniego komunikatu Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych dowiedzieliśmy się komu nadano prawo noszenia czapki, a kto ma prawo noszenia tylko kapełusza, „keczkemet z Debreczyna — ważna to nowina“ powiedziałby Boy. Opinia publiczna poruszona. Teraz przeciętny radca miejski Agapit, Grysik, sprzedający w Łobzowie trochę fałszowane mleko, śledzie i t. p. delikatesy, czytając listę uprawnionych do noszenia czapki będzie na posiedzeniu rady twierdził, że prócz wyjątków ogół sportmenów chodzi bez czapki... z mokrą głową. Dr. St. Mielech.

### Zawody narciarskie w Krynicy o mistrzostwo Polski

W dniu 31-go stycznia i 1-go lutego odbyły się w Krynicy zawody o mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce w konkurencji panów zajął H. Mückenbrunn (S. N. T. T.), drugie — Rozmus, trzecie Gąsienica Wł.

Pierwsze miejsce w konkurencji pań zajął p. Ela Ziętkiewiczowa, drugie — p. Wanda Czarnocka.

Szczegóły zawodów, oraz ich ocenę podamy w najbliższym numerze.

Stadion zasypywany jest stale pytaniami, jakie są polskie książki i podręczniki sportowe. — Chcąc zadośćuczynić tej potrzebie, wprowadzamy do „Stadionu“ rubrykę „Bibliografji“, poczynając od numeru następnego.

W związku z tem prosimy P. P. Wydawców o przysyłanie nam egzemplarzy okazowych wszystkich dzieł, inspirowany ideą sportową w celu zamieszczenia ich wspomnianym dziale

Wyniki biegu 30 klm., który się odbył dn. 25.1.1925 r. w Zakopanem:

Bujak J. (SNTT) czas ogólny 2'12'59, czas 1 rundy 1'04'57, czas 2 rundy 1'08'02; Wilczyński S. (Sokół) czas ogólny 2'24'37, czas 1 rundy 1'08'25, czas 2 rundy 1'16'12; Stolpe W. (Szwecja) czas ogólny 2'27'04, czas 1 rundy 1'08'50, czas 2 rundy 1'18'14 poza konkurencją; Gąsienica W. (SNTT); Suleja Wł. (3 p. s. p.); Krzeptowski A. II (3 p. s. p.); Sziele K. (SNTT); Wóycicki Z. (SNTT); Lassak W. (SNTT); Zamoycki A. (SNTT); Sieczka St. (Sokół).

Pierwszą nagrodę otrzymał J. Bujak, puchar wędrowny ufundowany przez Tym. Kom. Uzd. i narty hickorowe. Pierwszych pięciu otrzymało plakiety pamiątkowe.

Startowało 43, do mety przyszło 29. Między tymi, którzy odstąpili są Mückenbrunn (zeszlóroczny mistrz Polski), Rozmus i Żubek II Podkreślić należy piękny wysiłek H. Bednarskiego, jednego z najstarszych narciarzy naszych, który pomimo ogólnego zmęczenia nie odstąpił i przyszedł do mety.

Trasa była wymierzona sposobem szwedzkim, według wskazówki W. Stolpego, a nie jak dotychczas według mapy warstwicowej. System ten okazał się b. dobry. Dwóch ludzi związanych linką 50 m. objeżdża dany teren notując kolejność pięćdziesiątek, które pomnożone dają ścisły wymiar potrzebnej odległości.

Najlepsze czasy światowe na 30 km. wahają się od 2 g. 15 m. do 2 g. 30 m. przy trasie w typie langlaufu.

Wobec tego czas Bujaka 2 g. 13 m. jest jak na nasze stosunki fenomenalny.

Niezrozumiałe jest, że tacy zawodnicy, jak Suleja, Krzeptowski II, Mückenbrunn, którzy teraz odbywają służbę wojskową, zapewne z dyrektywy swych władz (będąc członkami SNTT) stają poza konkurencją, a nie w barwach swego macierzystego klubu. Jasnym jest, jednakże że nie wpływa to dobrze na ich wyniki A.

### O PODSTAWY MATERJALNE POLSKIEJ EKSPEDYCJI OLIMPIJSKIEJ W R. 1928

Państwa, w których sprawa wychowania fizycznego zajmuje należne jej miejsce w rzędzie najważniejszych potrzeb społecznych, nieprzerwanie prowadzą z roku na rok ożywioną działalność, mającą na celu racjonalne przygotowanie pod względem materjalnym i technicznym swych ekspedycji olimpijskich.

Polska, która w roku ubiegłym po raz pierwszy stanęła do wielkiej konkurencji wszystkich narodów o zdobycie laurów olimpijskich, winna prowadzić systematycznie prace, podjęte w swoim czasie przez P. K. I. O., celem zebrania odpowiednich funduszków dla swej reprezentacji na rok 1928.

W sprawie tej zwrócił się do nas prof. Tadeusz Dregiewicz ze Lwowa, popierając czynem propozycję swą natychmiastowego zapoczątkowania zbiórki na fundusz olimpijski r. 1928 i przekazując na ręce „Stadionu“ zł. pol. 500, pochodzących ze składek, jakie pod koniec ub. r. wpłynęły na rzecz Obywatelskiego Komitetu Olimpijskiego we Lwowie.

Przyhajając się całkowicie do projektu prof. Dregiewicza, Redakcja „Stadionu“ otwiera stałą rubrykę składek na fundusz olimpijski, przeznaczając na ten cel w swoim imieniu zł. pol. 25.

Kalendarzyk Koła Wioślarzy Warszawskich Z racji pięćdziesiąt lat swego istnienia KWW wydało kalendarzyk ilustrowany na rok 1925.

Kalendarzyk ten w sposób wymowny ilustruje rozwój Koła. Zawiera krótką monografię Koła, spis władz organizacyjnych, oraz szereg ilustracji z życia wioślarzy.

Kalendarzyk jest sympatycznym dowodem żywotności Koła i stanowić będzie miłą pamiątkę dla wszystkich, interesujących się rozwojem wioślarskich klubów stolicy.



# OKRĄG TORUŃSKI

63 p. p.—Zuch I 2:0. Mistrz DOK VIII nie mógł uzyskać większego rezultatu, dzięki ofiarnej grze Zucha, który stopniowo wyrabia się na dobrą drużynę. Dzięki swej ambitnej grze Zuch w roku 1924 zdobył mistrzostwo kl. B.

*Sokół (Bydgoszcz) — Sokół (Toruń) 1:0 (1:0)*  
Zawody towarzyskie. Gra otwarta. Sokół miejscowy wystąpił zdekompletowany, wskutek czego poniósł porażkę. Lekka przewaga gości, który, pomimo gry ofiarnej nie mogli wykazać więcej punktów, z powodu słabego wyszkolenia technicznego. Dzięki tyłom Sokoła toruńskiego, nie poniosła drużyna większej porażki. Atak zupełnie słaby. B. dobrym okazał się się bramkarz gospodarzy Zdrojewski (junior).  
Sędziował kpt. Bród poprawnie.

*TKS — 4 p. lotn. 13:1 (6:0). TK3 z 2 juniorami.*

*Baon balon. — Senjorzy Sokoła 4:1.*

*TKS — 63 pp. 4:1 (2:1). 63 pp. w pełnym składzie. TKS bez 2 najlepszych graczy, braci Cieszyńskich, którzy grali w 63 pp. Gra przez cały czas fair, bez odrobiny brutalności. Rogów 7:2. Sędzia Piwiński.*

## Włocławek

Rozegrano tu po raz pierwszy match w piłkę latającą pomiędzy Tow. Wioślarzy, a reprezentacją Szkoły Technicznej. Z obydwu rozegranych spotkań zwycięsko wyszli Wioślarze, bijąc swych przeciwników w stosunku 2:0 i 2:1.

Na koniec lutego projektuje się urządzenie

TKS — 63 pp.

turnieju volle-ballowego, w którym weźmie prawdopodobnie udział 5–6 drużyn, uprawiających grę tę we Włocławku. (n.)

## Bydgoszcz

W tych dniach odbyło się walne zebranie K.S. Polonja, pod przewodnictwem prof. Olbrychta, redaktora Maratonu i wybitnego sportowca bydgoskiego. Na porządku obrad znalazły się niezmiernie ważne sprawy. Bowiem obecnie położenie bydgoskiej Polonji, jest bardzo krytyczne. Zawieszenie jej w prawach członkowskich przez Tor. ZOFN, zobowiązania finansowe wobec TKS'u, pertraktacje o dzierżawę stadjonu miejskiego w toku. Trudności finansowe wskazują jak trudne zadanie będzie przyszły zarząd, przy znanej obojętności dla sportu społeczeństwa bydgoskiego. Ustępującemu zarządowi, z prezesem p. Petersem na czele, uchwalono absolutorjum. Po długich pertraktacjach i kilkakrotnym głosowaniu wybrano zarząd z pp. Sokołowskim jako prezesem, Pisarskim jako zastępcą i przewodniczącym wydz. gier i dyscypliny.

Nowy prezes, dziękując za zaufanie oświadczył, że postara się wszelkie zobowiązania klubu załatwić, a panujące wewnątrz klubu niesnaski załagodzić. Poruszono sprawę boiska, zawieszenia klubu przez Tor. OZPN i trudności finansowych. Prezes oświadczył, że sędzi iż sprawy te, przy pomocy wszystkich członków, będzie mógł pomyślnie załatwić.

Na końcu zebrania wybrano jednogłośnie p. Petersa, dotychczasowego prezesa, w uznaniu jego zasług, honorowym członkiem zarządu klubu.

Wulm.



Mistrz Pomorza w zaw. strzeleckich  
por. Kula

## Z TARNOWA

Po raz trzeci walczy „Tarnovia” w pocie czoła o uzyskanie A-klasowości — po raz trzeci zostaje odepchnięta. Pełna różowego optymizmu przystępuje tarnowska drużyna do zawodów kwalifikacyjnych o wejście do A-klasy. Zaczernił się nieco różowy optymizm naszego mistrza, a gdy Lustgarten odgwiżdżał zawody — dwa punkty minus, obarczona dwiema bramkami zesłała „Tarnovia z placu boju. Trzy punkty stracone w dwóch grach to już zupełna degradacja. Sytuacja zmieniła nieco swe oblicze. Zdobyć A-klasowości jest jeszcze papierową możliwością — fizyczną nie!

Prawie, że niespostrzeżenie chyli się sezon piłkarski ku końcowi. Jeszcze kilka niedziel „mistrzowskich” a sezon się zakończy, ubogi w emocje prawdziwej miary obfitujący aż nadto w rozmaite skandale i skandaliki, co absolutnie zdziwić nikogo nie powinno, gdy sobie uprzytomni, że jeno kilkadziesiąt mil dzieli nasz gród od byłej stolicy. W przyszłym numerze krótka charakterystyka klubów tarnowskich.



Róg dla TKS

CENY NA WSZELKIEGO RODZAJU ARTYKUŁY SPORTOWE.  
... WZORY ODZNAK WYŚŁAMY NA ŻĄDANIE ...

SPORTOWE ODZNAKI KLUBOWE

A. BELADA'S Nacht. Schlesinger, WIEN VII Burgasse N 4 — interurb. Tel. 33-164.



# Kaliklora

Orzeźwiająca pasta miętowa do zębów o niedoścignionej jakości.



## OKRĄG LWOWSKI

Zima kapryśna w roku bieżącym jak rozkarnawałowa pani, umożliwiła jednak przeprowadzenie 18 stycznia doskonałych zawodów Karpackiego Towarzystwa Narciarzy w Sławsku.

Tesseyre — członek KTN — zdobył pierwsze miejsce w kategorii senjorów II-ej klasy. W senjorach III-ej klasy i w junjorach przypadły pierwsze miejsca Sekcji narciarskiej „Czarnych” znanemu lekkoatlecie p. Kawie i p. Wronce.

Zawody stanowił dorocznie urządzany bieg z Tróścianu, który się odbył wśród wspaniałych warunków śniegowych przy ślicznej pogodzie... no i silnym mrozie (o godzinie 7-ej rano 18 stopni C!)

Wyniki były następujące:

I. Senjorzy II klasy: 1) Tesseyre KTN 41 m. 10 sek.; 2) Witkowski Szczepan SN Czarni 41 m. 57 sek.

II. Senjorzy III klasy: 1) Kawa Fr. SN Czarni 48 m. 50 sek.; 2) Krywobłocki KTN 52 min. 57 sek.

III. Junjorzy: 1) Wronka M. SN Czarni 49 m. 20 sek.; 2) Jakubowski II KTN 49 m. 39 sek.

Statystyka nagród daje na korzyść S. N. „Czarnych” 5 (2 pierwsze, 1 druga i 2 trzecie), K. T. N. 3 (1 pierwsza i 2 drugie) S. N. „Pogoni” (jedna trzecia).

Marsowo zapowiadało się Walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a jednak prócz dobitnie zaznaczonych i podkreślanych „różnic klasowych” nie ujawniła dyskusja zbytniej rozbieżności zdań. Obradowano w znoju i trudzie przez dwa dni, a jako „nowości organizacyjne” wprowadzone uchwałami zgromadzenia, podnieść należy utworzenie funkcji kapitana związkowego, zawiązanie wydziału propagandy i wprowadzenie dodatkowych zawodów kwalifikacyjnych dla opuszczających „salony” I-szej klasy klubów.

O ile utworzenie funkcji kapitana związkowego jest w pełni racjonalne i wypełniło stanowczo lukę organizacyjną, zwłaszcza jeśli się zważy, że odpowiedzialny ten mandat piastować będzie tak dojrzały, wszechstronny i lubiany ogólnie sportowiec jak p. Tadeusz Kuchar, o tyle znów wprowadzenie zawodów kwalifikacyjnych pachnie cośkolwiek... petryfikacją foteli szczęśliwych członków „piłkarskiej izby panów”

Wydział propagandy zbędny jest niezawodnie dla sportu piłkarskiego w Polsce, ba — jak niektórzy twierdzą, zdałby się nam raczej wydział kontrpropagandy piłkarskiej. A jednak, ten wydział propagandy w ramach związku ma właśnie ująć zadanie propagandy wszech-

sportowej, a dzieje się to przy związku piłkarskim, ponieważ tylko piłka nożna może sobie na ten luksus pozwolić! (Chyba nie PZLA!?! prawda?).

Skład wybranego Zarządu i Wydziałów jest następujący:

Zarząd LZOPN: Prof. Dregiewicz (Pog.) przew.; dr. Peter (Lech) i zast., Agid (Hasm.) II zast. przew.; Bittmar (Pog.) sekr.; Zagórski (Lechia) skarb.; członkowie Zarządu: mjr Burnatowicz (Polonja), inż. Nehr (Sparta), Bedlewicz (Pog.), Blank (Hasm.), dr. Bukartyk (Świtez), Francis (Jutrza), Schapira (Jehuda, Tar.), tudzież z urzędu pp. Nechay, jako przew. wydziału propagandy; inż. Kuchar T. przew. wydziału gier i dyscypl. i Szlesser. przew. KS.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny weszli pp. inż. Kuchar T. przew. (aklam.), kpt. Kulik (Sparta) zast., dr. Dobrzański (Lech) sekr., dr. Teschner (Pog.), Bodenstern (Hasm.), Lipecki (AZS) i Filar (Biał).

Kapitan związkowy: inż. T. Kuchar.

Delegatami na Walne Zgrom. PZPN obrano: pp. inż. Christelbauer (aklam.), Bittmar, inż. Dudryk, Dworaczek, tudzież z urzędu pp. prof. Dregiewicz, inż. Kuchar i Szlesser.

Przedstawiciele I LKS. Czarni głosowali zgodnie na pow. listę, należnych im jednak mandatów nie przyjęli.

Na Walnem Zgromadzeniu Czarnych panowała — natomiast nie — zakłócona harmonia.

Sprawozdanie sekretarza Zarządu p. dr. Mirzyńskiego jak i przedstawiciele poszczególnych sekcji (piłki nożnej, narciarskiej, lekkoatletycznej i łyżwiarskiej) wykazało nader owocną pracę zarządu i sekcji w roku sprawozdawczym.

W dyskusji podkreślali wszyscy mówcy doniosłość bezwzględnego przestrzegania zasady czystego amatorstwa.

W pracy sportowej osiągnęli „Czarni” w roku ubiegłym wcale pokaźny dorobek: drugie miejsce w mistrzostwie okręgu, regeneracja i świetny rozwój sekcji lekkoatletycznej (w czym główna zasługa p. Kawy), nadzwyczajny rozwój sekcji narciarskiej, a wreszcie i pokaźne rezultaty w „najmłodszej” sekcji łyżwiarskiej — która pod kierunkiem p. kpt. Bilora zabrała się do hokeja i zdołała skupić znaczny zastęp ochotczych do pracy sportowców.

Nie trudnego, że ustępujący Zarząd otrzymał od Zgromadzenia absolutorjum przez akklamację!

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prez. radca Tadeusz Höflinger, wiceprezes: prez. Tow. dziennikarzy pol. Bronisław Laskowski, konsul Stefan Baczewski, dr. Stanisław Świągost, sekretarz dr. Władysław Mirzyński, skarbnik dyr. Leon Jakliński, członkowie: red. Konarski Jerzy, Antoni Uwier, dr. Jan Rucker, dr. Zygmunt Rucker.

Oprócz powyżej wymienionych wchodzi w skład zarządu prezesi poszczególnych sekcji, a to: sekcji footballowej prof. Hapka, lekkoatletycznej p. Pawłowski, narciarskiej dyr. Bischof, łyżwiarskiej kpt. Bilor.

W uznaniu dziesięcioletniej niezłomowanej pracy dla dobra klubu p. wicepr. d-ra Leonarda Stahla wybrało go Walne Zgromadzenie przez akklamację protektorem i honorowym prezesem klubu.

I benjaminek pierwszej klasy „Sparta” przeprowadziła wybory do Zarządu z następującym wynikiem:

Prezes: Aleksander Fedorowicz; wiceprezes i hr. Jerzy Tyszkiewicz, II Józef Noehr; sekr.: Władysław Kral; skarbu: Stanisław Komarnicki; Gosp.: Zenon Krajniak. Członkami Wydz.: inż. Stefan Malko, inż. Karasiński Leopold, Aschenberg Włodzimierz i Kustanowicz Edward. Kierownictwo sekcji piłki nożnej objął Pawłowski Juijan, sekcji lekkoatletycznej Aleksander Felt, sekcji sportów zimowych inż. Kikiewicz Roman.

Mecz hokejowy Lechia — Czarni odbył się na lodach (nie na wodach) i „Świtez”!

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny „Lechji” w stosunku 2:1. mimo ustawicznej przewagi drużyny „Czarnych”, zdekom-

Z ZAWODÓW KTN W SŁAWSKU



B. Steckow SN Czarni śladem Witkowskiego na jednej nartce

pletowanej w dodatku wyjazdem części graczy na zawody narciarskie do Sławsku.

Gra podobna się ogólnie i pozyskała sobie za jednym zamachem znaczny zastęp zwolenników. Zasluga zorganizowania ruchu hokejowego przypada niepodzielnie p. kapt. Bilorowi, który trenuje zarówno „Lechję” i „Czarnych”.

Zima „przycisnęła” porządnie, zatem jest uzasadniona nadzieja, że zawody łyżwiarskie LTL w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego będą miały interesujący przebieg. Zatem łyżwiarze „do widzenia” we Lwowie. N.

## NARCIARSTWO

Zawody narciarskie SN Czarni. Doskonałą myśl powzięła ruchliwa zawsze Sekcja Narciarska I LKS Czarni, która w racjonalny sposób wykorzystwała w dniu 25 b. m. wolny termin i wspaniały śnieg w górach, urządzając zawody coprawda z braku czasu tylko w biegu, ale za to w biegu o pokroju naprawdę międzynarodowym. „Odkryto” w tym celu nową zupełnie nieznaną trasę długości „oficjalnej” 18 klm, a faktycznie około 20 klm. Prowadzi ona przez Tarnawkę, Orszowiec, zbocza Tróścianu, Prystop, Menczul, zjazd koło Grabowca na Różankę, a stamtąd do Sławsku. Trasa bardzo ładna, naprawdę międzynarodowa o jednej trzeciej podejścia, jednej trzeciej zjazdu z resztą „langlaufu”. Dla zawodników przeszkodę stanowiło to, że bieg prowadził wyjeżdżoną drogą (w podejściu), a zabójczym wprost było rozkradzenie przez autochronów chorągiewek, tak że pierwszych pięciu zawodników zgubiło trasę i nałożyło drogi (rzecz charakterystyczna — najwięcej stracili zawodnicy SN Czarnych) co się też odbiło na ich wynikach. Bieg ten wymagał dobrego przygotowania lekkoatletycznego. Z 15 stojących ukończyło bieg 6, a odpadli między innymi tak rutynowani zawodnicy jak Meisner, Roehr i Krzywobłocki (KTN), Zemieg (SNC).

Witkowski tym razem zgubił trasę i nałożywszy około 3 klm. przyszedł do mety wprawdzie drugi, ale za to w świetnej kondycji i formie. Szczegółowe wyniki: 1) St. Tesseyre KTN 1 h 50 m. 16 sek. Bieg senjorów II kl.: 2) Szcz. Witkowski SNC 1 h 55 m. 18 sek., 3) J. Rzepecki SNP 1 h 58 m. 03 sek. Bieg senjorów III kl.: 1) Br. Prugar SNP 2 h 03 m. 27 sek., 2) Fr. Kawa SNC 2 h 04 m. 59 sek., 3) B. Steckow SNC 2 h 09 m. 50 sek.

W Sławsku pogoda wspaniała. Ze Lwowa w góry wyjechało 80 osób. J. Dankow.

Assaut popisowe Sali szermierki Sokoła we Lwowie. Dnia 18 b. m. odbyło się miesięczne assaut popisowe Sali szermierki Sokoła, łączącej Oddział Szermierzy Sokoła i Sekcję Szermierczą AZS Lwów, przy współudziale pp. podinsp. Sobolewskiego z Wojskow. Klubu

STANISŁAW TESSEYRE (KTN)



Mistrz Lwowa i zwycięzca zawodów KTN w Sławsku 18.1-1925



Szermierzy w Warszawie i kpt. Ildzikowskiego z Wojsk. Klubu Szerm. we Lwowie.

Assaut obejmowało starcia na szpady i szable oraz match juniorów na szpady. Florety nie były tym razem reprezentowane. W szpadzie Sala Sokoła stosuje metodę sycylijską, zupełnie różną od metody francuskiej ogółem stosowanej w Polsce. Metoda ta o podstawie ściśle naukowej, pozwala na równoczesne uprawianie szermierki na szpady i szable bez szkody dla techniki i precyzji każdej z tych broni z osobna.

Match juniorów pp. Bieniawskiego i Kraussa wykazał solidne podstawy techniki u obydwo. Niezbyt bogaty w kombinacje, zamykał się w atakach prostych i kontratakach z dobrze utrzymywaną pozycją u obu walczących. P. Krauss więcej ruchliwy, żywszy, p. Bieniawski o lepszym tempie kontrataku. Score 10 na 9 dla p. Kraussa po zaciętej i interesującej walce, gorąco oklaskiwanej przez dobową publiczność. W szabli p. prokur. Zubrzycki, dobrze znany szermierz, pokazał wysoką klasę. Sugerujący sposób sprowadzania ataku przeciwnika tam, gdzie go oczekuje pewna parada z niezawodną, błyskawiczną ripostą lub aret, zamykający drogę atakom górnym, tworzy ogólną charakterystykę ciekawej, subtelnej i zjadliwej gry tego szermierza, posiadającego ponadto wprost intuicyjne wyczucie rozstępu. P. Vambora mimo braku treningu nie zapomniał niczego. Ten sam atak: battuta di quarta bassa głowa-bok, zdaje się oklepany, łatwy do wyparowania, podcięcia, zaretowania, volty, na który każdy z przeciwników liczy i jest nań przygotowany, spada w jakimś niesamowitem tempie, gdzieś się jakś przez parady lub arety przewija i kończy pod prawą łopatką przeciwnika. Nie pamiętam, by go kto odrzuć i czysto sparował.

P. Sobolewski szablę trzyma po „swojemu”. Assaut inauguruje szeregiem półfint na wewnątrz postawy przeciwnika, przygotowując teren dla ulubionej swej finty podwójnej lub potrójnej, w gwarze sali przez wtajemniczonych zwanej „kozackim” atakiem. Poza tym ma opanowany system parady prostych, które z atakiem tym kombinowane, tworzą na podkładzie dużego temperamentu i głębokiej szermierczej wiedzy, niebezpieczny i efektowny styl naszego Olimpijczyka.

P. kpt. Ildzikowski ma duży talent. Robi tylko na szpady, z głębokim zamiłowaniem i zacięciem, z amonującym dobrą krw. szermierczą. Przy racjonalnym treningu może być bardzo poważnym szpadzistą. Szkoda, że skutkiem w ostatniej chwili dokonanych zmian w programie, nie było danem widzieć sympatycznego prezesa Ss AZS porucznika Kawałka w robocie na szpady. W szabli, w assaut z p. Vamborą stanowił dla tegoż twardy orzech do zgryzienia, przeciwstawiając atakom con brio p. Vambory solidną parady i dobrą ripostę.

Miły nastrój na sali wśród publiczności, przejęcie się poszczególnymi fazami matchu dowodziły, że udało się urządzającym pozyskać dla propagandy szermierki cenne gono sympatyków, a może i kilku przyszłych adeptów rycerskiego sportu.

Inż. Mańkowski.

## OKRĄG WARSZAWSKI

Z utęsknieniem oczekiwane przez łyżwiarzy n rozy nie nadeszły. Ubiegła niedziela miała przynieść okręgowe rozgrywki hockey'owe, które z powodu odwilży nie odbyły się. Do rozgrywek miało stanąć aż 6 drużyn, a to: AZSu, łyżwiarzy, Polonii, Warszawianki, WTC i Szkoły Podchorążych. Lecz jak przyszło co do czego, pozostały tylko 3 pierwsze i tylko one walczyć miały o tytuł mistrza stolicy. W sobotę grać miała Polonia z łyżwiarzami (WTL), w niedzielę — zwycięzca pierwszego meczu z drużyną AZSu.

Rozgrywki te zostały wobec powyższego odłożone, termin jednak nie został dotychczas ustalony.

Wynik ostateczny uważać należy za przesądzony. Tytuł mistrza przypadnie niewątpliwie drużynie akademików, którzy z szwajcarskiej podróży przywieźli dużo doświadczenia i zgoda u nas nieznanymi sposobami i trick'ów hockey'owych. Jedyny, jak się zdaje, i w roku bieżącym konkurent AZSu, Polonia, ograniczy się narazie na mniej lub więcej skutecznej obronie.

Jeśli mroźna pogoda dopisze, to dn. 8 go lutego będziemy świadkami łyżwiarzkich zawodów okręgowych w jeździe szybkiej i sztucznej, dn. 15-go i 18-go tegoż miesiąca mają się odbyć zawody dla młodzieży szkół średnich, wreszcie dn. 22-go lutego zawody o mistrzostwo Polski, których organizację powierzono sekcji łyżwiarzkiej Warsz. Tow. Cyklistów.

Należy się spodziewać, iż rok bieżący da nam wreszcie nowe klasy, nowych mistrzów. Już czas..

Były torowy mistrz polski, Stankiewicz, wyjechał do Włoch, gdzie wraz z bawłymi tam od kilku tygodni Langem i Garleyem weźmie udział w szeregu zawodów kolarskich w Medjolanie, Florencji i Rzymie. W Medjolanie odbędą się między innymi dwunastogodzinny wyścig parami, do którego nie bez szans stają Lange i Stankiewicz.

Kolarze nasi pozostaną we Włoszech do połowy lutego, udając się następnie do Maroka franc.

\*

Maratończyk, st. wachm. Szczęstowski (Polonia) odkomenderowany został do Centr. Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu na 8-miesięczny kurs szermierki.

W Ł O C Ł A W E K



Drużyny volley-balowe Szkoły Technicznej i Wioślarzy (Wł. Tow. Wicł.)

Był w Warszawie angiś—przed wojną, krótki okres czasu, kiedy Palais de Glace uniezależniał uprawianie łyżwiarstwa i gier z nim związanych od pogody. Nieszcześnie chciało że brak wtedy było, jeśli już nie łyżwiarzy — to w każdym razie łyżwiarstwa w sportowym słowa znaczeniu. Nic dziwnego, że Palais de Glace rychło zniknął i zostawił po sobie dotychczas niezapełnioną lukę.

Od tej chwili sporty łyżwiarzkie zdane są na łaskę i niełaskę termometru, dziennikarze zaś sportowi skazani są na pisanie o rzeczach, które się odbyć nie mogły.

Pogoda warszawska widocznie boi się terminów zawodów łyżwiarzkich i hockey'owych, bezpośrednią bowiem reakcją na zapowiedziane zawody hockey'owe była odwilż i deszcz, które każą nam tracić resztki nadziei odnośnie zimowego sezonu.

Szkoda. Wielbiciele hockeya na lodzie obiecywali sobie prawdziwą ucztę w ubiegłą niedzielę. Mieli bowiem zobaczyć pierwszy raz po powrocie ze Szwajcarii drużynę AZS., która w swoim wystąpieniu miała zademonstrować nowe metody gry hockey'owej oraz wykazać się z osiągniętych postępów.

\*

Skierowując ostatnie żałosne spojrzenia w stronę łyżew, kijów hockey'owych nart i saneczek, kluby warszawskie zaczynają gorączkowo pracować nad przygotowaniem sezonu, który poprzedzany będzie prawdopodobnie dość długim

okresem wstępnym. Lekka bowiem zima, a właściwie zupełny jej brak umożliwi rozpoczęcie w niedługim już okresie czasu intensywnych oraz prawidłowych treningów we wszystkich gałęziach sportów letnich. Niezwykle doniosłą rolę w tym względzie odegrają najnowsze zdobycze warszawskiego sportu — kryty tor kolarski, place tenisowe oraz hala treningowa dla atletyki.

\*

W świecie piłkarskim, podnieconym okresem przedwyborczym następuje uspokojenie. W ubiegłą sobotę odbyło się doroczne walne zgromadzenie W. O. Z. P. N., na którym zblokowane kluby w Polonią na czele wystawiły wspólną listę, w rezultacie czego nowy zarząd wybrany został w składzie następującym: prezes — kpt. Esman (powtórnie), wiceprezes — Piotrowski (Pol.), sekretarz — Szyszk -Bohusz (Vars.), skarbnik — Sz. Piotrowski (Skra), członkowie zarządu — Kasztelewicz, Rusecki, Bursztyn oraz Kierzkowski.

Nie mniej zainteresowania budzi mające się odbyć dnia 16 lutego walne zgromadzenie WOZLA., Lekkoatleci omawiają kandydatury przyszłych członków zarządu, w szczególności zaś prezesa którego, jak się okazało w ciągu

kilkuletniej praktyki, niełatwo znaleźć na terenie Warszawy. Dotychczas nie słyhać o realnych wynikach przedwyborczych pertraktacji.

\*

Okręg warszawski, a ściślej stolica może się poszczycić codziennym psem, które widocznie gwoili wszechstronności prowadzi dwa działy, poświęcone zagadnieniom sportowym. Tym unikatem jest Rzeczpospolita, która nie zadawalniając się pracą swego sprawozdawcy sportowego zatrudnia innego pracownika, prowadzącego dział kontr-sportowy. W ten sposób ludzie rozważni, zrównoważeni oraz poważnie myślący unikają nieprzyjemnych wybujałości, powstałych na tle zbytniego (ich zdaniem) zainteresowania się sportem.

Ostatnim, niezmiernie dowcipnym oraz pełnym finezyjnej znajomości zalet sportu „pociągającym” dziełem kontr-sportowego Rzeczpospolitej jest rysunek p. t. „Pioniery postępu”, umieszczony w w Nr. 28 pisma.

Terminarz lekkoatletyczny Polonii. Sekcja lekkoatletyczna Polonii, której kierownikiem został p. Stanisław Frankiel, wypracowała program zawodów lekkoatletycznych, urządzanych przez klub. Terminarz przedstawia się następująco:

8 lutego — wewnętrzny bieg na przełaj 3 klm.

1 marca — Mokotowski bieg na przełaj 5 klm.

15 marca — bieg na przełaj młodzików (wewnętrzny).



## AZS WARSZAWA



„Suchy” trening pod Siwą Przełęczą (Zakopane) w czasie świąt Bożego Narodzenia

29 marca — zawody wewnętrzne.

12 kwietnia międzyklubowy dzień płotków i sztafet.

31 maja — ogólnopolskie zawody pań.

21 czerwca — bieg na przełaj pań (1500 m. dla wszystkich).

30 sierpnia — wewnętrzne zawody młodzików.

6, 7, 8 września — międzynarodowe zawody jubileuszowe.

11 października — wielkie biegi rozstawne pań i panów, zawody drużynowe o puchar.

W porównaniu z sezonem ubiegłym, program oznacza postęp w wielu kierunkach. Przedewszystkiem więc ogólne biegi na przełaj wpłyną dodatnio na formę zawodników, uwzględnienie zaś punktów dla młodzików przysporzy klubowi nowych sił. Nowością terminarza są ogólnopolskie zawody pań, bieg na przełaj pań, „gwoździem” zaś — międzynarodowe zawody, urządzone z okazji dziesięciolecia jubileuszu klubu.

Odczyt „O sportach zimowych w Szwajcarii”. Dnia 20 stycznia w Politechnice odbył się zapowiadany odczyt p. Semadeniego, który po powrocie z wycieczki AZS do Maloja i St. Moritz, wygłosił starannie przygotowany odczyt „O sportach zimowych w Szwajcarii”.

W krótkich słowach scharakteryzowawszy zalety i piękno sportów zimowych, prelegent w interesujący sposób przedstawił bogaty rozwój sportów zimowych w Szwajcarii, oraz swą istną ich organizację, która zasadniczo różni się od ogólnie przyjętych norm współzawodnictwa sportowego w innych krajach.

Wpłatając wrażenia z rozgrywek drużyny AZS — ilustrując wykład licznymi, pięknymi wykonaniami przezrociami — p. Semadeni dał słuchaczom w zarysie wszystko to, co o sporcie szwajcarskim kulturalny sportowiec powinien wiedzieć.

Publiczność, jak zwykle na odczytach sportowych, nie dopisała.

Polonia — Varsovia 8:0 (3:0). Niedzielnny mecz piłki nożnej wypadł o wiele mniej ciekawie, niż się zapowiadał. Przyczyną tego był deszcz, który teren uczynił ciężkim i błotnistym.

Polonia wystąpiła z czterema rezerwowymi graczami, z Tupalskim w pomocy, Grabowskim na prawym skrzydle, oraz Lothem i w obronie. Mimo osłabienia drużyny — Polonia górowała cały czas nad Varsovią, która zmęczona ciężkim boiskiem, nie zdobyła ani jednej bramki.

Publiczność i stosunkowo dużo. Sędziował p. Pędzimaż.

Konkurs strzelecki pań. W niedzielę, dnia 1 lutego odbył się na strzelnicy Pol. Tow. Łow. pierwszy konkurs strzelecki pań. Strzelano z pozycji stojącej bez oparcia, na odległość 36 m. Klasyfikacja według ilości wybitych punktów do trzech tarcz.

Aczkolwiek konkurs ten był pierwszemi zawodami tego rodzaju, zorganizowanymi przez P. T. Łow. dla pań — zgłosiło się czternaście zawodniczek, między innymi kilka sportswomen, znanych w innych gałęziach sportu.

Pierwsze miejsce zajęła p. Jadwiga Załęcka (230 p. na 300 możliwych), drugie — Zofia Nowicka (228 p.), trzecie p. Halina Korytowska. Rezultaty te, jak na pierwszy raz, uważać należy za dobre.

Konkurs wzbudził wśród sfer pań zainteresowanie zaniedbanym u nas sportem strzeleckim, w rezultacie czego panie, stowarzyszone w KS Polonia, postanowiły przystąpić do strzelania w najbliższej przyszłości.

Mistrzostwa bokserskie Szkoły Podchorążych. Doroczne zawody bokserskie o mistrzostwo Szkoły Podchorążych odbędą się dn. 22-go lutego.

Spotkania rozgrywane będą w sześciu wagach, przyczem przedwstępne zawody eliminacyjne odbędą się dn. 8 lutego.

Od kilku tygodni kierownictwo wychowania fizycznego Szk. Podch. prowadzi intensywny trening szeregu swych wychowanków, wśród których materiału bokserskiego znajduje się dużo. Zawody więc zapowiadają się niezmiernie interesująco.

Nowa sekcja tenisowa. KS Polonia organizuje sekcję tenisową, do której przyjmowani są nawet nieumiejący grać. Konstytuujące zgromadzenie sekcji odbędzie się dnia 8 lutego, o godz. 5 pp. w lokalu klubu (Szczygła 1a). Sekcja ma już zapewnione prawo korzystania z placu tenisowego.

„Zimowy” bieg na przełaj HKS. Varsovia. Dnia 1.11.25 r. przed meczem Varsovia—Polonia, HKS. Varsovia urządził wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj, Trasa prowadziła do parku Sobieskiego na przestrzeni 3.100 mtr. Teren bardzo uciążliwy z powodu rozmiękłego gruntu. Zwyciężył w dobrej formie i niezłym, jak na tak trudne warunki terenowe, czasie K. Matuszewski 11 m. 53 sek.

2. Bojarski o 2 mtr. za pierwszym. 3 blisko St. Radliński. 4. Półka. 5. Zaremba.

3 Mecze wyznaczone na boisku RKS. Skra (Warszawianka—Skra, Skra—Strzelec i t. d.) nie odbyły się z powodu złej pogody i terenu.

Na posiedzeniu Rady P. T. Ł. w dniu 21 b. m. ustanowiono dla podtrzymania rozwoju sportu strzeleckiego zorganizowanie strzelania do gołębi i do talerzyków. Uproszono p. St. Lilpota na głównego organizatora tej imprezy z prawem kooptacji.

Szk. P.—W. K. S. Pogoń 5:0 (3:0) mimo fatalne warunki terenowe w niedzielę na boisku Szkoły Podchorążych odbył się mecz piłki nożnej powyższych drużyn. Gra drużyny szkolnej stała tego dnia na wysokości drużyny B klasowej. Najlepsi na boisku plut. Krawus—podchor. Dominiak. W. K. S. Pogoń z 5 rezerwami ani tempem ani techniką nie mogła sprostać silnej przewadze drużyny szkolnej. Sędziował dobrze por. Grott.

S. P.—A. Z. S. 15:7 (6:5). Fatalne warunki boiska (błoto) nie pozwoliły ani drużynie szkolnej ani A. Z. S. rozwinąć należytego tempa. Mała z początku przewaga A. Z. S. w miarę przebiegu gry — przemieniła się w zdecydowaną przewagę drużyny szkolnej. Widocznym było, że przebieg gry na boisku strzelca byłby o wiele żywszy i bardzo emocjonujący. Sędziował p. Rembowski z A. Z. S. — nie zadawałając ani jednej ani drugiej strony.

HKS „Varsovia” — KS „Warszawianka” 2:0 (1:0). Mecz towarzyski na boisku KOS.

Warszawianka — od początku gra w 10, z graczami rezerwowymi. Gra w ostrym tempie, otwarta, w pierwszej połowie równa, w drugiej uwydatnia się przewaga harcerzy.

Pierwszą bramę zdobył K. Olszewski z przeboju ostrym strzałem w rożek, drugą pod koniec gry M. Kaczanowski z podania prawego skrzydła. Atak Varsovi zmarnował wiele dogodnych sytuacji, między innymi rzut karny. Równie Warszawianka nie wyzyskała rzutu karnego, chociaż był on trzykrotnie powtarzany. W Varsovi wyróżnił się bramkarz rezerwy z VIII drużyny Monasterski, pomoc oraz w ataku nowy jego kierownik — Olszewski i jego łącznicy Kaczanowski — Słupiewicz. W Warszawiance dobry dzień miał Domański, pozatem wyróżnił się Redlich, Jung i Szenatch. Sędziował p. J. Luksemburg.

Otwarcie wiosennego sezonu nastąpi 15.III meczem Polonia—Warszawianka.

Mistrzostwa Polski rozpoczynają się 29.III. Warszawianka gra 15.II z WTC w Agrykolu.

ŁKS gra z Warszawianką 22.III w Łodzi.

## Ze związków i klubów

HKS. Varsovia organizuje sekcję pań. W tym celu zwołane zostaje zebranie organizacyjne na dzień 6 lutego b. r. o godz. 5 pp. w lokalu klubu, Chmielna 26.

Polski Yacht — Klub. Rozwijający się w Polsce ruch sportowy przed paroma tygodniami powołał do życia nową placówkę: „Polski Yacht — Klub”.

Klub ten zrzeszy poczynania indywidualne poszczególnych osób, inicjujących na terenie klubów wioślarskich sport żaglowy. Yacht Klub zakreśla sobie szerokie plany działania: rozwój sportów żaglowego i motorowego, rozwój budownictwa statków sportowych, uprawianie turystyki i t. p.

Nowej organizacji sportowej w Polsce „Stadion” składa serdeczne życzenia owocnej pracy i jaknajszerszego poparcia ze strony społeczeństwa.

„Yacht-Klub Polski”. W dniu 6 lutego r. o godz. 6-ej wiecz. w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Elektralna 2, odbędzie się Organizacyjne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie Zebrania przez Przewodniczącego Kom. Org., 2. Wybór przewodniczącego, 3. Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego, 4. Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Balotującej, 5. Upoważnienie Zarządu do przyjmowania ofiar, darowizn, subwencji i t. p., oraz nabywania, wzgl. zawierania umów dzierżawnych na pomieszczenia klubowe, 6. Wybór prasy do zamieszczania ogłoszeń, 7. Wolne wnioski.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Gell. — Adres Polskiego Związku Bokserskiego: Warszawa, Żorawia 25, p. Wojno.

## SPROSTOWANIE

Tabela mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w latach 1920—24, zamieszczona w Nr. 5 „Stadionu” — nie jest częścią komunikatu PZLA, jak to mylnie podano, lecz zestawieniem rekordów, dokonaniem przez jednego ze współpracowników „Stadionu”.

W skład komisji organizacyjnej Związku Publicystów Polskich wszedł p. J. Bohusz-Szysko zamiast mylnie podanego — p. Kurletty.

KRAWIEC WOJSKOWY  
**E. EWIGKEIT**  
Warszawa, Nowy-Świat № 48, m. 4  
Rok założenia 1895  
WYKONANIE SOLIDNE I SZYBKIE  
— WARUNKI DOGODNE —

SZUKAJ

**JARDEL?**  
ZNAJDZIESZ

KIEROWNIK EKSPEDYCJI



bywa uśmiechnięty, gdy wpłacasz mu na czas prenumeratę i nie potrzebuje Cię wyrzucać z kartoteki...



## KOMUNIKATY

## Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,  
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,  
Polskiego Związku Bokserskiego,  
Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Polskiego Związku Pływackiego.  
Polskiego Związku Narciarskiego,  
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego

Polskiego Towarzystwa Aletrycznego.

Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,  
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletryczn.

Dalszy ciąg komunikatu Wydz. Gier i Dyscypliny z dnia 16.1.24 r.

7) Ogłasza się ostateczną tabelę mistrzostw grupy rezerw kl. A.

Nazwa klubu	Warszawianka	Polonia	Legja	Varsovia	Czarni	AZS	Gier	Wygrano	Nierozstrzygn.	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
KS Warszaw.	■	2:0 2:4	3:0 2:0	3:0 3:0	3:0 3:0	3:0 3:0	10	9	—	1	27:4	18
KS Polonia	0:2 4:2	■	3:0 5:2	3:0 2:2	3:1 4:1	3:0 3:0	10	8	1	1	30:10	17
WKS Legja	0:3 0:2	0:3 2:5	■	1:4 5:1	3:2 3:0	3:0 3:0	10	5	—	5	20:20	10
WKS Varsovia	0:3 0:3	0:3 2:2	4:1 1:5	■	0:3 3:0	3:0 3:0	10	4	1	5	16:20	9
KS Czarni	0:3 0:3	1:3 1:4	2:3 0:3	3:0 0:3	■	0:3 0:3	10	1	—	9	7:28	2
AZS	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	■	10	—	—	10	0:30	0

8) Mistrzem grupy klubów został WTC, który przechodzi do klasy A.  
Mistrzem grupy rezerw został KS Warszawianka.  
O tytuł mistrza kl. B walczyć będą te dwa kluby w marcu.  
O spadnięcie do kl. C zadecydują rozgrywki KS Skra AZS również w marcu.

9) Ogłasza się ostateczną tabelę rozgrywek w podgrupach o mistrzostwo kl. C podokręgu warszawskiego WOZPN w grupie klubów.

## Podgrupa I

Nazwa klubu	ZAWF	Stadion	Promień	Gier	Wygran.	Nierozstrzygn.	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
ZAWF . . . . .	■	6:2	1:2	2	1	—	1	7:4	2
Stadion . . . . .	2:6	■	4:1	2	1	—	1	6:7	2
Promień . . . . .	2:1	1:4	■	2	1	—	1	3:5	2

## Podgrupa II

Nazwa klubu	Sarmata	KPWF	WKS	Gwiazda	P. lotn.	Gier	Wygran.	Nierozstrzygn.	Przegr.	Stosunek bramek	Punkty
Sarmata . . . . .	■	1:1	4:4	7:2	3:0	4	2	2	—	15:7	6
KPWF . . . . .	1:1	■	2:0	2:1	0:1	4	2	1	1	5:3	5
WKS . . . . .	4:4	0:2	■	3:1	3:0	4	2	—	—	10:7	5
Gwiazda . . . . .	2:7	1:2	1:3	■	3:0	4	1	—	3	7:12	2
l p. lotniczy . . . . .	0:3	1:0	0:3	0:3	■	4	1	—	3	1:9	2

Komunikat Nr. 18.

Polskiego Związku Narciarskiego  
z dnia 2 lutego 1925 r.

1. Posiedzenie Zarz. Głównego. W posiedzeniu w dniu 2 b. m. brali udział: Półk. Bobkowski, dyr. J. Chełmiński, A. Mryc, W. Mrycowa, J. Rudnicki i dr. Wyżykowski. Na posiedzeniu był obecny członek Redakcji Rocznika Narciarskiego, p. dr. Szatkowski z Krakowa.

2. Mistrzostwa w narciarstwie odbyły się programowo w Krynicy: Oficjalne wyniki ogłoszone zostaną bezzwłocznie po ich zweryfikowaniu przez Komisję Sportową. Na podstawie wyników tych zawodów zostanie przez Z. Gł. ustalony skład drużyny reprezentacyjnej w Czechosłowacji, na podstawie wniosku kapitana związkowego.

3. IV Zawody Międzynarodowe w Zakopanem.  
a) Zgłoszenia definitywne co do wzięcia udziału zagranicy w IV Międz. Zawodach Narc. w Zakopanem wpłynęły ze strony Czechosłowacji i Jugosławii. Oprócz tego można uważać za pewny udział Węgrów i Karpatenverein zaś jeszcze ciągle niepewny udział Francji. Niemcy tłumaczą niemożliwość obeśnięcia naszych zawodów, terminem swoich mistrzostw przesuniętych z powodu złych warunków śnieżnych na te same dni co nasze zawody. Ze Szwecją jest P. Z. N. jeszcze ciągle w pertraktacjach. Szwajcaria oficjalnie niezamierza w b. r. wysłać swoich zawodników do nas, pozostawia jednak wolną rękę zawodnikom swoim do wzięcia udziału w naszych zawodach. Od innych państw na razie brak konkretnych odpowiedzi.

b) Wizy paszportowe. Na podstawie zarządzeń czechosł. ministr. spraw zagr. l. 6491/V/4 z d. 22.1.1925 r., zawodnicy nasi jadący do Czechosłowacji korzystają z bezpłatnej wizy w konsulacie czechosł.

Podobne udogodnienie zostało przez P.Z.N. uzyskane w naszym U. S. Zagr. dla zawodników obcych udających się do Zakopanego na nasze zawody.

c) Z. Gł. czyni starania o uzyskanie w M.K.Z. osobnych bezpośrednich wagonów dla gości zagranicznych z Dzieńdziej do Zakopanego. W Krakowie ma być z miejscowych klubów wyłoniony komitet, który powita gości urzępcie na dworcu w Krakowie. Miasto Kraków mają nasi goście zwiadać w drodze powrotnej z Zakopanego.

4. Zawody w Czechosłowacji. Z. Gł. oczekuje najpóźniej do dnia 6 b. m. nadesłania dla zawodników dokumentów dla wyrobienia paszportów zagranicznych: (2 fotografie i stary paszport lub świadectwo przynależności). Gotowe paszporty wręczone zostaną zawodnikom w dniu 8 b. m. w Krakowie poczem nastąpi wyjazd do Czechosłowacji.

Za należyty ekwipunek zawodników, czyni Z. Gł. odpowiedzialny członków P. Z. N. do których przynależą.

Z ramienia Z. Gł. wyjeżdżają na zawody do Czechosłowacji pp: Wiceprezes A. Mryc i Inż. St. Strzałkowski. W wycieczce do Czechosł. mogą brać udział również goście, którzy winni jednak zgłosić swój udział w podróży w P.Z.N., lub też w przynależnych klubach dla zawiadomienia Związku Czechosłowackiego.

Uczestnicy ci będą korzystać z bezpłatnych wiz ulgowych paszportów.



5. Zmiana adresu P. Z. N. Z dniem 3. lutego, b. r. skierowywać należy wszelką korespondencję do Z. Gł. pod adresem: Warszawa, ul. Żórawia, 23, m. 5. Nr. tel. 404-55. Sekretariat czynny codziennie od g. 17-30 do g. 19-30.

6. Zmiany nazwy P. Z. N. Dotychczasowa francuska nazwa P. Z. N. została zmienioną na: „Federation Polonaise de Ski.”

7. Skróty telegraficzne: Akademicki Związek Sportowy w Krakowie: „Kazetes Kraków”.

8. Skocznia w Zakopanem. Zarząd Parku Sportowego, oddał nowo wybudowaną skocznię pod Krokwią w zarząd S. N. P. T. T. Wymieniona Sekcja Narciarska powołała komisję złożoną z pp: I. Bujaka, J. Oppenheima i D-ra M. Świerza, która ma ustalić sposób korzystania ze skoczni przez członków P. Z. N.

9. Daty założenia tow. i sekcji narc. Wobec wyłaniających się wątpliwości w Red. Rocznika co do dat założenia tow. i sekcji narc., Z. Gł. wyjaśnia, że jako datę założenia należy uważać dzień w którym na konstytuującym zebraniu powołany zostanie Zarząd, przy sekcjach i moment, w którym taki zarząd zatwierdzony zostanie przez zarząd klubu. W obydwóch wypadkach, fakty te muszą być podane do wiadomości publicznej. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga Z. Gł. P. Z. N.

10. Rocznik P. Z. N. Dr. Szatkowski zdał sprawę z prac nad wydawnictwem Rocznika. Praca postępuje różnym tempem naprzód, materiały napływają w dostatecznej ilości.

Komunikat Nr. 66  
Polskiego Zw. Lawn-Tennisowego z d. 22.1 r. b.

1. Walne zgromadzenie PZLT zwołuje się zgodnie z § 28 statutu PZLT na dzień 29 i 30 marca r. b, do łożnienia. Dokładniejsze dane oraz porządek obrad podę Kierownictwo.

2. Zebranie Zarządu PZLT zwołuje się zgodnie z § 23 statutu PZLT na dzień 29 marca r. b. do Poznania. Imienne zaproszenia na zebranie wraz z porządkiem obrad przesłane zostaną w swoim czasie.

3. Wzywa się wszystkich członków o zgłaszanie terminów turniej ogólnych na r 1925.

4. Wzywa się wszystkich członków, aby najpóźniej do dnia Walnego Zgromadzenia, zgłosili wnioski o przyznanie im praw (tytułów) rozgrywania mistrzostw, ponieważ według § 30 statutu PZLT p. c. tylko walne zgromadzenie jest uprawnione do przyznania tytułów mistrzostw i w razie niepostawienia takiego wniosku, przy staraniu się dopiero w czasie sezonu o zatwierdzenie terminu turniejowego, Prezydium PZLT uprawnione jest jedynie do zatwierdzenia terminu bez prawa tytułu mistrzostwa.

5. W dniu 14.1 r. b. rozwiązał się KS „Krokus” wobec czego jego Sekcja Tennisowa równocześnie przestała istnieć.

Podaje się niniejszym do wiadomości skreślenie KS „Krokus” S. T. z listy członków PZLT.

6. Wyznacza się jako cenę za 1 egz. statutu PZLT 2 zł., za 1 Kom. kwotę 50 gr.

Komunikat Nr. 3  
Zarządu WOZPN z d. 27 stycznia r. b.

1. Klub Sportowy „Huragan” w Wołominie i Klub Sportowy „Zadziory” w Warszawie przyjmuje się pod opiekę.

2. Wobec niewypełnienia przez KS „Warszawianka” polecenia Zarządu WOZPN zawartego w piśmie Nr. 44/25 z dnia 16 stycznia r. b., a dotyczącego złożenia do dnia 26 stycznia r. b. zobowiązań na zaciągnięta pożyczkę w formie przez Zarząd ustalonej, nakłada się na KS „Warszawianka” karę dyskwalifikacji z dniem 27 b. m. do czasu wypełnienia powyższego zarządzenia.

Komunikat Warszawskiego Kolegium Sędziów.

Wydział Warsz. Kol. Sędziów podaje poniżej listę słuchaczy ostatniego kursu, którzy winni się zgłosić na egzamin teoretyczny w dniu 8 lutego b. r. o godz. 11 rano w lokalu P.K.L.O. Wiejska 11. Czynni gracze narazie egzaminowani nie będą. Wszyscy kandydaci proszeni są o zaopatrzenie się do ewdody osobiste, gdyż osoby niepełnoletnie do egzaminu dopuszczone nie będą.—Lista nazwisk: K. Paszkowski, K. Kulczycki, L. Zantman, J. Grykiel, M. Bukiewicz, Z. Wejt, J. Tomkiewicz, J. Kochanowski, E. Kulisiewicz, G. Glinkin, L. Spodenkiewicz, W. Hellwig, L. Paruszewski, B. Hoffman, J. Wunderlich, W. Babirecki, Z. Gryfenberg.—Komisję egzaminacyjną stanowią będą pp. mjr. M. Esman, J. Grabowski, S. Loth, M. Strzelec. Egzamin odbywać się będzie w dwu grupach równocześnie,

Podgrupa III										
Nazwa klubu	Strzelec	Askola	Syrena	Jordan	Audacja	Gier	Wygr.	Przegr.	Stosun. bramek	Punkty
Strzelec . . . . .	■	2:1	5:1	3:0	3:0	4	4	—	13:2	8
Askola . . . . .	1:2	■	3:0	8:1	5:0	4	3	1	17:3	6
Syrena . . . . .	1:5	0:3	■	2:1	3:0	4	2	2	6:9	4
Jordan . . . . .	0:3	1:8	1:2	■	3:0	4	1	3	5:13	2
Audacja . . . . .	0:3	0:5	0:3	0:3	■	4	—	4	0:14	0

Podgrupa C											
Nazwa klubu	Polonja	Legja	Warsz.	Varsovia	AZS	Gier	Wygr.	Nieroz.	Przegr.	Stosun. bramek	Punkty
Polonja . . . . .	■	3:0	3:0	3:0	3:0	4	4	—	—	12:0	8
Legja . . . . .	0:3	■	2:2	3:0	3:0	4	2	1	1	8:5	5
Warszawianka . . .	0:3	2:2	■	0:3	0:3	4	—	1	3	2:11	1
Varsovia . . . . .	0:3	0:3	0:3	■	0:3	4	—	—	4	0:12	—
AZS . . . . .	0:3	0:3	0:3	0:3	■	4	—	—	4	0:12	—

11) Ogłasza się ostateczna tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. C. WOZPN podokręgu Radomski.

Nazwa klubu	Bar Kochba	U/S	RKS II	Czarni III	Gier	Wygr.	Nieroz.	Przegr.	Stosun. bramek	Punkty
Bar Kochba . . . . .	■	4:0 0:3	3:0 3:0	3:0 3:0	6	5	—	1	16:3	10
U. Z. S. . . . .	0:4 3:0	■	0:2 0:1	3:0 1:0	6	3	—	3	7:7	6
R. K. Ś. II. . . . .	0:3 0:3	2:0 1:0	■	1:1 0:1	6	2	1	3	4:8	5
Czarni III. . . . .	0:3 0:3	0:3 0:1	1:1 1:0	■	6	1	1	4	2:11	3

Barkochba Radom, została mistrzem kl. C. WOZPN w podokręgu radomskim.

Ogłasza się stan na 16.1.25 finałowych rozgrywek w grupie klubów warszawskiego podokręgu kl. C. WOZPN.

Nazwa klubu	Strzelec	Wisła	Sarmata	ZAWF	Gier	Wygr.	Nieroz.	Przegr.	Stosun. bramek	Punkty
Strzelec . . . . .	■	0:4 6:2	2:4 6:4	3:0 3:0	6	4	—	2	20:11	8
Wisła . . . . .	4:0 2:6	■	7:2 1:3	3:0 3:0	6	4	—	2	20:11	8
Sarmata . . . . .	4:2 1:6	2:7 3:1	■	3:0 3:0	6	4	—	2	16:16	8
Z. A. W. F. . . . .	0:3 0:3	0:3 0:3	0:3 0:3	■	6	—	—	4	0:18	0

O mistrzostwo grupy odbędzie się rozgrywka pomiędzy Strzelcem i Wisłą.  
(D c n)

Rozpowszechniajcie „Stadjon”



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**  
Warszawa, Galeria Luksemb.  
Tel. 70-56, 282-66, 301-77.

**REDAKCJE OKRĘGOWE:**  
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74.  
Lwów, Pełczyńska 20 parter.  
Kraków, Dunajewskiego 2.  
Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.  
Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2.

**PRENUMERATA KWARTALNA:**  
w kraju zł. 7.50, zagranicą zł. 15.—  
w Ameryce 3.— dolary.

**PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:**  
Administ. „Stadjonu” oraz wszyst-  
kie biura dzienników i ogłoszeń.  
Prenumeratę na prowincji prosimy  
uskutecznić za pośrednictwem naj-  
bliższego urzędu pocztowego na nasz  
rachunek w PKO № 7498.  
W Paryżu: Agencja Havasa,  
w Berlinie: Zentral-Zeitung.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Za tekstem	180	90	60	50	25	12	7
Przed tekst.	200	100	70	55	30	15	8
W tekście	250	125	85	70	40	20	10

Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za 1 wiersz mjm szerokości 1-ej  
szpalty kroniki klubowej, towa-  
rzyskiej lub komunikatów 85 gr.

Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł.  
przyczem fotografie i klisze wyko-  
nywane są na rachunek klienta.  
Rysunki i projekty reklamowe wy-  
konywane są przez fachowców.

Adres tel.: WARSZAWA—STADJON

Redaktor naczelny dr. W. Osmolski.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff-Czarnecki.

Redaktorowie okręgowi

Okrąg łódzki — dr. Juliusz Krausz. Okrąg lwowski — Jan Nawrocki. Okrąg krakowski — Al. Dembiński. Okrąg poznański — Cz. Mikołajewski.  
Okrąg toruński — St. Maltze. Okrąg warszawski — Marjan Raszke. Okrąg wileński — A. Salmonowicz.

## DZIAŁ EKONOMICZNY

Plecaki

Niemcy—BRESLAU, Tauentzienstr. 49  
Hugo Krieg, Schlesische Lederwaren.

Niemcy—BREITENBURG (Bz. Dresden)  
Gurtelfabrik Bruno Leunert.

Niemcy — DRESDEN, Jägerstr. 34  
Lederwarenfabrik, Franz Heyne & Co.

Niemcy — FULDA W. (Bez. Cassel)  
Segeltuchweberei, Val Mehler A. G.

Niemcy — GERA (Reuss)  
Gamaschen u. Rucksackfabrik, Heinrich Langer.

Niemcy — GÖRLITZ  
Schultaschen-Rucksäcke, Herman Thomas.

Niemcy — GROSSROHRSDORF  
Mech. Weberei, Gebr. Philipp.

Niemcy — HACHENBURG (Westerwald)  
Leder u. Lederwarenfabrik, Gebr. Dewald.

Niemcy — KONSTANZ  
Lagerhausgesellschaft, L. Stromeyer & Co.

Niemcy — LEINEFELDE  
Gamaschenfabrik, F. Fuhlroft.

Niemcy — LEINEFELDE  
Gamaschenfabrik, Franz Wallbraun.

Niemcy — LEIPZIG, Stötteritz, Eichstädtstr. 9  
Lederwarenfabrik H. Tilles.

Niemcy — LEIPZIG, Neuschönefeld,  
Eisenbahnstr. 78, J. C. Richter.

Niemcy — MOYS  
Koffer u. Lederwarenfabrik, Julius Arnade.

Niemcy — MÜNCHEN, Schwasthalerstr. 57  
Schnabl & Braun.

Niemcy — NEUDAMM  
Hosenträgerfabrik, C. Düringshofen.

Niemcy — NÜRNBERG  
Lederwarenfabrik, Martin Hauers W-we,  
Niemcy — NÜRNBERG, Forstthofstr.  
Leder u. Lederwarenfabr., Schwarzenberger & Co.

Niemcy — NÜRNBERG, Körnerstr. 123  
Lederwarenfabrik, Hch. Wassermann Jun.

Niemcy — PULSNITZ (Sa.)  
Hosenträgerfabrik, E. Emil Klotzsche.

Niemcy — PULSNITZ  
Weberei, Eugen Pampel.

Niemcy — WILTHEN (Amtsh. Beutzen)  
Rucksack u. Gamaschenfabr. Liebscher & Stolle.

Motorsportboote, Motorjachten

Niemcy — JOHANNISTHAL, Albatros-  
Gesellschaft f. Flugzeugunternehmung G.m.b.H.

Niemcy — BERLIN W. 9, Bellevuestr. 12a  
Deutsche Werke Akt. Ges.

Niemcy — BERLIN, SO. 33, Cuvyrstr. 5  
„Hansa” Yachtwerft.

Niemcy — BERLIN, SW. 48, Wilhelmstr. 42a  
Nordflugwerke G. m. b. H.

Niemcy — BERLIN, W. 57, Steinmetzstr. 37  
Schiffswerft Johann Hoffmeister, G. m. b. H.

Niemcy — BERLIN (Charlottenburg), Kaiser  
Friedrichstr. 95/96, Cudell-Motoren G. m. b. H.

Niemcy — BERLIN (Cöpenick)  
Sasse-Werke, Schiffsbauwerft und Maschinen-  
fabrik, Friedrich Sasse

WYTWÓRNA

# Mebli Stylowych

POSIADA NA SKŁADZIE

## MEBLE GOTOWE

# J. SZLUBOWSKI

LESZNO 50

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

## Źródła zakupów

A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN” MOTOCYKLE dzięki fenomenal-  
nej konstrukcji — motoru, na wyścigach i rai-  
dach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają  
największe rekordy. Są odporne na złe drogi,  
ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POL-AM”  
Sr. Alc. Now. Świat 21 Tel. 19.11 i 306-54.

P. K. O. 201.969



TELEFON 24-09

WYTWÓRNA  
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

# J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Łakowa 10

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE  
DLA DRUŻYN FOOTBALOWYCH  
I LEKKO-ATLETYCZNYCH

Towar  
pierwszorzędny.

Ceny  
umiarkowane

MAJĄTEK SWEGO KLUBU ZABEZPIECZYCIE

TYLKO ZA NASZYM POŚREDNICTWEM



FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH, PANCERNYCH, SZAF, KASETEK I FRAS DO KOPJOWANIA

# H. JARDEL

Warszawa, Miodowa 14. — Telefon 137-99.



## PRAKTYCZNY PREZENT



# „MAŁY” UNDERWOOD

## G. GERLACH Warszawa, Ossolińskich No 4.



Marka  
Fabryczna

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



# KALOSZY

## I OBUWIA SPORTOWEGO



PIERWSZEJ W POLSCE FABRYKI KALOSZY

# „PEPEGE”

TOW. AKC. W GRUDZIĄDZU  
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY



KRAJOWA WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

PIĘKA NOŻNA, TENNIS KOLARSTWO,

BOKS, GIMNASTYKA

## A. BANASZKIEWICZ i Syn

ZAMÓWIENIA Z KLUBÓW, ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH,  
FIRM SPORTOWYCH I ZAKŁADÓW NAUKOWYCH NA  
PROWINCJI NALEŻY KIEROWAĆ

Warszawa, Męcińska Nr. 10 (Grochów 2-gi)

Dojazd autobusem Nr. 3 z Dworca Wschodn.

•• Olbrzymi wybór modeli obuwia sportowego ••

NINIEJSZYM MAMY ZASZCZYT ZAKOMUNIKOWAĆ WP. IŻ Z DNIEM 1 STYCZNIA 1925 R. SKŁAD NASZ MIESZCZĄCY SIĘ  
DOTYCHCZAS PRZY UL. MARSZ-ŁKOWSKIEJ 34. I CD FIRMĄ „SKŁADNICA SPORTOWA” PRZENIESIONY ZOSTAŁ NA

UL. KRÓLEWSKĄ Nr. 31.

I BĘDZIE PROWADZONY  
POD FIRMĄ:

## SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”

PROSZĄC WP. O ŁASKAWĘ PRZYJĘCIE POWYŻSZEGO DO WIADOMOŚCI, PISZEMY SIĘ

Z POWAŻANIEM SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”





NABOJE ŚRÓTOWE  
POCISKI, ELEY  
WARSZTATY  
REPERACYJNE

## SKŁAD BRONI

POD FIRMĄ

**J. SOSNOWSKI** WŁAŚC. **CZ. LISOWSKI**

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1 (CZYSTA). — TEL. 47-47.

POLECA:

BRONIE ŚRÓTOWE I SZTUCERY DUBELTOWE FIRMY  
G. DEFOURNY-SERVIN W LIÈGE I J. NOWOTNY. KON-  
KURSOWE SZTUCERY I SZTUCERKI DO STRZELANIA  
TARCZOWEGO

PRZYBORY FECH-  
TUNKOWE, ORAZ  
PRZYRZĄDY WOJ-  
SKOWE STRZE-  
LECKO - ĆWI-  
CZEBNE STALE  
NA SKŁADZIE. PO-  
TRZASKI NA SZKO-  
DNIKI.

## Fryderyk

Warszawa ■■■■ Warecka 5

ANGIELSKIE KARABINY SZERMIERCZE

RĘKAWICE DLA SZERMIERKI

M A S K I

KLUBOM, ODDZ. WOJSKOWYM  
I SZKOŁOM SPECJALNY RABAT



*F. Mandl*

## Mandl i S<sup>-KA</sup>

■■■■ Telefon 116-40 ■■■■

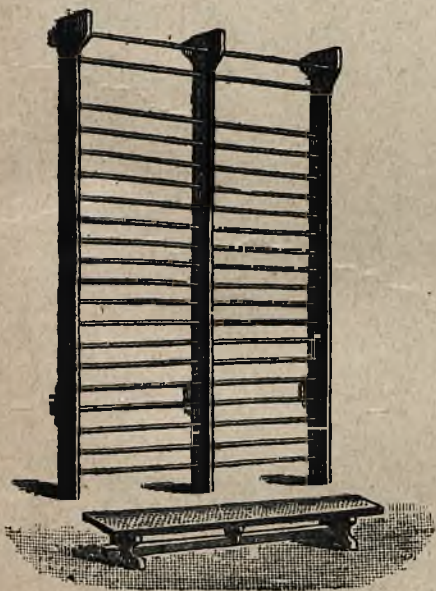
PANCERZE OCHRONNE

P L A S T R O N Y

B O K S

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO SPORTSMANA  
ORYGINALNA AMERYKAŃSKA

= GUMA DO ŻUCIA =



## Wytwórnia Przyrządów Gimnastycznych i lekko-atletycznych

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA PO CE-  
NACH KONKURENCYJNYCH. URZĄDZA SALE  
GIMNASTYCZNE CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO

**W. SZYMBORSKI I S<sup>KA</sup>**

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5. TELEFON 298-38

*Idź i niezwłocznie przeczytaj ostatni numer*

**„Nowości Ilustrowanych”**

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95. — Tel. 479.



# "Hotspur"

# J. ROKICKI i S-ka

# "Hotspur"

WEAR THE GENUINE



"Hotspur"  
TRADE MARK REGISTERED 1897  
PERFECT FITTING

FOOTBALL BOOTS

## POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA

Warszawa, Hoża 19

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

POLECA:

## WSZELKIE ARTYKUŁY DO

## WSZYSTKICH SPORTÓW

DLA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH SPECJALNE CENY

NA **108** ANGIELSKICH KLUBÓW, NALEŻĄCYCH DO LIGI **84** UŻYWA JEDYNI

## „HOTSPUR“ MANFIELDA

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

### Two KOMISPOD S.A.

WARSZAWA ul. Krak. Przedmieście, 16, • NOWY-JANINE 61  
ZAKOPANE Krupówki 27

